Wydanie C
Nakład 19.500 Nr 241 (4485)
4,40 ZŁ W TYM 8%VAT
Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570
Piątek 15 października 2021
magazyn

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Dodatek telewizyjny na tydzień

AUTOPROMOCJA 0010284751
Zostało tylko 6 DNI by zamówić prenumeratę pocztową na listopad

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Dzień Nauczyciela Najbardziej zasłużeni otrzymali odznaczenia państwowe, a od swoich uczniów podziękowania i dużo uśmiechów strona 5

Szczecin Fundacja Małych Stópek i ksiądz Tomasz Kancelarczyk nagrodzeni za działania na rzecz ochrony życia Strona 4

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

REKLAMA 0010282883

REKLAMA 0010264039
ZAKŁAD POGRZEBOWY
HERMES ZAKŁAD POGRZEBOWY
hermes.szczecin.pl
tel. 506 28 88 28
ul. Kordeckiego 15, Szczecin
GRATIS: PRZEWÓZ Z DOMU
LEKARZ | OPRAWA MUZYCZNA

eprasa.pl 93a867c19a

Zdalna edukacja nie zastąpi edukacji stacjonarnej

Rozmowa

z Jerzym Sołtysiakiem, wicekuratorem oświaty w Szczecinie.

Po roku zdalnej nauki szkoła się zmieniła. Czy to jest zmiana na korzyść?

Mam już w biurku kilka opracowań, z których można wyciągać wnioski. Edukacja zdalna może być postrzegana jako uzupełnienie edukacji stacjonarnej, ale nie jest dobrze, jeżeli jest odwrotnie. Zwłaszcza gdy trwa tak długo, bo wtedy niesie za sobą negatywne sytuacje. Nie każdy uczeń i nie każdy nauczyciel czuł się w tym nauczaniu dobrze. Co było plusem? Szkoły zostały bardzo poważnie doinwestowane w sprzęt informatyczny. Mam na myśli nie tylko same komputery. Była przecież akcja 500 plus dla nauczyciela, gdzie każdy nauczyciel mógł w ramach tej kwoty kupić dowolny, potrzebny mu sprzęt. Były też minusy zdalnego nauczania, których analiza nie napawa optymizmem.

Analiza stanu emocjonalnego szczecińskiego środowiska szkolnego wskazała, że stan psychiczny dzieci i nauczycieli dzieci pogorszył się. Powstało wiele programów wsparcia. Nauczyciele z nich korzystają?

Problemy dotyczące edukacji zdalnej zostały zauważone też na poziomie ministerialnym. Przygotowano Narodowy program dla uczniów po pandemii. Składa się on z 4 elementów: wf za wf, czyli działania mające poprawić kondycję fizyczną uczniów. Uruchomione zostały środki na pomoc psychologiczno-pedagogiczną adresowaną zarówno do uczniów, jak i nauczycieli oraz rodziców. Niezwykle cenna jest pomoc w nadrobieniu zaległości. Nie ma co ukrywać, z edukacji zdalnej nie wszyscy skorzystali tak, jak powinni. Nie jest żadnym problemem udowodnić uczniowi, że czegoś się tam nie nauczył, ale rzecz teraz polega na wykorzystaniu możliwości, które dało ministerstwo, by zorganizować dodatkowe zajęcia dla uczniów, tam, gdzie są one potrzebne. Na pewno należałoby zwrócić uwagę na przedmioty egzaminacyjne. Czwartym elementem są badania krótkowzroczności, bo wiadomo, że długie siedzeniem przed monitorem wpływa na nasz wzrok.

Po sześciu tygodniach nauki stacjonarnej w Szczecinie zawieszono zajęcia w 211 klasach. Czy przewiduje pan powrót do zdalnego nauczania?

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Jerzy Sołtysiak, wicekurator oświaty w Szczecinie

Codziennie monitorujemy sytuację w szkołach i na razie nie ma powodu do niepokoju. W około 7 proc. szkół podstawowych jest prowadzona nauka w formie hybrydowej i w 3 procentach szkół ponadpodstawowych, 1 proc. to są przedszkola. Nie przewiduje się powrotu do nauki zdalnej.

Dużo pracy, niska pensja i brak zachęcających perspektyw po studiach. Jakich nauczycieli brakuje najbardziej w naszym województwie?

Dyrektorzy szkół występują do nas z wnioskami o wyrażenie zgody na zatrudnienie w roku szkolnym, czy też semestrze nauczyciela, który nie posiada kwalifikacji do prowadzenia zajęć. Często są to prośby o wyrażenie zgody na zatrudnienie na przykład nauczyciela bibliotekarza albo pomocy. Czasami jednak dotyczy to przedmiotów egzaminacyjnych: języka polskiego czy matematyki. Nie ma tutaj jakiegoś kataklizmu, choć kształcenie nowych kadr to wyzwanie, któremu powinniśmy stawić czoła.

Jakich nauczycieli brakuje?

Na pewno ten problem dotyczy nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących. Dyrektorzy, którzy otrzymują od nas zgodę na zatrudnienie nauczyciela bez kwalifikacji, jednocześnie mobilizują te osoby, by w międzyczasie zdobyli odpowiednie wykształcenie.

Nauczyciele narzekają na słabe wynagrodzenie. Jaka jest średnia pensja?

To jest zawód, który zasługuje na godne wynagrodzenie. Tu nie chodzi tylko o nauczanie, ale i o szeroko pojętą opiekę. Ministerstwo przedstawiło 2 tygodnie temu propozycję nowego wynagrodzenia dla nauczycieli i sam byłem zaskoczony jego wysokością. Przewiduje się, że nauczyciel rozpoczynający pracę będzie zarabiał brutto o ponad 1400 zł więcej niż obecnie. W tej chwili zarabia około 2 900 zł, a ma mieć nieco ponad 4 tys. zł. To jest propozycja do dyskusji.

Wyższa pensja za wyższe pensum. O ile ono ma wzrosnąć?

Pensum nauczyciela „tablicowego", którego pensum normalne wynosi 18 godzin, ma wzrosnąć o 4 godziny. Dlaczego akurat 4? Z badań wynika, że każdy nauczyciel ma godziny ponadwymiarowe i w skali kraju średnia wynosi około 3 godzin. Minister Przemysław Czarnek bardzo wyraźnie zaznaczył, że chodzi jeszcze o 8 godzin dodatkowo dla ucznia. To nie muszą być zajęcia z całą klasą, to mogą być konsultacje dla jednego lub grupy uczniów, zajęcia w ramach wolontariatu, przygotowywanie jakichś imprez, uroczystości, dyskoteki, a więc tutaj przewiduje się szeroki wachlarz. Podkreślam, to ma być 8 godzin dla ucznia, a nie dla szkoły.

Jest szansa na powiązanie wysokości wynagrodzenia zasadniczego z wysokością przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce?

To, co proponuje minister edukacji i nauki, musi mieć akceptację ministra finansów i premiera. To propozycja warta rozważenia.

Projekt nowelizacji prawa oświatowego zwiększa uprawnienia kuratorów. Potrzebne są panu większe kompetencje?

Jestem za. Z racji oczywiście zajmowanego stanowiska mam bardzo częsty kontakt z dyrektorami szkół. Zdecydowana większość z nich, to są ludzie, którzy wykonują swoją pracę w sposób odpowiedzialny, poważny, z zaangażowaniem i mogę powiedzieć o nich dużo dobrego. Niestety, zdarza się jakiś niewielki margines, kiedy trzeba podejmować bardzo szybkie decyzje, bo działają w sposób nagany.

Proszę o przykład?

Zdarza się tak, że szkoła nie spełnia wymagań, jakie przed nią się stawia. Ma na przykład bardzo niskie wyniki nauczania, albo są w szkole duże problemy wychowawcze. Kurator decyduje się wówczas na tzw. program naprawczy. Zwykle trwa on 3 lata. Kiedy program nie jest realizowany, to kurator występuje do organu prowadzącego z wnioskiem o odwołanie dyrektora ze stanowiska. I to jest jedyny moment, kiedy kurator może reagować. Domyślam się, że pani chodzi też o proponowane zmiany w przepisach prawa dotyczących udziału przedstawicieli kuratorium w komisjach konkursowych na stanowisko dyrektora. To są jeszcze kwestie nie przesądzone. Dyrektorzy szkół, w zdecydowanej większości, nie mają powodów do jakichkolwiek obaw.

Czy kurator będzie miał większy wpływ na wyniki nauczania?

Wyniki nauczania w naszym województwie nie są zadowalające. Jeżeli chodzi o język polski, matematyka, to wypadamy bardzo słabo i jesteśmy albo na końcu tabeli, a najwyżej na 3 miejscu od końca. Jest zdecydowanie lepiej, jeżeli chodzi o języki obce. 3 lata temu powołana została rada edukacyjna, która ma pomóc szkołom w wymianie doświadczeń. Za wyniki odpowiadają także jednostki wsparcia: ośrodki doskonalenia nauczycieli, poradnie psychologiczno-pedagogiczne. Jeden z tych ośrodków, a czasami dwa, powinny pomóc zdiagnozować problem. Nie wszyscy dyrektorzy chcą korzystać z pomocy tych ośrodków. Jeżeli jednak dokonujemy już diagnozę potrzeb edukacyjnych pod kątem poprawy wyników nauczania, to musimy zdobyć się na szczerość. Trzeba sobie jasno powiedzieć, co tak naprawdę nie działa, dlaczego nie działa i na czym trzeba pracować. Czy dyrektor i nauczyciele mają odwagę, by szczerze powiedzieć, jakie mają słabości i gdzie potrzebują pomocy? Czasami rodzi się myśl: „jak chcę pomocy, to znaczy że sobie nie daje rady. Jestem słaby, a może w ogóle do zwolnienia". Brak szczerości powoduje, że diagnoza potrzeb rozwojowych może nie być właściwa. Cały wysiłek nauczycieli może pójść w niewłaściwym kierunku. No, a potem mamy efekty: wyniki nie uległy poprawie, dochodzi do wypalenia zawodowego, zniechęcenia i frustracji.

Rozmawiała Ynona Husaim-Sobecka

Pogoda w regionie

Dzisiaj
13°C
6°C
Barometr **1015 hPa**
Wiatr **17 km/h**
Uwaga **deszcz**

Sobota
12°C
7°C
Barometr **1009 hPa**
Wiatr **11 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

Niedziela
12°C
7°C
Barometr **1012 hPa**
Wiatr **13 km/h**
Uwaga **zachmurzenie**

KALENDARIUM

1432
Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie zawarły unię grodzieńską, będącą jednym z aktów unii polsko-litewskiej.

1586
Była królowa Szkotów Maria I Stuart stanęła przed angielskim sądem pod zarzutem zdrady.

1832
W Królestwie Kongresowym weszła do obiegu moneta dwunominałowa 15 kopiejek – 1 złoty.

1905
Na posiedzeniu II Rady Partyjnej PPS w Mińsku Litewskim Organizacja Spiskowo-Bojowa PPS została przekształcona w Organizację Bojową PPS (zwaną również „Centralną Bojówką"). Szefem Wydziału Bojowego mianowano Józefa Piłsudskiego.

1917
I wojna światowa: skazana na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz Niemiec holenderska tancerka Mata Hari została rozstrzelana przez francuski pluton egzekucyjny w koszarach w Vincennes.

1928
Sterowiec Graf Zeppelin pomyślnie zakończył swój pierwszy lot transatlantycki, cumując w Lakehurst w stanie New Jersey.

LOTTO

13.10.2021 r., godz. 21.50
Multi Multi: 1, 9, 14, 16, 19, 24, 33, 36, 37, 53 55, 62, 63, 65, 66, 68, 71 72, 75, 77 Plus 63
Ekstra Pensja: 1, 15, 21, 26, 33, 4
Ekstra Premia: 14, 17, 23, 29, 35, 1
Mini Lotto: 1, 24, 26, 29, 41
Kaskada: 2, 5, 6, 7, 13, 14, 18, 19, 20, 21, 22, 23
Super Szansa: 5, 3, 1, 8, 2, 8, 7

14.10.2021 r., godz. 14
Multi Multi: 2, 4, 6, 9, 11, 15, 16, 17, 20, 23, 25, 36, 40, 42, 44, 51, 65, 69, 72, 78 Plus 9
Kaskada: 1, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 22, 23, 24
Super Szansa: 3, 8,8, 2, 6, 5, 0

WALUTY Z 14.10.2021

USD	3,9403	(-)
EUR	4,5750	(-)
CHF	4,2814	(+)
GBP	5,4022	(+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

AUTOPROMOCJA
GŁOS Szczeciński
Weekend tuż-tuż.
Kup magazynowe wydanie gazety

Prenumerata Zadzwoń!
94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl

eprasa.pl 93a867c19a

Materiał informacyjny NFOŚiGW

0010272933

Program „Czyste Powietrze". Smog możemy zlikwidować tylko działając wspólnie: weź dofinansowanie i działaj!

Czyste powietrze jest jednym z dóbr niematerialnych, które jest nam niezbędne dla komfortu życia. W wielu miejscach Polski jest o nie trudno za sprawą smogu, czyli emisji szkodliwych gazów i pyłów. Znaczną ich część generujemy w gospodarstwach domowych, używając starych pieców węglowych, popularnie określanych mianem kopciuchów. By powietrze znów było czyste, zadziałać musimy więc sami, co nie oznacza, że w tym działaniu zostaniemy pozostawieni samym sobie – dostaniemy bowiem mocne wsparcie ze środków publicznych.

Przeczytaj więc ten artykuł i działaj. Na wstępie chcemy cię poinformować, że możesz liczyć nie tylko na pieniądze, ale na wszelką pomoc – od doradztwa, jakie działania termomodernizacyjne będą optymalne dla twojego gospodarstwa domowego, przez pomoc w złożeniu wniosku, aż do wypłaty konkretnych pieniędzy, które stanowią dofinansowanie z rządowego programu „Czyste Powietrze".

– Priorytetem „Polskiego Ładu" i jednocześnie trzecim filarem polityki energetycznej Polski jest poprawa jakości powietrza. Dlatego realizujemy flagowy program „Czyste Powietrze" z budżetem 103 mld zł, który umożliwia zwiększenie efektywności energetycznej budynków jednorodzinnych oraz przeprowadzenie głębokiej termomodernizacji. Warto zaznaczyć, że kwestia poprawy jakości powietrza to nasza wspólna odpowiedzialność, a im więcej z nas włączy się w walkę ze smogiem, tym szybciej mamy szansę oddychać czystym powietrzem – mówi minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka.

– Program „Czyste Powietrze" jest największym, kompleksowym projektem proekologicznym, służącym skutecznej walce ze smogiem w Polsce. Jego istotą jest udzielanie dotacji przeznaczonych na wymianę źródła ciepła oraz prace związane z termomodernizacją domów jednorodzinnych. Program – nadzorowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska – wdrażany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

FOT. NFOŚiGW K.KANIA

Wiceprezes NFOŚiGW Paweł Mirowski

(NFOŚiGW) we współpracy z szesnastoma wojewódzkimi funduszami (wfośigw) – wyjaśnia wiceprezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Paweł Mirowski.

– Fundusz buduje zresztą platformę wsparcia dla tych działań, zapraszając do niej podmioty sektora publicznego, jak gminy czy firmy komercyjne, np. banki. Do tego partnerstwa gminy wnoszą wkład w postaci doradztwa i pomocy w wypełnianiu wniosków, banki – również oferując pomoc z wnioskiem o dotację połączoną z Kredytem Czyste Powietrze – dodaje wiceprezes Mirowski.

Kto dostanie wsparcie

O dofinansowanie w ramach programu „Czyste Powietrze" może ubiegać się osoba fizyczna będąca właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego lub wydzielonego w budynku jednorodzinnym lokalu mieszkalnego, z wyodrębnioną księgą wieczystą, o dochodzie rocznym nieprzekraczającym kwoty 100 000 zł.

Dodatkowo wnioskodawcy o niższych dochodach są uprawnieni do podwyższonego poziomu dofinansowania. Chodzi tu o osoby w sytuacji, gdy przeciętny miesięczny dochód na jednego członka ich gospodarstwa domowego nie przekracza aktualnie kwoty: 1 564 zł w gospodarstwie wieloosobowym lub 2 189 zł w gospodarstwie jednoosobowym.

W przypadku podwyższonego poziomu dofinansowania, jeżeli wnioskodawca prowadzi działalność gospodarczą, roczny przychód wnioskodawcy z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej nie może przekroczyć 78 tys. zł w 2021 r. i 84 tys. zł dla wniosków składanych w 2022 r.

W sumie można dostać: na wymianę źródeł ciepła i termomodernizację domu: do 30 tys. zł w podstawowym poziomie dofinansowania i do 37 tys. zł w podwyższonym.

Na co przysługuje dopłata

Program „Czyste Powietrze" obejmuje nie tylko wymianę kopciuchów na ekologiczne ogrzewanie, ale szeroko rozumiane działania termomodernizacyjne. W zależności jednak od zakresu prowadzonych prac, dofinansowanie będzie niższe lub wyższe.

– W ramach programu „Czyste Powietrze" można uzyskać środki finansowe przede wszystkim na wymianę przestarzałych źródeł ciepła na paliwa stałe, które nie spełniają wymogów minimalnych klasy 5 – na źródła ciepła spełniające wymagania określone w programie, np. pompy ciepła, kotły gazowe, kotły olejowe, kotły na pellet drzewny itp. Ponadto, jeśli wymieniamy takie źródło ciepła lub mamy źródło ciepła inne niż na paliwo stałe, możemy ubiegać się o dofinansowanie na przedsięwzięcia, takie jak: ocieplenie przegród budowlanych, wymianę okien i drzwi zewnętrznych oraz drzwi/bram garażowych, wentylację mechaniczną z odzyskiem ciepła, dokumentację związaną z realizacją powyższych przedsięwzięć.

Jeśli w ramach programu wymieniamy źródło ciepła, to dodatkowo możemy uzyskać dofinansowanie na instalację centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej oraz instalację fotowoltaiczną – wyjaśnia doradca w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu, Dariusz Grabowiecki.

Należy zarazem pamiętać, że wymiana dotychczasowego kopciucha na źródło ciepła węglowe, spełniające wymagania programu „Czyste Powietrze", będzie możliwe jedynie do końca 2021 r.

Warto wiedzieć ponadto, że dotacje na wymianę starych kotłów na nowe źródła grzewcze w ramach programu są preferencyjne dla pomp ciepła o podwyższonej klasie efektywności energetycznej, w stosunku do innych kotłów spełniających restrykcyjne wymogi programu. Dla przykładu na pompę gruntową można uzyskać do 20 250 zł albo do 27 000 zł w zależności od dochodów, a na pompę powietrze/woda o podwyższonej klasie efektywności energetycznej do 13 500 zł w podstawowym poziomie dofinansowania albo do 18 000 zł w podwyższonym.

Jak złożyć wniosek

– Jeśli wnioskodawca posiada kwalifikowany podpis elektroniczny lub profil zaufany, to może wniosek złożyć elektronicznie przez serwis gov.pl. Pozostali wnioskodawcy powinni założyć swoje indywidualne konto na Portalu Beneficjenta, na stronach www właściwych terytorialnie wfośigw. Tam też należy pobrać i wypełnić wniosek o dofinansowanie oraz przesłać wypełnioną wersję elektroniczną przez ten portal. Dodatkowo wymagane jest, aby wypełniony elektronicznie wniosek i przesłany przez Portal Beneficjenta wydrukować, podpisać – ewentualnie zebrać podpisy pod oświadczeniami współmałżonka i współwłaścicieli – i dostarczyć taki wniosek do swojego wfośigw lub złożyć w swojej gminie, jeżeli podpisała porozumienie z wfośigw. W przypadku ścieżki bankowej wniosek składamy w bankach, które przystąpiły do wdrażania programu – wyjaśnia doradca Dariusz Grabowiecki.

Tu znajdziesz wszystkie informacje

– Pierwszym źródłem informacji o programie „Czyste Powietrze" jest strona internetowa czystepowietrze.gov.pl oraz komunikaty przekazywane bezpośrednio na stronach poszczególnych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej, które prowadzą Portale Beneficjenta dla „Czystego Powietrza" – wyjaśnia wiceprezes NFOŚiGW, Paweł Mirowski. I dodaje: Ponadto działa ogólnopolska infolinia programu „Czyste Powietrze" pod numerem telefonu 22 340 40 80 (od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00).

– Dodatkowym – często najlepszym, bo najbliżej mieszkańców – rozwiązaniem są gminne punkty konsultacyjne programu „Czyste Powietrze", gdzie każdy powinien uzyskać pomoc nie tylko w zakresie wiedzy na temat tego, czy kwalifikuje się do dofinansowania na wymianę kopciucha i ocieplenie domu, ale przede wszystkim w wypełnieniu i wysłaniu kompletnego wniosku, który jest podstawą do udzielenia wsparcia.

Ponadto osobom zainteresowanym ścieżką bankową w naszym programie, czyli Kredytem Czyste Powietrze, polecam odwiedzenie jednego z banków (lub ich oddziałów), które wdrażają z nami program, ponieważ tam przeszkoleni konsultanci pomogą zainteresowanym zarówno uzyskać kredyt, jak i wypełnić oraz złożyć wniosek o dotację na częściową spłatę kapitału kredytu (lista banków aktualizowana jest na stronie czystepowietrze.gov.pl).

W przygotowaniu wniosku o dofinansowanie przydatne mogą okazać się również nasze elektroniczne kalkulatory: dotacji (czystepowietrze.gov.pl/kalkulator-dotacji) oraz grubości izolacji (kalkulatorczystepowietrze.kape.gov.pl), a także na bieżąco rozbudowywana lista zielonych urządzeń i materiałów, które kwalifikują się do dofinansowania (lista-zum.ios.edu.pl) oraz bezpłatne doradztwo energetyczne w ramach Projektu Doradztwa Energetycznego realizowanego wspólnie przez NFOŚiGW i wfośigw (doradztwo-energetyczne.gov.pl) – informuje wiceprezes NFOŚiGW, Paweł Mirowski.

Skorzystasz sam, sąsiedzi i planeta

Według danych Polskiego Alarmu Smogowego gospodarstwa domowe odpowiadają za prawie połowę całkowitej emisji pyłu zawieszonego i praktycznie 100 proc. bardzo toksycznego „koktajlu", związanego z nielegalnym spalaniem tworzyw sztucznych. Jest to tzw. niska emisja powierzchniowa (nazwa pochodzi od niskich kominów, nie od niskiego poziomu zanieczyszczeń) przyczyniająca się w głównej mierze do złego stanu polskiego powietrza. Według WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) szkodliwe substancje atakują zarówno płuca, prowadząc do astmy, a co najmniej osłabiając odporność organizmu, jak i układ nerwowy – co w sposób szczególny dotyczy dzieci, gdyż spowalnia ich rozwój, a nawet obniża iloraz inteligencji.

Likwidując kopciuchy, przywrócimy sobie komfort czystego powietrza. Zaoszczędzimy też na wydatkach na prąd czy paliwa. Przeczytałeś? – teraz działaj!

Kampania realizowana w ramach Polskiego Ładu

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Ministerstwo Klimatu i Środowiska

POLSKI ŁAD

eprasa.pl 93a867c19a

Ksiądz Kancelarczyk i fundacja nagrodzeni

Szczecin

Ksiądz Tomasz Kancelarczyk i Fundacja Małych Stópek otrzymali medale „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości" za działania w obronie prawa do życia.

Wręczył je wczoraj w Szczecinie wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski.

- To wspaniała inicjatywa, która funkcjonuje prawie 10 lat. To czas, w którym udało się zrealizować bardzo wiele. Chciałbym wam podziękować za ochronę podstawowego prawa człowieka, czyli prawa do życia - mówił

Zauważył, że prawo do życia w ostatnim czasie wielokrotnie było naruszane, a jego sens podważany.

- Życie ludzkie jest nienaruszalne i nie podlega rozróżnieniom ze względu na jakość czy czas trwania. Fundacja działa, żeby to prawo w sposób praktyczny chronić. Zapewniam, że ministerstwo stoi i zawsze będzie stało na straży prawa do życia - zakończył wiceminister sprawiedliwości.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

- To jest medal tych, którzy pozwalają nam pomagać. To darczyńcy na niego zapracowali - mówił ks. Tomasz Kancelarczyk.

- Taka jest rzeczywistość, że na co dzień w tej sali wszędzie są paczki. Wiem, ile to kosztuje pracy i zaangażowania, nie tylko tych ludzi tutaj, ale również w całej Polsce. To jest medal tych, którzy pozwalają nam pomagać. To darczyńcy na niego zapracowali. Mimo tak wielkiej pracy fundacji, to jednak tylko kropla w morzu potrzeb - powiedział ks. Tomasz Kancelarczyk.

Fundacja działa na rzecz ochrony życia każdego płodu, a także promuje odpowiedzialne rodzicielstwo. Prowadzi działania edukacyjne, niesie pomoc samotnym matkom, a nawet całym rodzinom, które wychowują niepełnosprawne dzieci. Fundacja organizuje również coroczny „Marsz dla życia". **(ŁC)**

REKLAMA 0210278947

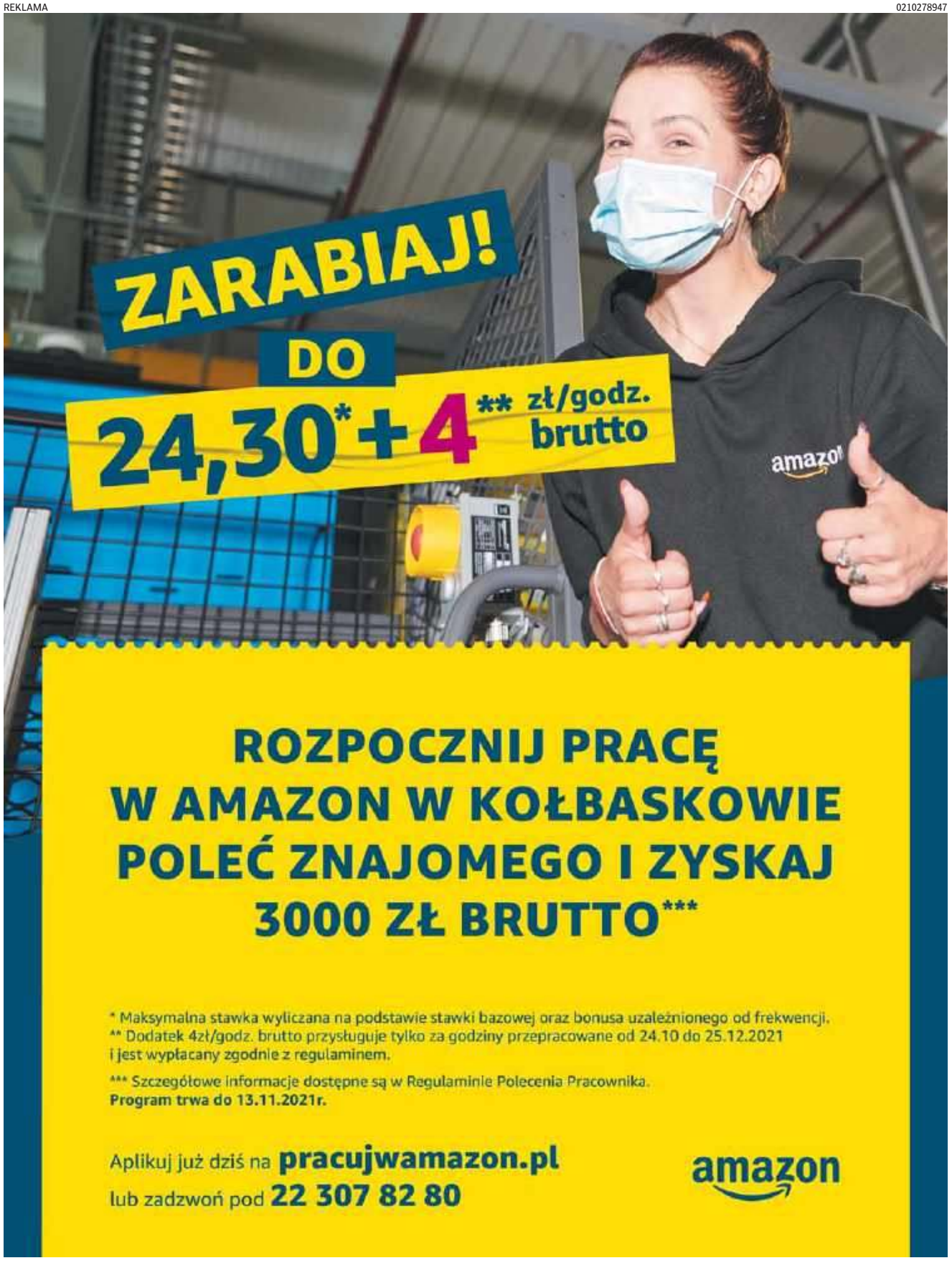

Za wodę i ścieki ceny (nieco) wzrosną

Szczecin

O kilkadziesiąt groszy więcej zapłacimy w przyszłym roku za każdy metr sześcienny zużytej wody i odebranych ścieków.

W tym roku kończy się trzyletni okres, na który z góry ustalane są ceny za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków. Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie przedstawiał taryfę na kolejne trzy lata, czyli 2022-2024 dla Szczecina, Kołbaskowa Starego Czarnowa, Dobrej i Polic. Propozycja zawierała podwyżki. Wody Polskie, do których należy ostateczna decyzja o taryfie, nieco obcięły pierwotną propozycję, ale ostatecznie szczecinianie i mieszkańcy kilku sąsiednich gmin i tak zapłacą więcej niż dotychczas.

Porównajmy. Obecnie za metr sześcienny wody szczecinianie płacą 4,95 zł brutto. Metr sześcienny odbioru ścieków kosztuje 6,97 zł. Łącznie - 11,92 zł/msześć.

W przyszłym roku cena metra wody ma wynieść 5,07 zł, a ścieków 7,14. Łącznie 12,21 zł za metr sześcienny. W 2023 r. woda ma kosztować 5,09zł, a ścieków 7,25 zł. Łącznie 12,34 zł/msześć. W 2024 r. woda ma kosztować 5,18 zł, a ścieki 7,39 zł. Łącznie 12,57 zł za metr sześcienny. Z każdym rokiem rachunki mieszkańców będąc więc rosły.

Wody Polskie: mieszkańcy zaoszczędzą

Wody Polskie przekonują, że dzięki wnikliwej analizie uchronili mieszkańców Szczecina przed jeszcze większą podwyżką. Przekonują, że dzięki ich interwencji w kieszeniach mieszkańców zostanie 5,5 mln zł.

- Wody Polskie od początku istnienia stoją na straży cen wody w całej Polsce. Niewłaściwe praktyki władz wielu jednostek samorządowych, by podnosić ceny bez merytorycznego uzasadnienia zostały odrzucone i możemy śmiało powiedzieć, że zatwierdzona taryfa jest korzystna dla mieszkańców. Nie może być tak, że spółki takie jak ZWiK przenoszą na mieszkańców szereg kosztów, które nie powinny być ujmowane w cenie wody - mówi Marek Duklanowski, dyrektor Wód Polskich w Szczecinie.

Z jego wyliczeń wynika, że dla czteroosobowej rodziny obcięcie pierwotnej propozycji ZWiK to oszczędności na poziomie 21,60 zł rocznie w drugim roku obowiązywania nowej taryfy, a w ostatnim roku 33,12 zł rocznie (na 2022 r. Wody Polskie nie zakwestionowały propozycji ZWiK).

12,21 zł
zapłacimy w przyszłym roku za metr sześcienny wody i ścieków. To o prawie 30 groszy więcej niż obecnie.

- Dzięki dokładnej weryfikacji wniosku taryfowego, w okresie trzech lat obowiązywania nowej taryfy mieszkańcy Szczecina zaoszczędzą łącznie ok. 5,5 miliona złotych. Patrząc globalnie przez pryzmat wielu podobnych decyzji w kraju, należy to traktować jako prawdziwy sukces Wód Polskich, które od początku 2018 roku pełnią rolę administratora taryf za wodę i ścieki w Polsce. Woda nie musi być droga i to, ile płacić będą mieszkańcy Szczecina jest tego przykładem. Robimy wszystko, by koszty działania takich spółek jak ZWiK nie były obciążeniem dla kieszeni mieszkańców - dodaje Marek Duklanowski.

Taryfy zaakceptowane przez Wody Polskie uprawomocnią się w październiku, o ile żaden z podmiotów wodociągowych nie wniesie odwołania.

Na razie nie wiadomo, czy ZWiK złoży odwołanie. **(MP)**

eprasa.pl 93a867c19a

W Szczecinie mamy nowych lekarzy i dentystów z PUM

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Szczecin

177 absolwentów Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego otrzymało Prawo Wykonywania Zawodu Lekarza i Lekarza Dentysty. Zasilą szpitale i placówki medyczne naszego województwa.

Prawo wykonywania zawodu to oficjalny dokument, który absolwenci uczelni medycznych otrzymują po zdaniu Lekarskiego Egzaminu Końcowego. Wsód 177 absolwentów PUM-u jest 34 nowych dentystów oraz 143 lekarzy.

- Jesteście bardzo ważni. Wchodzicie w zawodowe życie i dostaliście książeczkę z numerem, która będzie wam towarzyszyć przez całe życie. Życzę wam, żebyście weszli w ten zawód z prawdziwą pasją - mówi Magda Wiśniewska, prezes Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie.

W tym roku absolwenci PUM w Lekarskim Egzaminie końcowym uzyskali najwyższy wynik od lat - trzecie miejsce w kraju. Dentyści zajęli drugie miejsce w kraju. To ogromny sukces uczelni. **(MK)**

Dzień Nauczyciela, czyli szkoła w dobie pandemii

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Oświata

Nauczyciele obchodzili w czwartek swoje święto - Dzień Edukacji Narodowej. Najbardziej zasłużeni otrzymali odznaczenia państwowe, a od swoich uczniów podziękowania i dużo uśmiechów.

FOT. SEBASTIAN WOŁOSZ

Zachodniopomorskim nauczycielom oraz pracownikom oświaty wręczono odznaczenia państwowe i resortowe

- Ten wyjątkowy dzień jest również okazją do uhonorowania tych wszystkich, którzy swoje życie poświęcili działalności na rzecz dzieci i młodzieży. Z tej okazji pragnę przede wszystkim podziękować za wasze zaangażowanie, wasz codzienny trud zmagania się z rzeczywistością, z problemami waszych uczniów i wychowanków, za wasze poszukiwania nowych dróg i nowych sposobów doskonalenia procesu edukacji i wychowania, a w końcu za wspieranie rodziców w wychowaniu ich dzieci - mówi Magdalena Zarębska-Kulesza, zachodniopomorska kurator oświaty. - Szczególnie dziękuję dyrektorom, że w tym trudnym okresie poradzili sobie z organizacją pracy szkoły.

Podczas Dnia Edukacji Narodowej zachodniopomorskim nauczycielom oraz innym pracownikom oświaty wręczono odznaczenia państwowe i resortowe - Nagrody Ministra Edukacji Narodowej, Nagrody Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty.

Jeśli chodzi o odznaczenia państwowe, w 2021 roku przyznano: trzy Krzyże Zasługi, 64 Medale za Długoletnią Służbę.

W przypadku odznaczeń resortowych i nagród w 2021 roku przyznano: 91 Medali Komisji Edukacji Narodowej, 26 Nagród Ministra Edukacji i Nauki, 50 Nagród Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty.

Nagrody wręczał wojewoda zachodniopomorski, który również złożył życzenia nauczycielom.

- Z okazji Dnia Edukacji Narodowej składam najserdeczniejsze życzenia całej społeczności szkolnej województwa zachodniopomorskiego - mówi wojewoda Zbigniew Bogucki. - Nauczycielom życzę wielu sukcesów w pracy pedagogicznej oraz osobistej satysfakcji wynikającej z realizowania misji kształcenia i wychowywania młodych pokoleń Polaków. Dziękuję Państwu za codzienny trud i poświęcenie w wypełnianiu zadań edukacyjnych oraz wychowawczych. Wierzę, że Państwa praca na rzecz dzieci i młodzieży oraz mieszkańców naszego województwa będzie kontynuowana z dotychczasowym poświęceniem. Niech towarzyszy jej pogoda ducha oraz twórcza pasja przekazywania wiedzy i kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich młodych ludzi.

REKLAMA 0510253408

eprasa.pl 93a867c19a

Basen Kaszubski. Oto dlaczego jest dla nas taki ważny

Łukasz Czerwiński
lukasz.czerwinski@polskapress.pl

Szczecin

Trwają prace budowlane, które są prowadzone w ramach inwestycji „Poprawa dostępu do portu w Szczecinie w rejonie Basenu Kaszubskiego". Poznaliśmy postęp prowadzonych działań przez wykonawcę inwestycji.

FOT. ZMPSiŚ

Zakończenie robót planowane jest za dwa lata. Wartość inwestycji wynosi blisko 223 mln zł. Do przebudowy jest 1 tys. metrów nabrzeży oraz wybudowanie ponad 400- metrów nowych

Prace wykonuje Korporacja Budowlana DORACO. Rzeczowy postęp inwestycji został oceniony na poziomie trzydziestu procent, a finansowy niespełna dwudziestu pięciu procent.

- Wykonawca wszedł na teren budowy pod koniec ubiegłego roku i rozpoczął prace na kilku frontach, które były przewidziane do realizacji w pierwszym etapie. Te obejmują przebudowę Nabrzeża Chorzowskiego i Gliwickiego Uskok, prace związane z zalądowieniem Basenu Noteckiego i budową nowego Nabrzeża Zamykającego, a także budowę nowego Nabrzeża Dąbrowieckiego wraz z przystanią dalbową i obudowę narożników Wysp Ostrów Mieleński i Mieleńska Łąka oraz częściowe prace czerpalne przy nabrzeżach Basenu Kaszubskiego do głębokości dwunastu i pół metra. W tym etapie zmodernizowanych zostanie około czterystu metrów nabrzeży i tyle samo powstanie nowych - informuje Monika Woźniak - Lewandowska z ZMPSiŚ.

Na Nabrzeżu Dąbrowieckim wykonano całość obudowy brzegu z kombinowanej ścianki szczelnej. Osadzono też w gruncie całość zaplanowanego układu palowego. Trwają prace zbrojarskie i betonowanie płyty nabrzeża, a także prace czerpalne pozwalające w dalszej kolejności na budowę przystani dalbowej.

Z kolei na Nabrzeżu Chorzowskim, rozebrano ścianki istniejącego nabrzeża oraz pozostałych elementów infrastruktury do toru trzeciego. Jest już całość tymczasowej obudowy brzegu z kombinowanej ścianki szczelnej wraz z zasypem tymczasowym. Trwają prace związane z pogrążaniem docelowej palościanki.

W przypadku Nabrzeża Gliwickie-Uskok, rozebrano istniejącą nawierzchnię oraz wykonano nową palościankę. Trwają prace przygotowawcze do jej zakotwienia w gruncie przy pomocy mikropali, a następnie odtworzenie nawierzchni Uskoku.

Wokół Basenu Noteckiego trwa rozbiórka istniejącej nawierzchni. Kontynuowane są prace związane z posadowieniem układów kanalizacji sanitarnej. W przypadku wysp Ostrów Mieleński i Mieleńska Łąka zabezpieczane i obudowywane są ich narożniki. Usunięto zieleń kolidującą ze ścianką. Trwają też prace związane z pogrążaniem ścianki na narożniku wyspy Ostrów Mieleński.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej, a wartość inwestycji wynosi blisko 223 miliony złotych. W ramach projektu DORACO przebuduje tysiąc metrów nabrzeży oraz wybuduje ponad czterysta metrów zupełnie nowych. Realizację uzupełnią prace związane z przebudową układów kolejowych i drogowych oraz modernizacją sieci wodociągowych, kanalizacyjnych oraz elektronicznych. **(ŁC)**

Trójka osób wpadła tuż za polską granicą

Granica

Imigranci z Białorusi docierają do Niemiec? Świadczyć może o tym zdarzenie w rejonie miejscowości Bismark, to wioska kilka kilometrów za przejściem granicznym w Lubieszynie.

Świadkiem zdarzenia był nasz Czytelnik, który zrelacjonował przebieg akcji.

- Na wysokości miejscowości Bismark z lasu na główną drogę wyjechał pojazd Straży Granicznej i zatrzymał się przy trzech osobach. Mężczyźni wyglądali na imigrantów. Strażnicy gestem kazali zatrzymać się pieszym - opowiada pan Arkadiusz. - W tym samym miejscu za jakiś czas znalazł się także inne pojazdy. w tym karetka pogotowia ratunkowego.

O wyjaśnienie tej sytuacji poprosiliśmy przedstawiciela Morskiego Oddziału Straży Granicznej. - Polsko-niemiecki patrol ze Wspólnej Polsko-Niemieckiej Placówki w Pomellen uczestniczył w czynnościach związanych z ujawnieniem cudzoziemców po niemieckiej stronie granicy państwowej. Straż Graniczna nie zatrzymywała tych osób. O szczegóły zdarzenia proponuję ewentualnie pytać przedstawicieli Policji niemieckiej - mówi komandor podporucznik SG Andrzej Juźwiak, rzecznik prasowy Komendanta MOSG w Gdańsku.

Nie jest to pierwsza taka sytuacja. Na naszych łamach pisaliśmy - powołując się na redakcję „Nordkuriera", że w okolicach Löcknitz pojawili się nielegalni imigranci. Zatrzymano około 50 osób. Z informacji policji wynika, że byli to obywatele Iraku i Iranu.

„W większości przypadków migranci przybywający przez Polskę są dowożeni do granicy przez organizacje przemytnicze i wysadzani tutaj - po polskiej stronie. Następnie idą pieszo przez mosty graniczne do Niemiec, aby tu szukać azylu" - zauważają reporterzy Radia Berlin-Brandenburg. ©℗ **Marek Jaszczyński**

FOT. CZYTELNIK

Kogo zatrzymali strażnicy graniczni? Wiadomo, że są to cudzoziemcy. Świadkiem zdarzenia był nasz czytelnik

REKLAMA 0010287620

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

*Poszukujemy **w SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:*

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:
- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę")**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc…
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:
- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy **o przesłanie CV na adres:**
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

REKLAMA 0010302363

UZDROWICIEL Z FILIPIN
Reynaldo Jun LITAWEN

REYNALDO JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach.
Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce.
Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania, a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie.
Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach.
Przyjazd uzdrowiciela do Polski, to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie pomogła.
Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem gruczołu prostaty. Pani Maria z Krakowa zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Gdańska po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie - USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janinie z Katowic po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.
Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich, jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

Przyjmujemy:
22 października - Szczecin
23 października - Białogard i Koszalin
503 613 852 784 609 208 693 788 894

AUTOPROMOCJA

WEEKEND TUŻ TUŻ
wydanie z Magazynem
GŁOS SZCZECIŃSKI

REKLAMA 0010297221

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Szklana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

	PAŹDZIERNIK
KOSTKA	1060
ORZECH	1060
GROSZEK	1030
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	1060

OGRZEJ SIĘ Z NAMI TEJ ZIMY

KRÓTKO

Szczecin

Kolejne pieniądze dla domów pomocy społecznej

Chodzi o 1,4 mln zł z budżetu państwa dla 32 domów pomocy społecznej w województwie zachodniopomorskim. - Wsparcie przeznaczone jest na zapewnienie niezbędnej kadry oraz zakup środków ochrony osobistej, sprzętu i wyposażenia związanego z ochroną przed zakażeniami COVID-19 - mówi wojewoda Zbigniew Bogucki. Najwyższa dotacja - 258 tys. zł - trafi do dps-ów w powiecie koszalińskim: w Nowych Bielicach, Mielnie, Parsowie, Żydowie, Bobolicach i Cetuniu dysponującymi w sumie 667 miejscami. 208 tys. zł trafi do trzech placówek ze Szczecina, przy ul. Kruczej, Romera i Broniewskiego (dysponują 566 miejscami). W marcu do 17 powiatów i miasta Koszalin trafiło prawie 2, 4 mln zł. Dofinansowane domy pomocy społecznej dysponują blisko 3900 miejscami. **(LW)**

eprasa.pl 93a867c19a

Romanowski krytykuje agresję wobec kościoła

Szczecin

Wiceminister sprawiedliwości potępił w Szczecinie przypadki agresji wobec kościoła, które miały miejsce w ostatnim czasie w naszym regionie. Zaznacza, że wolność wyznania, to podstawowe prawo gwarantowane przez konstytucję.

Marcin Romanowski zapowiedział, że ministerstwo podejmie stanowcze działania i wprowadzi odpowiednie regulacje ustawowe, które pozwolą lepiej chronić podstawowe prawa człowieka. Zaznaczył, że jednak wiele zależy od postawy społeczeństwa, które musi dokumentować i zgłaszać wszelkie objawy agresji, gdyż to pomoże w ściganiu takich działań przez prawo.

- Wolność sumienia i wyznania, to jedno z podstawowych praw człowieka gwarantowanych konstytucją. Żeby to prawo nie było tylko deklaracją, musi być chronione na bazie regulacji ustawowych i w oparciu o działania policji oraz sądów. To co dzieje się w ostatnich miesiącach, to atak na chrześcijaństwo, od mowy nienawiści, przez zakłócanie mszy, po ataki fizyczne. Ministerstwo wspiera wszelkiego rodzaju działania społeczne organizacji pozarządowych, które przeciwstawiają się tego typu przestępczości - mówił wiceminister sprawiedliwości.

W konferencji wziął udział również Dariusz Matecki, który powiązał ataki na tle chrześcijańskim, z ostatnimi strajkami kobiet. Radny zaznaczył, że urząd miasta nie powinien wspierać żadnych działań politycznych, natomiast na wielu instytucjach miejskich, a nawet w budynku magistratu wciąż można spotkać symbol pioruna.

- W urzędzie miasta na wielu drzwiach wiszą naklejki strajku kobiet. To organizacja polityczna, która wzywa do aborcji bez granic. Apelujemy do samorządów, żeby wycofały się z ich popierania. Te strajki doprowadziły do wielu wydarzeń w naszym regionie, gdzie doszło do napadów na księży i zakłócania mszy świętych. Pytam prezydenta, czy każdy może przyjść do urzędu i nakleić sobie naklejkę. Próbowałem ściągnąć te naklejki i zostałem zaatakowany - dodał radny.

- Nie komentujemy konferencji politycznych - odpowiedział Łukasz Kolasa, rzecznik prezydenta Piotra Krzystka. **(ŁC)**

Podwyżki i cięcia w wydatkach

Szczecin

Niepojące informacje napływają ze szczecińskiego magistratu. W projekcie przyszłorocznego budżetu brakuje 130 mln zł. Prezydent zapowiedział cięcia wydatków. Urzędnicy mają na początek znaleźć 50 mln oszczędności.

- To przede wszystkim skutek zmian podatkowych wprowadzanych przez rząd, a także inflacji i rosnących cen. Tak wynika ze wstępnych założeń budżetowych, które teraz są poddawane dyskusjom. Sposobem na załatanie dziury budżetowej mają być przede wszystkim oszczędności wydatków w mieście. Wydział zarządzania finansami miasta zalecił wydziałom magistratu redukcję wydatków, co przełoży się na pierwsze oszczędności o wartości blisko 50 mln zł - napisało po południu biuro prasowe magistratu.

Szczegóły mamy poznać dziś.

Kolejne podwyżki

Także w piątek radni zajmą się propozycją kolejnych podwyżek opłat za odbiór i zagospodarowanie odpadów. Osoby mieszkające w zabudowie wielorodzinnej (np spółdzielnie), które rozliczają się według zużycia wody miałyby zapłacić od stycznia 9,30 zł za każdy metr zużytej wody (obecnie 8,80 zł). W zabudowie jednorodzinnej wywóz śmieci będzie kosztował 105 zł miesięcznie (obecnie 99,90 zł).

- Aktualne stawki według szacunków na rok 2022 nie zapewnią pokrycia kosztów systemu zagospodarowania odpadami - napisano w uzasadnieniu uchwały.

Zaskoczenia kolejną podwyżką nie kryje część radnych. PiS zwołał na dziś konferencję prasową. Bardziej przychylnie na projekt patrzy koalicja. **(MP)**

Rodzina z Goleniowa w finale Family Food

Goleniów

Rodzina Szatanów z Goleniowa awansowała do finału polsatowskiego show kulinarnego „Family Food Fight". O wszystkim decydował... kotlet schabowy z dodatkami!

Przepustką do wielkiego finału miało być przygotowanie ulubionych potraw z zagranicznych podróży. Uczestnicy mieli jedynie półtorej godziny, aby przygotować potrawę, która przekona jurów oraz gościa specjalnego, zwycięzcę pierwszej edycji „Top Chef", Martina Gimeneza Castro.

Wielka Brytania to drugi dom Marcina Szatana, więc na stole pojawiła się walijska jagnięcina z sosem miętowym, cottage pie - zapiekanka z mięsem wołowym, a na finał lemon tart, czyli tarta cytrynowa. Ostatecznie jednak zdecydowało polskie domowe danie, czyli schabowy z dodatkami.

Do finału awansowały drużyny Szatanów i Krechów. Wielki finał pierwszej edycji „Family Food Fight.w środę 20 października o godz. 20:05. **(pp)**

FOT. POLSAT

Goleniowski zespół finalistów tworzą mama Bożena z córką Kasią i jej kuzynem Marcinem.

REKLAMA 0010298644

eprasa.pl 93a867c19a

Rekordzistka ma do spłaty 142 tys. złotych

Warszawa
Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

W całym kraju do rejestru dłużników z powodu uchylania się od uregulowania kary za podróżowanie bez biletu, czy to komunikacją miejską, czy to krajową trafiło już 106,3 tys. osób. Razem mają do zapłacenia przewoźnikom lub firmom windykacyjnym 153,5 mln zł.

W Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor najwięcej miejsca zajmują gapowicze z Mazowsza. Na koniec sierpnia ich liczba przekroczyła 26 tys. osób, a ich łączny dług zbliżył się do 46 mln zł. Drugie miejsce województwo śląskie, z 14,3 tys. gapowiczów i kwotą zaległości 19,2 mln zł. Podium zamyka województwo łódzkie, z którego do BIG InfoMonitor trafiło 14 tys. gapowiczów, których łączna zaległość wynosi 12,8 mln zł.

– Statystyki, dotyczące liczby niepłacących za bilet, a potem otrzymywanych kar za taki przejazd, wynikają z liczby ludności w danym regionie, popularności komunikacji miejskiej, jak również determinacji właścicieli firm przewozowych do wpisywania nieuczciwych pasażerów. Gdyby odnieść liczbę gapowiczów do liczby mieszkańców w województwie, to zdecydowanie najwięcej mają ich woj. łódzkie i mazowieckie, a następnie pomorskie i warmińsko-mazurskie – zaznacza Łukasz Rączkowski, ekspert z BIG InfoMonitor.

Pod względem średniej zaległości wyróżnia się natomiast

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Polacy mają do oddania przewoźnikom już ponad 153 mln zł

Podlasie, gdzie średnio na osobę wypada 1875 zł nieopłaconych kar.

Łącznie w całej Polsce jest już 106,3 tys. osób, które zostały wpisane do rejestru dłużników z powodu uchylania się od uregulowania kary za podróżowanie bez biletu, czy to komunikacją miejską, czy to krajową. Do oddania przewoźnikom lub firmom windykacyjnym mają 153,5 mln zł.

Jak podano w komunikacie, najwyższa zaległość należy do 26-letniej mieszkanki Wielkopolski, która ma do spłaty ponad 142 tys. zł.

Na drugiej pozycji znajduje się 68-letni mężczyzna z woj. zachodniopomorskiego z długami przekraczającymi 117 tys. zł, a na trzeciej 62-letni Mazowszanin, który ma ponad 107 tys. zł opłat karnych.

Rząd: Gospodarka odrobiła stratę po pandemii. Opozycja nie wierzy

Warszawa
Aleksandra Kiełczykowska
a.kielczykowska@polskatimes.pl

Posłowie zajmują się ustawą budżetową na 2022 r. - W zakresie sytuacji makroekonomicznej polska gospodarka jako jedna z nielicznych krajów UE odrobiła straty wynikające z wybuchu pandemii - mówił w Sejmie Tadeusz Kościński, minister finansów.

Z projektu ustawy budżetowej wynika, że w 2022 roku dochody budżetu państwa wyniosą 481,4 mld zł. Natomiast wydatki zostały zaplanowane na 512,4 mld zł. deficyt budżetu państwa ma wynieść w 2022 roku 30,9 mld zł. Projekt budżetu zakłada, że PKB Polski wzrośnie o 4,6 proc., a średnioroczna inflacja wyniesie 3,3 proc. Przypomnijmy, że we wrześniu 2021 r. inflacja wyniosła 5,8 proc. Jednak to nie koniec. Szacuje się, że poziom jej przekroczy 6 proc.

Prognozowane przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej ma wynieść 5 922 zł, a stopa bezrobocia rejestrowanego pod koniec 2022 roku ma wynieść 5,9 proc. Jak przekazuje Ministerstwo Finansów, zgodnie z założeniami projektu, „polityka gospodarcza Polski będzie nakierowana na możliwe szybką odbudowę potencjału gospodarczego kraju przy uwzględnieniu wytycznych instytucji UE oraz krajowych przepisów fiskalnych".

FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister zapewnił, że będą kontynuowane kluczowe programy dotyczące polityki społeczno-gospodarczej

Minister finansów Tadeusz Kościński w Sejmie o budżecie na 2022: Zanotowaliśmy rekordowe odbicie PKB

Założenia projektu przedstawił posłom minister finansów Tadeusz Kościński.

- W zakresie sytuacji makroekonomicznej polska gospodarka jako jedna z nielicznych krajów UE odrobiła straty wynikające z wybuchu pandemii - mówił. - Zanotowaliśmy rekordowe odbicie PKB (...). Rząd Mateusza Morawieckiego prowadzi politykę budżetową zapewniającą wzrost gospodarczy - dodał. Kościński przypomniał wszystkie dane, między innymi średnioroczną inflację, dochody, wydatki.

Minister zapewnił, że będą kontynuowane kluczowe programy dotyczące polityki społeczno-gospodarczej. - Zapewniamy 5,75 procent na ochronę zdrowia. Zapewniamy środki na kluczowe programy społeczne, jak na przykład Rodzina 500+, Dobry start czy Rodzinny Kapitał Opiekuńczy - wymieniał. Polityk dodał, że na obronność zostanie przeznaczone 2,2 procent PKB.

Szef resortu finansów zapewnił także, że rząd przewiduje polepszenie sytuacji na rynku pracy. - Szacujemy, że w przyszłym roku sytuacja powinna być jeszcze lepsza. Zakładamy, że wyhamowanie dynamiki przeciętnego wynagrodzenia było tylko przejściowym zjawiskiem związanym z pandemią. Oczekujemy, że w tym roku dynamika ta wróci do poziomu z 2018 roku - powiedział.

Posłanka Izabela Leszczyna z Koalicji Obywatelskiej wskazywała na „kłamstwa", które według niej padły z mównicy sejmowej - rząd PiS „wyciąga z kieszeni Polaków", a nie daje. - Kolejne projekty ustaw budżetowych przekładane Sejmowi mają coraz mniej wspólnego z rzeczywistością. Coraz bardziej przypominają raport profesora Krysiaka, opłacony przez europosła Jakiego - zaznaczyła Leszczyna.

W imieniu Lewicy wypowiadał się poseł Dariusz Wieczorek, który stwierdził, że „to jest budżet zaciskania pasa", który pokazuje, że PiS oszukuje Polaków. Zaznaczył, że wystarczy przeczytać pierwsze 30 stron, żeby zobaczyć wady budżetu. - przyrost zadłużenia 140 miliardów złotych. Telewizja publiczna (...) 2,1 miliardy złotych - wymieniał.

Dosadnie odniósł się do projektu także były wicepremier i koalicjant PiS Jarosław Gowin. - Dostaliśmy pięćset stron koncertu życzeń i populizmu. Porządny budżet musi być oparty na prawdziwych danych, tymczasem setki miliardów złotych długów rząd wyprowadził poza budżet - mówił w Sejmie.

KRÓTKO

Warszawa
Tajemnicza śmierć na AWF w stolicy. Nie żyje młoda kobieta

Pracownik warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego znalazł w czwartek rano zwłoki młodej kobiety. Ciało znajdowało się na balkonie jednego z akademików przy ulicy Marymonckiej w Warszawie. Służby podjęły próbę reanimacji, ale niestety bezskuteczną. Lekarz orzekł zgon. Teraz trwają czynności pod nadzorem prokuratury. - Ustalamy przebieg, okoliczności oraz świadków i przeprowadzamy oględziny - powiedziała podinsp. Elwira Kozłowska, rzeczniczka Komendanta Rejonowego Policji Warszawa V. Jak przekazała rzeczniczka, przy zwłokach znaleziono kartę, która może pomóc w ustaleniu tożsamości kobiety. Trwa sprawdzanie, czy dokument na pewno należał do zmarłej.
(AIP)

Warszawa
Frog, pirat drogowy, poszukiwany listem gończym

Najbardziej znany stołeczny pirat drogowy, Robert Nogal, pseudonim Frog, nie stawił się dobrowolnie do odbycia kary półtora roku więzienia. Policja wystawiła za nim list gończy. Frog został skazany prawomocnym wyrokiem za prowadzenie pojazdu po cofnięciu uprawnień. Jak przekazała rzeczniczka prasowa Komendy Rejonowej Policji Warszawa VI Paulina Onyszko, „Froga" poszukują policjanci z Wydziału Kryminalnego Komisariatu Policji Warszawa Targówek. Mężczyzna poszukiwany jest listem gończym wydanym przez Sąd Rejonowy Warszawa Wola w celu odbycia kary roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 180a kk – powiedziała Onyszko.
Frog „zasłynął" niebezpiecznymi rajdami po stolicy, które dokumentował i wrzucał do sieci.
Frog, jak na razie, gra na nerwach stróżom prawa i pojawia się na różnego rodzaju eventach.
(AIP)

Krystek skazany w sprawie 14-letniej Anaid. Dziewczyna skoczyła pod pociąg w Gdańsku

Wejherowo
Jacek Wiercinski
jacek.wiercinski@polskapress.pl

2,5 roku bezwzględnego pozbawienia wolności - taki nieprawomocny wyrok dla Krystiana W. ps. Krystek ogłosił w czwartek Sąd Rejonowy w Wejherowie.

Sąd w Wejherowie ogłosił nieprawomocny wyrok w sprawie przestępstwa, jakiego Krystek dopuścił się wobec Anaid. Przypomnijmy, że 14-letnia dziewczyna z Gdańska w wyniku seksualnego wykorzystania przez podejrzanego skoczyła pod koła pociągu w marcu 2015 r. i zginęła na miejscu.

Temat dobiegającego wówczas czterdziestki Krystiana W. po raz pierwszy stał się głośny na całą Polskę wiosną 2015 roku. Choć mężczyzna współ-

FOT. PIOTR HUKAŁO

Krystian W. ma już kilka wyroków. Wciąż czeka na „duży" proces

pracujący z sopockim klubem Zatoka Sztuki miał we wcześniejszych latach dopuścić się szeregu przestępstw seksualnych na młodych dziewczętach, nierzadko poniżej 15. roku życia, sygnałów na ten temat nie łączono, bo trafiały do lokalnych pomorskich prokuratur rejonowych: od Pruszcza Gdańskiego po Wejherowo, a ostatecznie były umarzane z reguły z braku dowodów winy. Przełomem okazała się sytuacja dotycząca 14-letniej Anaid z Gdańska.

43-letni dziś, wciąż przebywający za kratami, mężczyzna został już wcześniej prawomocnie skazany na 3 lata więzienia za gwałt na niespełna 17-letniej dziewczynie, dokonany w Pucku w 2014 roku. Również przed wejherowskim sądem, za zamkniętymi drzwiami, przeciwko niemu, wciąż toczy się „duży" proces. Tam zarzuty dotyczą aż 65 przestępstw, z których część stanowią czyny seksualne wobec ponad 30 kobiet.

Krystian W. na etapie śledztwa (rozprawy odbywają i odbywały się za zamkniętymi drzwiami) nie przyznawał się do popełnienia zarzuconych mu przestępstw.

Historię Anaid poznaliśmy w filmie Sylwestra Latkowskiego wyemitowanego w TVP.

eprasa.pl 93a867c19a

REKLAMA

0010287632

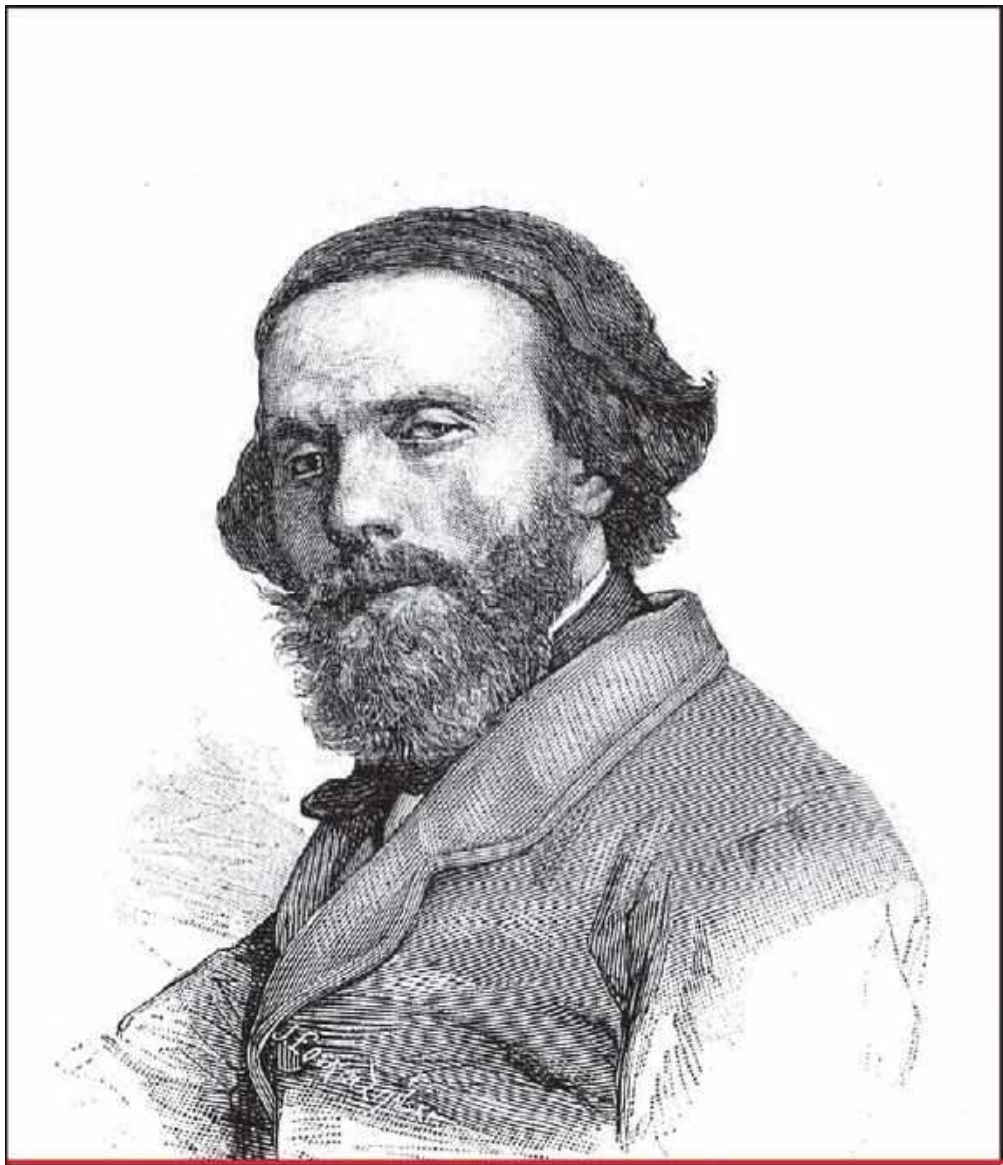

Przyszłość ocala co jej potrzebne

Cyprian Norwid

Konkurs
Instytutu De Republica
na najlepszą książkę
o tematyce norwidowskiej
wydaną w latach
2016-2021.

INSTYTUT
De Republica

www.iderepublica.pl/konkursy

Honorowy patronat
Prezesa Rady Ministrów
Mateusza Morawieckiego

eprasa.pl 93a867c19a

Premiera piosenki Krzysztofa Krawczyka

Warszawa
Tomasz Dereszyński
t.dereszynski@polskatimes.pl

Tekst napisał Jacek Cygan. Kompozytorem muzyki jest Marcin Nierubiec. „Włoska miłość" to piosenka, którą Krzysztof Krawczyk nagrał rok przed swoim odejściem.

Utwór, który teraz ma swoją premierę, nawiązuje do klimatu włoskich piosenek z lat 60. Tekst napisał Jacek Cygan, jeden z najsłynniejszych polskich twórców piosenek, autor wielu evergreenów takich jak: „Czas nas uczy pogody", „Łatwopalni", „Pokolenie" czy „To nie ja byłam Ewą".

Kompozytorem muzyki jest Marcin Nierubiec, który współpracował z największymi gwiazdami polskiej sceny muzycznej takich jak: Maryla Rodowicz, Michał Bajor, Bohdan Łazuka, Izabela Trojanowska, Doda i Urszula. We wrześniu 2021 r. Ania Byrcyn z jego kompozycją „Chowam się" wygrała główną nagrodę im. Anny Jantar w Konkursie Debiutów na 58. KFPP w Opolu.

Dla Krzysztofa Krawczyka Marcin Nierubiec skomponował wcześniej piosenkę „Mijamy" na jego album „Bo marzę i śnię", który uzyskał status podwójnie platynowej płyty. Autorką lyric video jest utalentowana graficzka Anastazja Volynska.

- Włoska miłość miała być wspomnieniem słynnych włoskich „cantoautori", hołdem złożonym wspaniałym włoskim artystom, którzy już odeszli, jak Domenico Modugno czy Lucio Dalla. Nie przypuszczaliśmy, że Krzysztof Krawczyk tak nagle znajdzie się w gronie wielkich nieobecnych, może teraz im śpiewa gdzieś na „lazurowym" festiwalu. Uważny słuchacz na pewno zwrócił uwagę, że Krzysiu nie wyśpiewał 23 tysięcy pocałunków, ograniczył się tylko do tysiąca. Te pozostałe 23 tysiące na pewno otrzyma od swoich fanów jako wyraz ponadczasowego uwielbienia, tak by było jak w oryginale u Adriano Celentano w roku 1961: „venti quatro mila baci"! - mówi Jacek Cygan, autor tekstu.

- To pierwsza z niepublikowanych za życia Krzysztofa Krawczyka piosenek, którą nagrał przed opuszczeniem ziemskiego padołu. Żyjemy w smutku po śmierci wielkiego Artysty, ale tym bardziej te smutne jesienne dni chciałbym ubarwić piosenką, kiedy światło słońca miało dla niego włoską barwę. Krzysztof bardzo lubił włoskie piosenki i nagrał wiele oryginalnych włoskich przebojów i piosenek utrzymanych w tym stylu. Zresztą od strony ojca Januarego płynęła w nim kropla włoskiej krwi - dodaje Andrzej Kosmala, wieloletni menedżer i przyjaciel Krzysztofa Krawczyka.

Piosenka ukaże się na płycie „Canzone d'Amore" w cyklu „Winylowa Kolekcja" przygotowywanej przez wytwórnię MTJ.

Krzysztof Krawczyk określany był przez media „legendą polskiej piosenki". W 2004 r. fraza „Krzysztof Krawczyk" znalazła się na siódmym miejscu w kategorii najpopularniejszych wykonawców polskich oraz na siódmym miejscu w kategorii najpopularniejszych Polaków w opublikowanym przez Google rankingu najczęściej wyszukiwanych haseł w polskim Internecie. W 2006 r. znalazł się na piątym miejscu rankingu osób, które podbiły serca Polaków, sporządzonym przez TNS OBOP na zlecenie dziennika „Fakt".

Artysta zmarł 5 kwietnia w Łodzi, pozostawiając fanów w rozpaczy.

Wiadomo, że na premierę czekają też inne piosenki nieodżałowanego Trubadura.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Do piosenki „Włoska miłość" powstał klip wideo. Jest do obejrzenia na platformie YouTube

Loty Dubaj - Mińsk są w większości wypełnione obywatelami Iraku

Mińsk
Aleksandra Kiełczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

Białoruski, niezależny portal Nexta opublikował na Twitterze nagranie z lotniska w Mińsku. Widać na nim dużą liczbę czekających osób.

„Większość lotów Dubaj - Mińsk liniami lotniczymi Flydubai jest wypełniona obywatelami Iraku. Wielu z przyjezdnych tłoczy się na lotnisku, śpiąc na siedzeniach i leżąc na podłodze" - przekazał portal.

Nexta dodała, że mińskie lotnisko przechodzi załamanie.

Już wcześniej portal informował o tłumach na białoruskim lotnisku. Pod koniec września informowano, że „każdego dnia samolotami czarterowymi do Mińska przylatuje około 180 pasażerów z Syrii i Iraku".

„Loty organizują białoruskie biura podróży. Każdego dnia starają się o 200 wiz dla Irakijczyków i Syryjczyków" - napisano na Twitterze.

Migranci gromadzą się na lotnis ku w Mińsku, gdzie czasami mają wybuchać między nimi bójki. Nexta informowała wtedy, że coraz więcej migrantów z Białorusi próbuje się przedostać do Niemiec przez tereny Polski. Pomagają im w tym przemytnicy.

Od początku roku prób nielegalnego przekroczenia granicy było 18,3 tys. To naprawdę olbrzymia liczba - poinformowała podczas środowego briefingu prasowego ppor. Anna Michalska, rzecznik komendanta głównego Straży Granicznej.

FOT. POLARIS/EAST NEWS

Zapora na granicy węgiersko-serbskiej: ogrodzenie z drutu kolczastego wspomagane przez system kamer

Za stawianie zapory ma odpowiadać komendant główny Straży Granicznej, a inwestycja zostanie sfinansowana z budżetu państwa

Dodała, że „od kilku dni na granicy polsko-białoruskiej jeżdżą samochody Wojska Polskiego oraz Straży Granicznej, z których za pośrednictwem megafonów funkcjonariusze informują osoby, które nielegalnie próbują przekroczyć granicę, że jest to granica strzeżona i za jej przekroczenie grozi kara".

- Komunikaty wygłaszane są w czterech językach: angielskim, francuskim, arabskim oraz perskim - wyliczyła.

Tymczasem w Polsce w środę późnym wieczorem w Sejmie odbyła się debata dotycząca budowy zapory na granicy polsko-białoruskiej. Koalicja Obywatelska oraz Lewica wnioskowały o odrzucenie projektu ustawy.

Stanowisko klubu PiS przedstawił poseł Arkadiusz Czartoryski, który wskazywał, że „mamy do czynienia z największym kryzysem na polskiej granicy po 1989 roku".

- Dzisiaj to Polska jest tym miejscem, gdzie bronimy granicy UE. Dzisiaj to Polska jest tym miejscem, w którym rozgrywa się najbardziej zajadła wojna hybrydowa - mówił. - Eskalacja ze strony reżimu Łukaszenki narasta i na to powinniśmy wszyscy razem odpowiedzieć.

W projekcie określono, że zapora rozumiana jest jako „urządzenia budowlane, budowle lub inne obiekty budowlane, wraz z instalacjami oraz infrastrukturą towarzyszącą, w tym elektroniczną lub telekomunikacyjną".

Według rządowych szacunków wpisanych do Oceny Skutków Regulacji projektu ustawy wynika, że wejście w życie ustawy będzie kosztowało 1 mld 615 mln złotych. W tym mieści się budowa fizycznej bariery - 1,5 mld złotych oraz urządzenia techniczne 115 mln złotych.

Zamachowiec strzelał z łuku do przypadkowych osób. Zabił pięć

Kongsberg
Tomasz Dereszyński
t.dereszynski@polskatimes.pl

Kilka osób nie żyje, wiele zostało rannych w ataku, do którego doszło w środę wieczorem w mieście Kongsberg w Norwegii. Policja zatrzymała sprawcę.

37-letni obywatel Danii jest oskarżony o zabicie czterech kobiet i mężczyzny w środę wieczorem w południowym mieście Kongsberg.

Regionalny komendant policji powiedział, że funkcjonariusze ostatnio kontaktowali się z mężczyzną w 2020 roku. - Ofiary szaleńca były w wieku od 50 do 70 lat - powiedział dziennikarzom szef policji w czwartek.

Z informacji wynika, że policja norweska namierzyła zamachowca już sześć minut po rozpoczęciu ataku, ale wystrzelił kilka strzał w stronę funkcjonariuszy i uciekł. Został złapany o godz. 18.47 - 35 minut po rozpoczęciu ataku.

FOT. HAKON MOSVOLD LARSEN/AFP/EAST NEWS

Do środowego wieczora miasto Kongsberg było ciepłe i przytulne. Zamach zmienił wszystko

Policja oddała strzały ostrzegawcze, gdy mężczyzna został ostatecznie aresztowany, ale nie jest jasne, czy funkcjonariusze byli uzbrojeni, kiedy po raz pierwszy natknęli się na podejrzanego. Norweska policja zwykle nie nosi przy sobie broni - broń jest trzymana na posterunkach policji lub w radiowozach.

W Norwegii atak Duńczyka wywołał szok. Media porównują to do sytuacji, gdy skrajnie prawicowy ekstremista Anders Behring Breivik zamordował 77 osób, w większości nastolatków, na wyspie Utoya w lipcu 2011 r.

Brytyjka Fiona Herland, która od pięciu lat mieszka w Kongsbergu, określiła miasto jako bardzo ciepłe, przytulne miejsce. - Tutaj nic się nie działo - powiedziała reporterowi BBC News. - To jest absolutnie dewastujące. Można poczuć, że atmosfera tutaj „pociemniała" - dodała.

Zamachowiec trafił na posterunek do Drammen, gdzie był przesłuchiwany przez kilka godzin.

Podejrzany ma mamę Dunkę i ojca Norwega. Prokurator prowadząca sprawę powiedziała, że mężczyzna mieszkał w Kongsbergu od kilku lat.

Po ataku funkcjonariuszom policji w całym kraju nakazano noszenie broni palnej jako dodatkowy środek ostrożności, ale „jak dotąd nic nie wskazuje na zmianę krajowego poziomu zagrożenia" - podała policja w oświadczeniu.

eprasa.pl 93a867c19a

Sadyzm, wściekłość, żądza mordu. Polscy seryjni zabójcy
str. 12-13

Konklawe 1978. Jak Karol Wojtyła został papieżem
str. 16

Inflacja i dobrobyt. Jaka przyszłość czeka Polaków?
str. 22

magazyn

FOT. DAWID ŁUKASIK

Pan Mariusz spędził w lesie w Skorzeszycach półtora tygodnia. Nie chciał niczyjej pomocy, Jest wdzięczny mieszkańcom za życzliwość. Teraz wyjechał do Holandii

Pan Mariusz uciekł przed pandemią do lasu. Zapewnia, że jeszcze wróci

str. 14-15

eprasa.pl 93a867c19a

Sadyzm, wściekłość, żądza mordu.
Polscy seryjni zabójcy

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski
@polskapress.pl

Rozmowa

Seryjni mordercy fascynują i przerażają. Kiedy spojrzymy na życiorysy wielu z nich, to do pewnego stopnia są to „normalni" ludzie - tacy jak większość z nas. Zazwyczaj są nieśmiali, zamknięci w sobie. Ich drugie oblicze charakteryzuje sadyzm, wściekłość czy żądza mordu - mówi dr Andrzej Gawliński, kryminalistyk, wykładowca akademicki, autor książek o seryjnych zabójcach - Bogdanie Arnoldzie, Edmundzie Kolanowskim, Mieczysławie Zubie i Piotrze Trojaku.

Czy jest coś, co sprawia, że człowiek staje się seryjnym zabójcą? Czy okrucieństwo, sadyzm, wściekłość, żądza mordu mogą być wrodzone? Są wskazania, że wielu z seryjnych zabójców to doskonali manipulatorzy, a w większości to mężczyźni mordujący kobiety...

Istnieje kilka teorii na temat tego, dlaczego ktoś staje się seryjnym mordercą. W wielu przypadkach w ich dzieciństwie, ważnym okresie dla rozwoju psychicznego człowieka, dochodzi do traumatycznych wydarzeń. Dla przykładu, zaburzenia osobowości pojawiają się już w późnym dzieciństwie. Następnie ulegają rozwojowi. Negatywnie mogą wpłynąć kłótnie i nieporozumienia między rodzicami, nadużywanie alkoholu, przemoc, brak akceptacji przez otoczenie, odrzucenie, brak miłości czy agresywne wzorce zachowania. W wielu przypadkach rodziny seryjnych morderców bywają rozbite. Nierzadko oni sami zostają odrzuceni w dzieciństwie przez któregoś z rodziców. Ojciec jest często nieobecny w życiu przyszłego seryjnego sprawcy. Z matką, która zwykle ma osobowość dominującą, występuje natomiast chłodna więź. Jednak nie wszyscy seryjni mordercy wywodzą się ze środowisk patologicznych. Wydaje mi się, że niewielu z nich było doskonałymi manipulatorami, tak jak np. Ted Bundy. Amerykanin zamordował kilkadziesiąt młodych kobiet. Był wykształcony, przystojny, powiedzielibyśmy nawet, że czarujący. Dziś jest częścią popkultury. Seryjni mordercy są nieśmiali, zamknięci w sobie. Mają dwie twarze, z których drugą charakteryzuje właśnie sadyzm, wściekłość czy żądza mordu. Nawiązując do płci, zgadza się - statystycznie najczęściej seryjnymi mordercami są mężczyźni, natomiast ich ofiarami padają kobiety.

Niemal wszyscy „seryjni", których udało się schwytać do czasu moratorium na wykonanie kary śmierci (w czasach PRL), zostali straceni. Badano ich psychiatrycznie. Bogdan Arnold - Władca Much czy Mieczysław Zub - Fantomas nie wykazywali oznak schorzeń, podobnie jak Joachim Knychała czy Karol Kot. To były rzetelne badania? Może dzisiejszy stan wiedzy pokazałby coś innego u tych osób?

Opinie sądowo-psychiatryczne i psychologiczne wydane w tych sprawach oparte były na badaniach przeprowadzanych zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy. Trudno jest dywagować na ten temat. Od tamtych czasów minęło kilkadziesiąt lat. W PRL, po decyzji Rady Państwa o nieskorzystaniu z prawa łaski, skazanemu na „kaes" zostawały mniej więcej dwa tygodnie życia. Nie było tak, jak to widzimy np. w USA, że sprawcy, w tym seryjni, spędzają wiele lat w celach śmierci. Profesor Widacki, znany kryminalistyk, spotkał się z Knychałą. Wymieniał z nim również korespondencję, między innymi na temat wykrywalności seryjnych sprawców. Knychała podzielił się ciekawymi uwagami. Te wszystkie relacje mogą być użyteczne w praktyce śledczej.

Fantomas był prymitywnym osiłkiem, Władca Much alkoholikiem, a jedna z opinii mówiła, że był to człowiek skrajnie leniwy, dlatego przechowywał zwłoki ofiar we własnym mieszkaniu. Zdjęcia Joachima Knychały czy Piotra Trojaka sprawiają, że po ciele przechodzą ciarki. Tak wygląda zło? A może jak Leszek Pękalski, Wampir z Bytowa, niepozorny, wręcz „ciapowaty", a w rzeczywistości bardzo silny, sprawny...

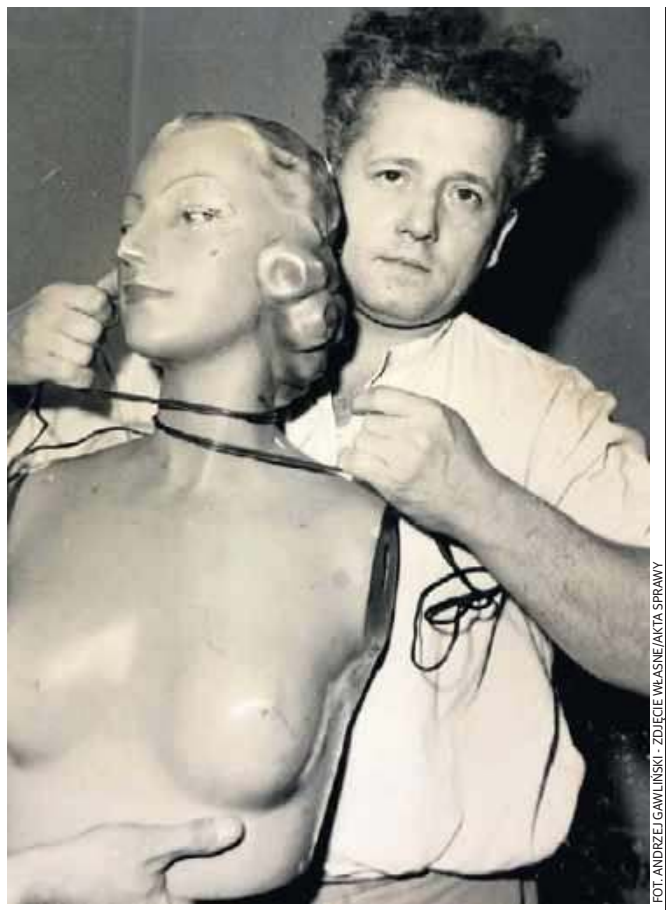

FOT. ANDRZEJ GAWLIŃSKI - ZDJĘCIE WŁASNE/AKTA SPRAWY

Bogdan Arnold - Władca Much, zamordował cztery prostytutki. Ich szczątki przechowywał we własnym mieszkaniu

FOT. ANDRZEJ GAWLIŃSKI - ZDJĘCIE WŁASNE/AKTA SPRAWY

Mieczysław Zub - Fantomas, seryjny zabójca i gwałciciel

Te przypadki mogą nam uświadomić, że zło nie ma jednej postaci. Osobowość każdego ze wspomnianych sprawców była inna. Oni na co dzień, mniej lub bardziej poprawnie, funkcjonowali w swoich środowiskach. Mordowali, jednocześnie wypełniając swoje role - męża, ojca, syna.

Poświęcił pan polskim seryjnym zabójcom kilka książek, w tym ostatnią o tzw. Zimnym Chirurgu z Poznania, Edmundzie Kolanowskim. Kilogramy starych akt, zdjęcia z miejsca zbrodni. Kto był najgorszy? Zasłużył na miano bestii?

Trudno mi na to pytanie odpowiedzieć. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem i nie robiłem tego typu „rankingu". Poza tym żadnego ze sprawców, których opisałem w książce, nie nazwałem bestią, bo zależało mi, aby dokonać obiektywnej rekonstrukcji zbrodni. Analizowałem sposób ich działania i starałem się odpowiedzieć na pytanie, co właściwie doprowadziło do tego, że zaczęli mordować. Mimo że ich celem było zaspokojenie popędu seksualnego, to byli to zupełnie różni sprawcy. Ofiarami Bogdana Arnolda zostały cztery przygodnie poznane prostytutki. Wykorzystał je seksualnie, po czym zamordował. Zwłoki przechowywał u siebie w niewielkim mieszkaniu. Żył z nimi pomimo postępującego rozkładu gnilnego ciał swoich ofiar. Mieczysław Zub również zabił cztery kobiety. Obok tego dokonał kilkunastu zgwałceń lub ich usiłowań oraz kilku kradzieży. Edmund Kolanowski natomiast zamordował trzy kobiety, dokonał wielu zbezczeszczeń zwłok. Z ciał wycinał narządy płciowe oraz piersi, które następnie przyszywał do zrobionego przez siebie manekina, przy którym masturbował się przez kilka dni.

Specjalnie nie wymieniłem Wampira z Zagłębia, za którego uznano Zdzisława Marchwickiego. Według wielu ekspertów ta sprawa nie została należycie wyjaśniona, zresztą już w tamtym czasie były wątpliwości co do winy Marchwickiego. Wiemy, że w czasie, gdy toczyło się śledztwo o kryptonimie „Anna", w Zagłębiu popełnił samobójstwo, uprzednio mordując swoją żonę i dzieci, pewien pokojowy malarz. To mocny trop w sprawie Wampira?

Bez wątpienia sprawa Wampira miała wymiar polityczny. Jedną z ofiar była bratanica Edwarda Gierka. Zdzisława Marchwickiego skazano mimo wielu wątpliwości i słabego materiału dowodowego. Piotr O., samobójca, o którym mówisz, mógł być wspomnianym Wampirem, który w latach 1964-1970 zabił czternaście kobiet, usiłował zabić siedem kolejnych. Prawdopodobnie nigdy się już nie dowiemy, jaka była prawda. Samobójca przed odebraniem sobie życia podpalił miejsce zdarzenia, tak więc niemożliwe było pobranie jakiegokolwiek materiału porównawczego. Poza tym Wampir, który sam wymierzył sobie sprawiedliwość, był nie na rękę partii. Proces musiał się odbyć. I taki się odbył - pokazowy w Hucie Silesia. Po śmierci Piotra O. zbrodnie ustały, a na milicję trafiły listy od rzekomego Wampira, z których wynikało, że to koniec jego zbrodni. Czy był to zbieg okoliczności? Marchwickiego zatrzymano dopiero dwa lata później.

Za jedną z najważniejszych nierozwiązanych spraw polskiej kryminalistyki uznaje się tę dotyczącą zabójstw homoseksualistów w Łodzi. Zabójca siedmiu osób pozostał nieuchwytny.

Tożsamość tego sprawcy do dziś nie jest znana. W latach 1988-1993 doszło do morderstw siedmiu homoseksualistów. Wszyscy mężczyźni, poza jednym, zginęli w swoich mieszkaniach, w trakcie lub po stosunku seksualnym. Zostali uduszeni lub wykrwawili się w wyniku ran zadanych nożem. Z miejsca zdarzenia ginęły niekiedy drobne przedmioty należące do ofiar. Wykonano wiele czynności śledczych. Poddano obserwacji środowisko łódzkich homoseksualistów, którzy spotykali się na tzw. pikietach, m.in. na dworcu Łódź Fabryczna. Niektórzy przesłuchani świadkowie mówili o „tajemniczym Romanie". Udało się o nim zebrać tylko jakieś ogólne informacje.

eprasa.pl 93a867c19a

Jednak poza odpowiedzią na pytanie, kim był sprawca, nasuwają się jeszcze dwa - jaka była jego motywacja i właściwie dlaczego przestał zabijać? Powstało na ten temat wiele hipotez. Mógł on działać z pobudek czysto seksualnych, ale także być sprawcą w typie misjonarza (z klasyfikacji FBI). Jego celem mogło być więc np. eliminowanie homoseksualistów. Być może nie akceptował swojej orientacji lub w przeszłości został skrzywdzony przez mężczyznę. Dlaczego przestał zabijać? Możliwe, że trafił do więzienia za inne przestępstwo, wyjechał lub zmarł.
I to ostatnie jest dość prawdopodobne, bo jeden ze świadków, który miał kontakt seksualny z Romanem, zmarł na AIDS. Sprawą aktualnie zajmuje się Archiwum X.

Śląsk przoduje w liczbie seryjnych zabójców w okresie PRL. Stamtąd byli Knychała, Zub, Arnold, Wampir z Zagłębia. W jednej z twoich książek jest opinia, że jest to w pewnym sensie kwestia gęstości zaludnienia. W tak licznej metropolii siłą rzeczy jest więcej potencjalnych seryjnych zabójców. A może jest coś jeszcze?

Ze Śląska byli ponadto m.in. Plewa i Kukuła. Jak spojrzymy na mapę Polski, to faktycznie na Śląsku odnotowano największą liczbę seryjnych sprawców. Trudno tak naprawdę odpowiedzieć na pytanie o przyczynę tego stanu. Swojego czasu Śląsk był specyficznym regionem. Zagęszczenie ludności to niejedyna kwestia. Był to też region z ogromną liczbą napływowej ludności, biedy, a co za tym idzie i przestępczości. W Polsce Ludowej sprawca seryjny był co prawda pewnym novum, ale w tamtym okresie miało miejsce zdecydowanie więcej takich przypadków niż dziś. Tak na marginesie warto wspomnieć, że 80 proc. wszystkich seryjnych morderców na świecie działało w USA.

W wielu przypadkach rodziny seryjnych morderców bywają rozbite. Nierzadko oni sami zostają odrzuceni w dzieciństwie.

Na Pomorzu mieliśmy Wampira z Bytowa, Leszka Pękalskiego, skazanego za jedno zabójstwo, choć wiele wskazuje, że zamordował co najmniej kilka kobiet. Jest Piotr Trojak, Morderca z Wiatraka, był Paweł Tuchlin - Skorpion. To były wstrząsające sprawy...

FOT. ANDRZEJ GAWLIŃSKI - ZDJĘCIE WŁASNE/AKTA SPRAWY
Edmund Kolanowski w czasie wizji lokalnej na cmentarzu

Pękalski, po odsiedzeniu kary 25 lat pozbawienia wolności, przebywa aktualnie w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym w Gostyninie. Przyznawał się do kilkudziesięciu zabójstw. Dlaczego? Na to pytanie nawet dziś brak jest konkretnej odpowiedzi. Tuchlin, poza Wampirem z Zagłębia, zaliczany jest natomiast do najgroźniejszych polskich seryjnych sprawców - 9 zabójstw i 11 usiłowań. Co do Trojaka, wydaje mi się, że to najbardziej kontrowersyjna sprawa. W 2002 r. zabił chłopca w Lisewie Malborskim. Za ten czyn skazano na karę 15 lat pozbawienia wolności niewinnego mężczyznę, Tomasza K. 30 września 2005 r. Trojak zaatakował ponownie. Tym razem w Cieplewie pod Pruszczem Gdańskim. Jego ofiarą był kolejny chłopiec. Tego samego dnia Trojaka zatrzymano.
W pierwszym śledztwie dotyczącym zbrodni w Lisewie popełniono wiele błędów. Oparto się głównie na śladzie zapachowym oraz na przyznaniu się do winy Tomasza K., który był upośledzony umysłowo. Trojak za te dwie zbrodnie odsiaduje karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Dlaczego wielu zwykłych ludzi fascynuje, choć pewnie i przeraża, temat seryjnych morderców? Programy w tv, literatura na ten temat mają się dobrze... Są filmy, seriale, np. „Mindhunter" na podstawie wspomnień profilerów FBI.

Nie da się ukryć, w ostatnich latach ta tematyka cieszy się w Polsce sporym zainteresowaniem. Seryjni mordercy fascynują i przerażają. Kiedy spojrzymy na życiorysy wielu z nich, to do pewnego stopnia są to „normalni" ludzie - tacy jak większość z nas. Mają dom, rodzinę, dzieci i pracę. Co prawda niektórzy z nich od młodości popadają w konflikty z prawem i zanim zaczną mordować, rozwijają swoją karierę przestępczą. Pomijając jednak skrajne przypadki, w których sprawcy są brutalni również dla bliskich, to tak jak wspominałem, zwykle mają oni dwie twarze. Poza tym liczba ofiar również oddziałuje na wyobraźnię czytelnika czy widza. Całe szczęście seryjni mordercy stanowią jedynie niewielki odsetek w ogólnej populacji sprawców przeciwko życiu i zdrowiu. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNIG
0010234589

Paliwa przyszłości. Jak zmienią się w najbliższych latach rynki energetyczne?

Podczas Kongresu 590 prelegenci skupili się m.in. na tematyce transformacji energetycznej oraz gospodarczych możliwości dostosowania się do nowych wyzwań zielonej transformacji. Przedstawiciele różnych sektorów rodzimej gospodarki i polityki dyskutowali, w jaki sposób w najbliższych dekadach zmienią się zasady, na jakich działać będą polskie i światowe rynki energetyczne.

Pandemia koronawirusa zachwiała europejską gospodarką, nie zatrzymała jednak energetycznej transformacji, także w Polsce.

Jacek Sasin: Nie zdusiliśmy inwestycji, choć była pokusa, żeby oszczędzać

W trakcie panelu „Nowe możliwości polskiej gospodarki" wicepremier Jacek Sasin podkreślił, że to nie przypadek, iż nasz kraj przeszedł przez światowy kryzys gospodarczy w miarę suchą stopą. – Zanim przyszedł poprzedni rok, który był rokiem załamania, to polska gospodarka od kilku lat rozwijała się w bardzo dobrym tempie. Wzrost był jednym z najwyższych w UE. Cały czas byliśmy w czołówce – podkreślił.
Dodał, że po koronawirusowym kryzysie przyszło „odbicie". – Spodziewaliśmy się, że tak będzie, więc podejmowaliśmy odważne decyzje. Nie zdusiliśmy inwestycji, choć była pokusa, żeby oszczędzać, żeby odkładać pieniądze (...) My powiedzieliśmy: „nie tędy droga". Spółki, dzięki wsparciu, nie przerywały produkcji, choć popyt był nieco zduszony w trakcie pandemii – mówił minister Aktywów Państwowych. Zdaniem Sasina owy wzrost nie jest zjawiskiem „chwilowym". – Możemy mieć wzrost na poziomie 8 proc. PKB (...) Od 6 lat uprawiamy politykę uszczelniania budżetu. Mieliśmy dzięki temu pieniądze dla firm. Dzisiaj mamy firmy, które nie muszą podnosić się z upadku, podnosić swojego zaplecza – przekonywał minister.

Prezes PGNiG: Polscy odbiorcy nie muszą martwić się o dostawy gazu

O bezpieczeństwo gazowe naszego kraju pytany był natomiast Paweł Majewski, prezes Zarządu PGNiG. Zapewnił on, że wyniki jego firmy są stabilne, więc odbiorcy nie muszą martwić się o dostawy gazu. – Nasza działalność oprócz tego, że jest stricte biznesowa, to także polega na zabezpieczeniu ciągłych nieprzerwanych dostaw gazu do polskich odbiorców – mówił. Dodał, że wiąże się z tym konieczność dywersyfikacji dostaw gazu na polski rynek. Majewski stwierdził, że trudno nie zauważyć, iż Rosja za pomocą Gazpromu steruje w pewnym sensie rynkiem gazu w Europie, posiadając dominującą pozycję i siłą rzeczy wpływa także na gigantyczny wzrost cen gazu. Wskazał, że to wszystko po to, żeby wymusić certyfikację Nord Stream 2 , który w jeszcze większym stopniu uzależni Europę Zachodnią i Południową od dostaw gazu z kierunku wschodniego.
– Dla nas to nie jest pierwszyzna. My od wielu lat przygotowujemy się na to, aby się uniezależnić od dostaw gazu z Rosji. W ostatnim czasie zwiększamy wolumeny importu gazu z innych kierunków – tłumaczył.

Transformacja energetyczna – ewolucja czy rewolucja?

Z kolei Artur Cieślik, wiceprezes Zarządu ds. strategii i regulacji w PGNiG, podkreślił w rozmowie z Polska Press Grupą, że zmiany klimatyczne powodują ogromną presję na zmiany regulacyjne. – Chcielibyśmy, aby transformacja energetyczna prowadzona była w sposób ewolucyjny, a nie rewolucyjny. My jako PGNiG głęboko wierzymy, że to właśnie gaz ziemny może być w tej ewolucji do gospodarki zeroemisyjnej paliwem przejściowym. W Polsce nie mamy energetyki jądrowej, Komisja Europejska ma zakusy na szybkie wyeliminowanie węgla z energetyki i ciepłownictwa, więc gaz ziemny może w sposób ewolucyjny, ale także technicznie możliwy, zastąpić paliwo węglowe – zaznaczył Cieślik.

Wodór paliwem przyszłości?

Z kolei w trakcie panelu „Wodór i magazynowanie energii" eksperci zastanawiali się, jakie paliwo zastąpi w najbliższym czasie węgiel i w jaki sposób zabezpieczymy jego odbiór.
Artur Michałowski, p.o. prezesa Zarządu Tauron Polska, wskazał, że każdy obywatel UE chciałby żyć w czystym środowisku, jednak „zdrowa energia bez wparcia państwa będzie bardzo trudna do zrealizowania". – Zwrot jest jednak w dobrym kierunku. Tauron to południe Polski, czyli przemysł ciężki, górnictwo, hutnictwo, energetyka. Bez pomocy państwa z górnictwem będzie ciężko. Nie odstępujemy jednak od zielonego zwrotu. Inwestujemy w farmy wiatrowe i farmy słoneczne. Dziś się na tym nie zarabia, to na razie jest inwestowanie. W przyszłości będzie to jednak biznes. Musimy zmodernizować energetykę, musimy mieć gdzie tę energię magazynować, jeśli ona ma być tania. Aby iść w kierunku zielonego zwrotu, potrzebne jest wsparcie – przekonywał.
Wiceprezes Zarządu PGNiG ds. Rozwoju Arkadiusz Sekściński wskazał w rozmowie z Polska Press Grupą, że zarówno w Polsce, jak i w Unii Europejskiej mówi się bardzo dużo o gospodarce wodorowej. – Wodór ma być kolejnym etapem transformacji energetycznej. UE posiada strategię wodorową, a w Polsce kończą się rządowe prace nad taką strategią i wydaje się, że w przyszłości wodór jako gaz może być świetnym uzupełnieniem dla gazu tradycyjnego – tłumaczył.
Sekściński dodał, że pierwszym obszarem, w którym pojawi się technologia wodorowa, będzie transport, zwłaszcza transport miejski. – Podobnie będzie w energetyce, dzisiaj przestawiamy się bardzo mocno z węgla na gaz, ale w przyszłości prawdopodobnie część tego gazu spalanego w turbinach to będzie gaz w postaci wodoru – mówił.

eprasa.pl 93a867c19a

Pan Mariusz uciekał przed pandemią i stał się... popularnym surwiwalowcem

Paulina Baran
paulina.baran@polskapress.pl

Ludzie

Robił pranie w rzece, jadł to, co uzbierał w lesie, a dzięki wielkiemu zainteresowaniu mediów stał się najsłynniejszym ostatnio surwiwalowcem w Polsce. 54-letni pan Mariusz, który miał dość pandemii i uciekał od cywilizacji, już opuścił las w Skorzeszycach w Górach Świętokrzyskich, w którym wykopał ziemiankę. Mężczyzna wrócił ze swoim synem do Holandii, ale zapewnił nas, że jeszcze kiedyś wróci. Co ciekawe, o ucieczce od codzienności marzą kolejne osoby, więc nie jest wykluczone, że ziemianka w Skorzeszycach znajdzie jeszcze nowych kolatorów. I to już niedługo.

To była fantastyczna przygoda, czas który spędziłem w skorzeszyckim lesie pozwolił mi wypocząć jak nigdy. Kilka dni temu przyjechał jednak po mnie syn i zabrał ze sobą do Holandii - mówił 54 - letni pan Mariusz, dziękując wszystkim mieszkańcom za ciepłe przyjęcie i za każdą okazaną pomoc. Mężczyzna dodał, że zostawił swoją ziemiankę w nienaruszonym stanie i na pewno kiedyś do niej wróci.

Jak scenariusz do filmu

Kiedy pierwszy raz odwiedziliśmy 54 - letniego pana Mariusza w lesie w Skorzeszycach opowiedział nam niezwykłą historię swojego życia. Okazało się, że mężczyzna w młodości chciał zostać księdzem i poszedł do seminarium, ale po kilku miesiącach je opuścił, bo przełożeni stwierdzili, że ma większe powołanie do małżeństwa niż do kapłaństwa.

- Potem stwierdziłem, że muszę się wyszaleć, więc ślub wziąłem dopiero po trzydziestce - uśmiechał się pan Mariusz i wyjaśniał, że po 3,5 roku małżeństwa rozstał się z żoną i przez trzynaście lat samotnie wychowywał syna. - Najpierw pracowałem w Polsce, byłem piekarzem, a ostatnie lata spędziłem w Holandii, gdzie także zajmowałem się produkcją jedzenia. Kiedy wróciłem do kraju, miałem już dość tej całej pandemii, ciągłych nakazów, zakazów, robienia testów na koronawirusa. Zacząłem oglądać na YouTube filmiki dotyczące osób mieszkających na łonie natury, dowiedziałem się jak wybudować ziemiankę, teraz sam próbuję życia w lesie i przyznam szczerze, że czuję się rewelacyjnie - mówił pan Mariusz.

Dlaczego na miejsce swojego „domu" wybrał właśnie Skorzeszyce? - Mam kolegę w Busku - Zdroju i wiosną tego roku przejeżdżałem tędy ze swoją ex dziewczyną. Nie wiem czemu, ale urzekło mnie to miejsce, zapytałem właścicielki lasu, czy mogę tutaj na jakiś czas zamieszkać, zgodziła się więc jestem - dodał z uśmiechem.

Ludzie się go bali

Pojawienie się „człowieka z lasu" wielu mieszkańców Skorzeszyc mocno zaintrygowało, część osób się przestraszyła. -Najpierw ludzie mówili, że koło oczyszczalni powstaje jakieś osiedle i twierdzili, że nawet jeden pan już tam mieszka. Potem odbierałem telefony z prośbą o interwencję, bo ludzie zwyczajnie się go bali i nawet na grzyby przestali chodzić - opowiadał sołtys Skorzeszyc, Wiesław Janus i wyjaśniał, że ostatecznie wybrał się do pana Mariusza razem z policją. - Pan okazał się bardzo kulturalny, przywitał nas słowami „Szczęść Boże", pokazał dowód osobisty, powiedział, że ma mieszkanie w Elblągu, lubi naturę i tu odpoczywa - wspominał sołtys.

Mówił, że chciałby tu zostać dłużej

Pomoc panu Mariuszowi zaoferowali urzędnicy z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Górnie, ale mężczyzna grzecznie za nią podziękował. - Ja nic nie potrzebuję. W ziemiance mam materac i ciepły śpiwór, w nocy jest mi wręcz gorąco. Jedyne czego teraz chcę, to móc dalej tutaj mieszkać, bo z dala od zdobyczy cywilizacji czuję się szczęśliwy, codziennie czytam Pismo Święte i mam czas na rozmyślenia. Żywię się tym, co uzbieram w lesie, czasem kupię kawałek boczku i chleb, pranie robię w rzece. Zapewniam wszystkich, że absolutnie nie jestem groźny, mieszkańcy Skorzeszyc mogą mnie czasem spotkać w sklepie lub w kościele, ale jeżeli ktoś ma ochotę porozmawiać i napić się ciepłej herbaty, to zapraszam. Służę dobrą radą, chętnie wysłucham, doradzę - zapewniał „człowiek z lasu". Ostatecznie mężczyzna nie odpoczął na łonie natury tak długo jak planował, ponieważ pewnego dnia przyjechał po niego syn i razem wrócili do Holandii.

Mężczyzna zyskał sobie wielką przychylność mieszkańców

Mimo że pan Mariusz spędził w lesie w Skorzeszycach tylko półtorej tygodnia, to kiedy ludzie zobaczyli, że jest niegroźny, chętnie oferowali mu pomoc. - Mieszkańcy odebrali tego pana bardzo przyjaźnie, przekonali się, że nie jest żadnym przestępcą, czy zbiegiem tylko normalnym człowiekiem, który chce odpocząć w lesie - wyjaśnia sołtys Skorzeszyc, Wiesław Janus i dodaje, że ludzie chętnie odpowiedzieli na zaproszenie pana Mariusza i przychodzili, żeby z nim porozmawiać. - Jeden pan kopał akurat ziemniaki

REKLAMA 0010301378

Dbajmy wspólnie o rozwój rolnictwa

ORLEN Paliwa

Nasz gaz - Twój sukces

ZAPYTAJ NAS: 801 805 541 603 394 708
lpg.luz.orlenpaliwa@orlen.pl

SPRAWDŹ:
www.orlenpaliwa.com.pl

eprasa.pl 93a867c19a

FOT. DAWID ŁUKASIK

Pan Mariusz spędził w lesie w Skorzeszycach półtora tygodnia, ale zapewnia, ze jeszcze kiedyś tu wróci

FOT. DAWID ŁUKASIK

Z sołtysem Skorzeszyc Wiesławem Janusem, który wspierał surwiwalowca

i powiedział panu Mariuszowi, żeby przyszedł i uzbierał trochę dla siebie, co spotkało się z jego wielkim zadowoleniem - wspomina sołtys i dodaje, że mieszkańcy często dzwonili do niego i dopytywali, czy mogą w jakiś sposób wspomóc „człowieka z lasu".

Ziemianką już zainteresowani są nowi „lokatorzy"

Co ciekawe o ucieczce od codzienności marzą kolejne osoby, więc nie jest wykluczone, że ziemianka w Skorzeszycach znajdzie jeszcze nowych kolatorów. - Kiedy jeszcze w swojej ziemiance mieszkał pan Mariusz, przyjechał do mnie mężczyzna, który niegdyś był leśniczym na tych terenach i dobrze zna te lasy. Mężczyzna poprosił o spotkanie z panem Mariuszem, porozmawiali sobie i okazało się, że leśniczy marzył o tym, żeby spróbować survivalu ale trochę się bał, a teraz ma już nieco utarte szlaki - wyjaśnia sołtys i dodaje, że w pewnym momencie o możliwość zamieszkania w ziemiance zaczęły go pytać kolejne osoby. - Pomyślałem sobie wtedy: Jezu! Osiedle tu powstanie. Najśmieszniejsze było to, że początkowo ludzie faktycznie myśleli, że koło oczyszczalni powstaje osiedle, a jak tak dalej pójdzie to okaże się, że to były prorocze słowa - mówi z uśmiechem. ©℗

REKLAMA 0110277254

eSOLEO
NIESKOŃCZONA ENERGIA
należy do: Grupa Polsat Plus

WŁASNY PRĄD BEZ PODWYŻEK
3000 ZŁ
rabatu na fotowoltaikę ESOLEO*

Światowa jakość, lokalne ceny

Wybierz ESOLEO, które zbudowało największą farmę fotowoltaiczną w Europie Środkowej – o mocy 70 MWp. Nasi eksperci są w całej Polsce, a teraz mogą wykonać instalację w Twoim domu.

Załatwimy wszystko za Ciebie

Pomożemy Ci na każdym etapie inwestycji, załatwimy formalności i możemy pomóc w pozyskaniu finansowania – oszczędności mogą być większe niż raty za fotowoltaikę już w 1 roku po instalacji!

Jesteśmy blisko Ciebie

Wejdź na www.esoleo.pl, zostaw nam swój numer, a nasz Doradca Klienta z Twojej okolicy, zadzwoni i umówi się z Tobą na bezpłatny audyt.

*Dotyczy Promocji „Własny prąd bez podwyżek". Regulamin Promocji dostępny na www.esoleo.pl/regulaminy. Promocja trwa do 30.11.2021 r.

www.esoleo.pl

eprasa.pl 93a867c19a

Konklawe 1978. Jak kardynał Karol Wojtyła został papieżem

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl

Historia

Konklawe, które odbyło się w dn. 14-16 października 1978 r., przeszło do historii jako tzw. drugie. To na nim wybrano polskiego kard. Karola Wojtyłę, który przybrał symboliczne imię Jan Paweł II.

Dlaczego drugi? Bowiem niewiele wcześniej, między 25 a 16 sierpnia, odbyło się inne konklawe. Wybrano na nim kard. Albino Lucianiego, który jako pierwszy papież przybrał podwójne imię - Jana Pawła I. Zmarł po 33 dniach urzędowania.

Konserwatyści i liberałowie

Historycy w miarę zgodnie podają statystykę konklawe: rozpoczęło się 14 października rano, uczestniczyło w nim 111 kardynałów (w tym 25 włoskich), a wśród tzw. papabili, jako dwaj główni kandydaci na nowego papieża wymieniani byli: kard. Giuseppe Siri, konserwatywny arcybiskup Genui, oraz liberalny Giovanni Benelli, abp Florencji i bliski współpracownik zmarłego Jana Pawła I. Papabili to nieoficjalne określenie osób uważanych przez watykanistów za ewentualnych kandydatów na tron papieski. Pod uwagę brany był także Sebastiano Baggio. Polaka wśród faworytów nie było.

Konfrontacja między konserwatywnym a liberalnym skrzydłem Kościoła była aż nadto widoczna. Sytuację tę hiszpański kard. Vincente Trancon komentował następująco: „Bóg poróżnił Włochów i wykorzystał ludzką złość, żeby utrudnić wybór papieża". Do wyboru nowego papieża potrzeba było większości dwóch trzecich głosów plus jeden głos, tj. 75 głosów. Stronnicy Benelliego byli pewni co do jego wyboru na papieża. Pierwsze cztery głosowania 15 października były starciem Siriego i Benelliego, żaden z nich nie odniósł jednak zwycięstwa, choć w czwartym głosowaniu Siri miał ponoć otrzymać ok. 70 głosów.

W porannych głosowaniach 16 października spadło poparcie dla Siriego i Benelliego, sporo głosów mieli natomiast otrzymać kard. Ugo Poletti, wikariusz generalny diecezji rzymskiej i archiprezbiter Bazyliki Laterańskiej oraz kard. Giovanni Colombo z Mediolanu. Wobec zaistniałego impasu zaczęto rozglądać się za kandydatami spoza Włoch i szukać kandydata kompromisowego. Pojawiły się nazwiska kardynałów Johannesa Willebrandsa z Holandii i Eduardo Francisco Pironio z Argentyny.

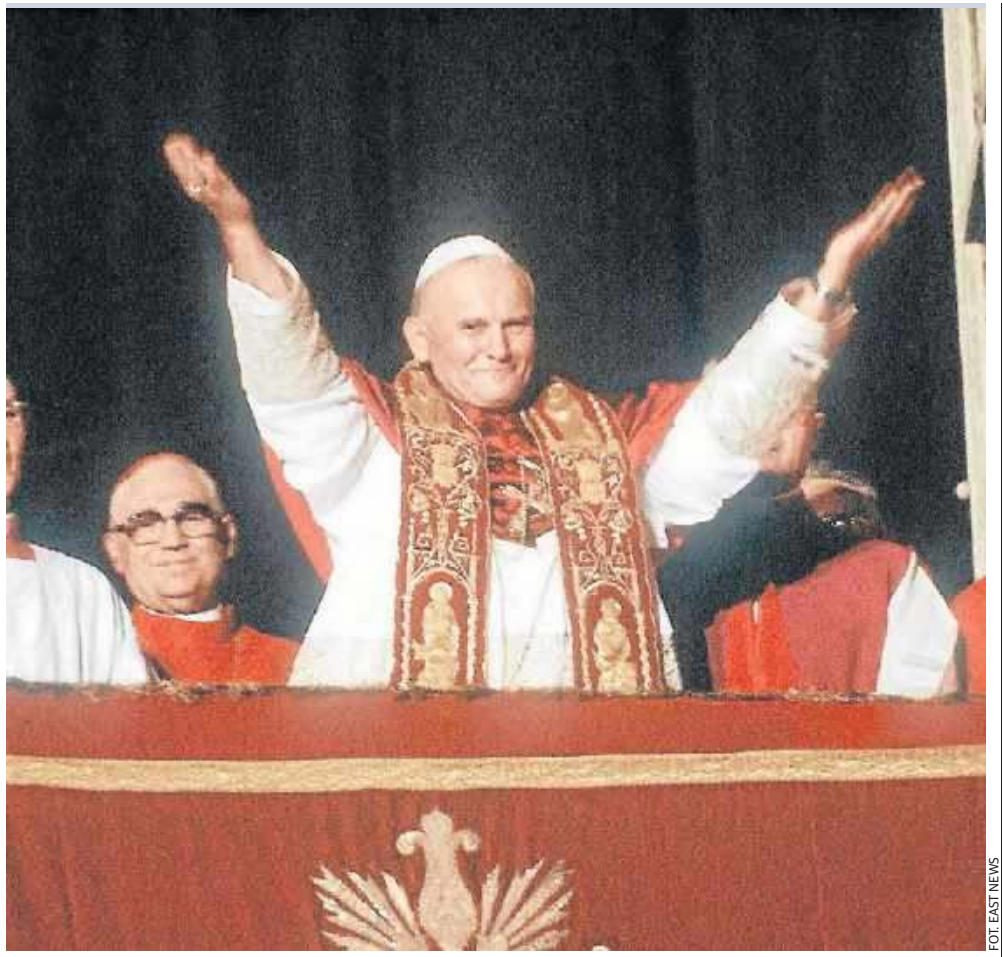

FOT. EAST NEWS

Jan Paweł II został pierwszym papieżem spoza Włoch od czasów Holendra Hadriana VI, który został wybrany w 1522 r.

W obliczu coraz większych napięć 16 października wpływowy kard. Wiednia Franz Koenig przedstawił nieoczekiwanie kandydaturę metropolity krakowskiego kard. Karola Wojtyły, argumentując: „Ma dopiero 58 lat, ale to nie powinno być przeszkodą; przeciwnie - wiele zyskałby na tym Kościół".

„Po co panu tyle zdjęć?"

Czy kard. Wojtyła był świadom subtelnej gry, która toczyła się między kardynałami? Cofnijmy się o miesiąc. Ostatnią noc przed wyjazdem na pogrzeb Jana Pawła I i konklawe przyszły papież spędził w domu gościnnym sióstr urszulanek na warszawskim Powiślu. „Był bardzo milczący. Pożegnaliśmy się właściwie bez słowa. Widziałem, że nie chce nic mówić. A on już wiedział..." - wspominał prof. Stefan Świeżawski, filozof.

W Rzymie kard. Wojtyła zamieszkał w Papieskim Kolegium Polskim przy Piazza Remuria. Wczesnym rankiem 14 października 1978 r. w kaplicy kolegium odprawił mszę świętą. Po południu odjechał na konklawe samochodem prowadzonym przez brata Mariana Markiewicza ze Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego. Tu dygresja: owo wysłużone już wówczas auto kupił po latach amerykański aktor Jon Voight, odtwórca roli papieża w filmie „Jan Paweł II" z 2005 r. Gdy zbliżał się do Kaplicy Sykstyńskiej, włoski fotograf zrobił mu całą serię zdjęć. Zdumiony tym metropolita krakowski zapytał go: „Po co mi pan robi tyle zdjęć? Nie sądzi pan chyba, że to ja mógłbym zostać nowym papieżem?".

Podczas ostatniego, 8. głosowania, mającego miejsce o godz. 16.30 w poniedziałek 16 października, kard. Karol Wojtyła, zgodnie z późniejszymi relacjami, miał uzyskać aż 99 głosów, co było liczbą dużo większą niż wymagane minimum. To wtedy prymas Polski kard. Stefan Wyszyński szepnął mu słynne: „Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać...". Wojtyła, zapytany, czy zgadza się z wyborem Kolegium Kardynalskiego, odpowiedział twierdząco. Przybrał wtedy imię Jana Pawła II i został pierwszym papieżem spoza Włoch od czasów Holendra Hadriana VI, który został wybrany w 1522 r.

O godz. 18.18 z komina na dachu Kaplicy Sykstyńskiej ukazał się biały dym zwiastujący dokonanie wyboru. Oficjalne ogłoszenie wiernym rezultatów konklawe nastąpiło o godz. 18.44. Kard. Pericle Felici przedstawił je tradycyjną formułą: „Annuntio vobis gaudium magnum" („Zwiastuję Wam radość wielką") - „Habemus Papam" („Mamy Papieża").

Po godz. 19 nowy papież wyszedł na balkon bazyliki Świętego Piotra i wygłosił przemówienie do wiwatujących tłumów, którym był niemal całkowicie nieznany. Mówił: „Najwybitniejsi kardynałowie powołali nowego biskupa Rzymu. Powołali go z dalekiego kraju, z dalekiego, ale jednocześnie jakże bliskiego poprzez komunię w chrześcijańskiej wierze i tradycji (...) Nie wiem, czy będę umiał dobrze wysłowić się w waszym... naszym języku włoskim. Gdybym się pomylił, to mnie poprawcie".

To wtedy prymas Polski kard. Stefan Wyszyński szepnął mu słynne słowa: „Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać..."

„Prawdziwe trzęsienie ziemi"

Wybór krakowskiego metropolity na papieża był sporym zaskoczeniem. Zaskoczeniem było także to, że nowy papież pochodził ze słowiańskiego kraju, który w tamtym czasie należał do bloku radzieckiego. Miało to swoje późniejsze reperkusje społeczno-polityczne.

Nie brakowało obaw o przyszłość i słów krytyki wyrażanych zarówno w krajach bloku wschodniego, jak i w samych kręgach watykańskich. Hierarchowie, przede wszystkim Włosi, nie kryli swych wątpliwości, czy nawet uprzedzeń wobec nowego papieża, który przybył z innej części świata, z innymi doświadczeniami i miał całkowicie inną wizję życia Kościoła oraz jego zarządzania. Watykaniści zanotowali wówczas, że nieufność wobec papieża Polaka odczuwało wielu bardziej postępowych katolików, gdyż postrzegali go jako konserwatystę i tradycjonalistę.

Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński następnego dnia po wyborze w przemówieniu wygłoszonym w Radiu Watykańskim powiedział: „Nie jestem w stanie mówić teraz o historii życia człowieka tak mi bliskiego i związanego wspólną pracą od wielu lat, z której wytwarzała się przyjaźń i miłość Kościoła i Polski". Dodał także, że to, co interesuje świat w nowym papieżu, który przyszedł do Rzymu z krainy Polaków, „to żywa jego wiara i duch modlitwy". Z kolei kard. Franz Koenig powiedział po wyborze krakowskiego kardynała na papieża, że „to było psychologiczne trzęsienie ziemi dla całego wschodu Europy".

Reminiscencje z konklawe zamieścił też papież w swoim testamencie: „Kiedy w dniu 16 października 1978 konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski kard. Stefan Wyszyński powiedział do mnie: >>Zadaniem nowego papieża będzie wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie<<. Nie wiem, czy przytaczam to zdanie dosłownie, ale taki z pewnością był sens tego, co wówczas usłyszałem. Wypowiedział je zaś człowiek, który przeszedł do historii jako Prymas Tysiąclecia. Wielki Prymas. Byłem świadkiem jego posłannictwa, jego heroicznego zawierzenia. Jego zmagań i jego zwycięstwa".

Co było potem?

Już pierwsze dni stanowiły wyraźną zapowiedź tego, co wkrótce nazwano „polską rewolucją w Watykanie". Niespełna dobę po konklawe papież pojechał odwiedzić w rzymskim szpitalu swego ciężko chorego przyjaciela biskupa Andrzeja Deskura. Ale jeszcze większe zdumienie - biorąc pod uwagę ówczesną sztywną etykietę protokołu w Watykanie - wywołało to, że Jan Paweł II spotkał się z dziennikarzami, którzy mogli do niego swobodnie podchodzić i z nim rozmawiać.

Oficjalna inauguracja pontyfikatu odbyła się 22 października. To obecnie dzień wspomnienia liturgicznego św. Jana Pawła II. Podczas uroczystego przekazania władzy, czyli tzw. homagium kardynałów, doszło wtedy do symbolicznego wydarzenia: polski papież złożył hołd prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

W homilii Jan Paweł II mówił wtedy: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie drzwi jego zbawczej władzy, otwórzcie jej granice państw, systemy ekonomiczne i polityczne, szerokie obszary kultury, cywilizacji i rozwoju. Nie lękajcie się!". Te słowa uznano za programową wypowiedź trwającego prawie 27 lat pontyfikatu.

Jan Paweł II przeszedł do historii jako papież pielgrzym. W czasie pontyfikatu odbył 104 zagraniczne pielgrzymki do 132 krajów, w tym dziewięć do Polski, odwiedził 900 miast i miejscowości. Pokonał 1,7 miliona kilometrów, co odpowiada 30-krotnemu okrążeniu Ziemi wokół równika i trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

Pielgrzymki były impulsem do historycznych gestów papieża, wyrażających wolę dialogu i pojednania. Jako pierwszy papież w dziejach Jan Paweł II odwiedził Kościół luterański, synagogę i meczet. W 1986 r. zaprosił przedstawicieli wszystkich wyznań i religii do Asyżu na wspólną modlitwę o pokój.

eprasa.pl 93a867c19a

REKLAMA
0010294210

Z Facebookiem nowe europejskie firmy mogą się rozwijać.

Holenderska firma Hart voor Wijn, specjalizująca się w degustacji win, powstała online podczas pandemii. Jej właścicielka Kirsten van Harten wykorzystała Facebooka i Instagrama, aby docierać do odbiorców docelowych. „Z Facebookiem udało mi się dotrzeć do nowych klientów" – relacjonuje Kirsten. „Facebook był kluczowy dla rozwoju mojej marki podczas pandemii".

Kirsten nie jest jedyna. Niedawne badanie wykazało, że 73% ankietowanych małych firm z UE korzystało z Facebooka i Instagrama do rozwoju działalności*.

Wiele innych małych europejskich firm zmieniło model biznesowy i przeniosło działalność online oraz nasiliło działania w mediach społecznościowych, aby generować sprzedaż. Wiele z tych firm wybrało Facebooka. Z tego samego badania wynika, że ponad połowa małych ankietowanych firm z UE, które używają aplikacji Facebooka, uznaje je za skuteczne źródło nowych klientów w dobie pandemii.

Z Facebookiem nowe firmy z całej Europy mogą się rozwijać.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

FACEBOOK

*Badanie firmy Ipsos MORI. W globalnej ankiecie przeprowadzonej w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

eprasa.pl 93a867c19a

Całe życie harują. Na starość z ZUS-em wojują. Emerytów bój o pieniądze

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl

Prawo

Pan Ryszard z Torunia ponad 22 lata ciężko pracował jako spawacz: w stoczniach na Pomorzu, przy budowie mostów w całym kraju. Na starość doczekał się „sprawiedliwości". ZUS jego harówkę uznał za... niebyłą i, naliczając emeryturę, odmówił rekompensaty za pracę w szczególnych warunkach. Pan Ryszard musiał się z państwowym ubezpieczycielem sądzić, by wyrwać należne pieniądze. Takich ludzi są tysiące...

FOT. 123RF

Rekompensata za pracę w szczególnych warunkach podwyższa emeryturę. Niestety, często starsi ludzie muszą sądzić się z ZUS o te pieniądze i udowadniać, jak np. pan Ryszard z Torunia, że naprawdę przez ponad 22 lata harowali jako spawacze...

Pan Ryszard ma 66 lat. Nie jest w formie. Całe życie ciężko pracował fizycznie, a do tego pod koniec drogi zawodowej miał wypadek przy pracy. Na salę sadową stawiał się o kulach, ledwo stawiając kroki. Boje z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych prawomocnie wygrał. Przy pomocy adwokat Aleksandry Chołub wywalczył rekompensatę za pracę w szczególnych warunkach (taką jest robota spawacza). Podwyższa mu ona tzw. kapitał początkowy, a więc i cały wymiar emerytury.

Pytanie brzmi, dlaczego pan Ryszard i tysiące podobnych mu rodaków muszą na starość sądzić się o należne im pieniądze z państwowym ubezpieczycielem? I dlaczego nawet po wygranej muszą kolejne długie miesiące czekać na realizację wyroku, czyli pieniądze?

Historia spawacza. Od stoczni im. Komuny Paryskiej do sali sądowej

Urodził się w Toruniu i całe życie tu ma dom, rodzinę. Od lat 70. jednak pan Ryszard pracował w delegacjach jako spawacz. Zaczął w 1975 roku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Potem, w latach 1977-1979, spawał w Stoczni Wisła w Gdańsku. Potem miał przerwę, by w latach 80. wrócić do ciężkiego fachu - w Zakładach Budownictwa Mostowego w Warszawie.

W stołecznym przedsiębiorstwie zatrudniony był do roku 2002. Ile się najeździł po kraju budując mosty, długo by opowiadać. Ostatnie jego miejsce pracy jako spawacza to Przedsiębiorstwo Robót Mostowych „Mosty" w Łodzi - tutaj zatrudniony był do końca grudnia 2008 r. We wszystkich tych miejscach był spawaczem. To stanowisko, na którym zgodnie z polskimi przepisami wykonywana jest praca w szczególnych warunkach. I za to należy się wspomniana rekompensata.

- To nie jest tak, że pan Ryszard nie miał świadectw pracy, które potwierdzałyby lata pracy w szczególnych warunkach. Miał! A bywają przecież przypadki, że tego ludziom brakuje - podkreśla toruńska adwokat Aleksandra Chołub. - Tutaj oddział ZUS w Toruniu odmawiał przyznania rekompensaty, kwestionując w dokumentach naprawdę drobiazgi. A to w jednym ze świadectw pracy omyłkowo zamiast „dwójki" była „trójka", a to w drugim nie było zakresu obowiązków, w kolejnym brakowało przytoczenia stosownego rozporządzenia. A generalnie, to owe okresy czasu pracy pan Ryszard miał poszatkowane, a nie biegnące ciągiem. I już była podstawa do odmowy...

Po wypadku przy pracy pan Ryszard przeszedł na rentę. W ubiegłym roku osiągnął wiek emerytalny. Złożył wniosek o świadczenie do ZUS. I co? Decyzją z 29 września 2020 roku ZUS w Toruniu przyznał mu prawo do emerytury, ale odmówił mu dodatkowych pieniędzy. Powód? „Ubezpieczony nie wykazał ŻADNYCH okresów pracy w szczególnych warunkach". Tak!

- W siedzibie ZUS pan Ryszard szczęśliwie powiedział, że z odmową się nie zgadza. To wystarczyło. Urzędnicy byli zobowiązani spisać protokół, który mówił o odmowie i odwołaniu. Warto to podkreślić, bo ludzie nie mają świadomości, że wystarczy to zgłosić ustnie - zaznacza adwokat Chołub. - Potem torunianin trafił do mnie i poszliśmy do sądu.

Tak wyglądają boje z ZUS-em: szukanie dokumentów w archiwach i świadków

Aleksandra Chołub jest już zaprawiona w podobnych potyczkach z państwowym ubezpieczycielem. Sprawy emerytów nie należą do wdzięcznych, tak to określmy. Wymagają jeżdżenia po kraju i wyszukiwania dokumentów w archiwach, poszukiwań świadków (dawnych kolegów z pracy), czasochłonnych i drobiazgowych analiz oraz... anielskiej cierpliwości. Bo ZUS ma swoich prawników, którzy nie odstawiają w sądzie nogi ani na krok.

W przypadku pana Ryszarda było tak, że udało się i pozyskać dodatkowe dokumenty, i - co okazało się kluczowe - zapewnić zeznania świadków. Sami już na emeryturze, przyjeżdżali do toruńskiego sądu z Włocławka i Płocka. Tylko i aż po to, by powiedzieć prawdę o tym, że pan Ryszard pracował z nimi jako spawacz tam i tam.

Ostatecznie Sad Okręgowy w Toruniu uznał, ze mężczyzna przepracował jako spawacz dokładnie 22 lata 11 miesięcy i 15 dni. I że z tego tytułu należy mu się od ZUS rekompensata za pracę w szczególnych warunkach. To był lipiec br.

Radość z wygranej? Ale ZUS się ociąga z wypłatą!

Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny. Paradoksalnie, pan Ryszard nie tryska dziś radością. Owszem, cieszył się zaraz po ogłoszeniu orzeczenia. Świadków i rodzinę zaprosił na obiad do lokalu. Do „swojej kochanej pani mecenas" przyszedł do kancelarii z kwiatami („A mówiłam, że naprawdę nie trzeba, bo przecież ledwo chodzi"). Ale teraz, na jesieni, radości brak.

- Paradoksem w całej sprawie jest to, że dotąd toruński oddział ZUS nie zrealizował prawomocnego wyroku. Winien zmienić decyzję, naliczyć na nowo emeryturę i w tym wyższym wymiarze wypłacać. Tak się nie dzieje. I wiem, że niestety podobne sytuacje spotykają i innych ubezpieczonych - podkreśla adwokat Aleksandra Chołub (rozmawiamy na początku października).

Historia z Elany: walka byłego mistrza produkcji i szefa filierni

Podobnych spraw, jak wspomnieliśmy, toruńska adwokat przerobiła wiele. Czy są takie, które pamięta szczególnie? Owszem. Jedna z nich jest ta związana z Elaną - największym zakładem pracy w Toruniu za czasów PRL-u, produkującym włókna chemiczne. Przedsiębiorstwem, z którym losy zawodowe i rodzinne związały całe pokolenia torunian.

To historia pana Wojciecha, który przepracował w Elanie ponad ćwierć wieku. Zaczynał w 1980 r. jako mistrz produkcji. Następnie był specjalistą i kierownikiem działu filierni. Kończył drogę zawodową w 2007 r. jako szef Wydziału Włókien Ciętych. Na świadectwie pracy jasno wskazano, że świadczył ją w warunkach szczególnych, odpowiadających ministerialnym przepisom.

Gdy mężczyzna osiągnął wiek emerytalny, złożył do ZUS wniosek o ustalenie rekompensaty z tego tytułu. Ta, jak wiadomo, ma duży wpływ na wysokość emerytury.

Ale Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu takiej rekompensaty mu odmówił. Dlaczego? Stwierdził, że jako kierownik torunianin wykonywał bezpieczne obowiązki administracyjno-biurowe, daleko od stanowisk pracy wymienionych w wykazie prac w szczególnych warunkach. - I tutaj jedynym wyjściem było odwołanie się do sądu - mówi adwokat Aleksandra Chołub.

Sąd Okręgowy w Toruniu w tej sprawie nie tylko analizował przepisy i dokumenty, ale i przesłuchał licznych świadków. Na podstawie wszystkich dowodów w sprawie nie miał wątpliwości, że torunianin realnie narażał zdrowie przez lata pracy w Elanie. Ustalił, że jako mistrz produkcji oraz specjalista ds. technicznych i kierownik oddziału filierni sprawował nadzór inżynieryjno-techniczny w tym oddziale, a także w oddziale glikolizy. Na terenie tych oddziałów zlokalizowane były urządzenia, które działały przy użyciu szkodliwych substancji chemicznych i powodowały wydzielanie się tlenku azotu, wodorotlenku sodowego, glikolu etylowego, glikolu trójetylowego, czterochloroetylenu, chlorowodoru oraz pyłu ze stopu Cassela.

To w filierni właśnie i w dziale glikolizy istniało duże ryzyko wybuchu reaktorów, poparzenia czy zatrucia. Torunianin nadzorował procesy czyszczenia włókien od momentu uruchomienia maszyn, jak i w trakcie ich pracy. Kontrolował parametry ich działania, wydawał pracownikom polecenia dotyczące tego, przy użyciu jakiej maszyny, w jakim roztworze i temperaturze należy oczyścić określony produkt; opracowywał również procesy technologiczne.

W biurze? Tak, ale rzadko i dodatkowo! ZUS przegrał w sądzie

Pan Wojciech przez zdecydowaną większość dnia (7 godzin) przebywał na halach produkcyjnych. Jak ustalił sąd, wszystkie te czynności niewątpliwie należy zakwalifikować jako wykonywane w ramach dozoru inżynieryjno-technicznego.

- Jeśli zaś chodzi o obowiązki administracyjno-biurowe, które mój klient jako kierownik wykonywał, to w ocenie sądu miały one charakter krótkotrwały i uboczny. Jak wskazywali świadkowie i sam ubezpieczony, czynności te mogły zajmować mu najwyżej godzinę dziennie, gdyż zdecydowaną większość czasu w ramach dniówki spędzał na oddziałach - podkreśla adwokat Aleksandra Chołub.

Ostatecznie Sąd Okręgowy w Toruniu orzekł, że torunianin wykazał ponad 15 lat pracy w warunkach szczególnych, a zatem przysługuje mu rekompensata za pracę w warunkach szczególnych. ZUS w Toruniu musiał mu więc przeliczyć emeryturę jeszcze raz. Jak wspomnieliśmy, owa rekompensata ma istotny wpływ na jej podstawę i co za tym idzie - wysokość comiesięcznego świadczenia.

Uwaga! Brak dokumentów nie skazuje na porażkę!

W postępowaniu o świadczenie emerytalno-rentowe dopuszczalne jest przeprowadzenie przed sądem pracy i ubezpieczeń społecznych dowodu z zeznań świadków na okoliczność zatrudnienia w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, jeżeli nie jest możliwe przedstawienie zaświadczenia zakładu pracy z powodu jego likwidacji lub zniszczenia dokumentów dotyczących zatrudnienia.

Okres pracy w warunkach szczególnych można również ustalić w postępowaniu sądowym na podstawie akt osobowych pracownika (umowy o pracę, świadectwa pracy, angaży, innych dokumentów).

PS Imię emeryta z Elany zostało zmienione.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Adwokat Aleksandra Chołub z Torunia jest już zaprawiona w bojach z ZUS

eprasa.pl 93a867c19a

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGNiG OBRÓT DETALICZNY
0010297073

Pomocna ekipa na kłopotliwe, domowe usterki – oszczędzisz czas i pieniądze

Pęknięta rura, woda kapiąca z kranu, niedziałający palnik w kuchence gazowej, zepsuty zamek w drzwiach czy problemy z komputerem - te drobne, domowe awarie potrafią naprawdę dać się we znaki i kosztować masę nerwów. Zazwyczaj wymagają szybkiej interwencji dobrego i zaufanego specjalisty.

Niestety, dziś znalezienie solidnego fachowca w rozsądnej cenie to niełatwa sprawa, a polecony w internecie „specjalista" często nie wykazuje się odpowiednią wiedzą i zaangażowaniem. Dlatego warto zainwestować w usługę „Pomocna ekipa" PGNiG, która rozwiązuje te problemy i pozwala zaoszczędzić czas – a to wszystko już od 6,99 złotych miesięcznie!

Fachowiec potrzebny od zaraz!

Dziś hydraulik, który sprawnie i niedrogo wymieni uszkodzoną baterię, pękniętą rurę lub uszczelkę, jest naprawdę „na wagę złota".

– Po wejściu do kuchni zauważyłam, że pod zlewem zebrała się spora ilość wody. Okazało się, że pękła rura, a do tego mąż był w delegacji i nie mogłam liczyć na jego wsparcie. Na szczęście mam wykupioną usługę „Pomocna ekipa" w PGNiG Obrót Detaliczny, która zapewnia natychmiastową pomoc fachowca. Teraz wiem, że to był strzał w dziesiątkę! Płacę kilka złotych miesięcznie i w razie potrzeby mogę liczyć na szybką pomoc – cieszy się Pani Malwina z Rudy Śląskiej.

Według statystyk hydraulik to najlepiej oceniany fachowiec w ramach usługi „Pomocna ekipa". Z przeprowadzonego badania wynika, że aż 93% klientów skorzystało właśnie z usług hydraulika. To jednak nie jedyny specjalista, na którego można liczyć w tym pakiecie.

– Sąsiad z naprzeciwka zatrzasnął klucze w mieszkaniu. Spotkałam go na klatce i zaoferowałam pomoc. On jednak uśmiechnął się i powiedział, że nie ma problemu, ponieważ już zgłosił sprawę do PGNiG i czeka na ślusarza. Zdziwiłam się, więc zaprosiłam go na herbatę, żeby dowiedzieć się czegoś więcej. Pan Władysław powiedział mi, że od niedawna korzysta z usług „Pomocnej ekipy" i jest bardzo zadowolony. Elektryk naprawił mu światło w salonie, a informatyk laptopa, dzięki czemu może rozmawiać przez internet z wnuczką, która studiuje za granicą – mówi Pani Anna z Zabrza.

Do dyspozycji klientów PGNiG jest również technik urządzeń grzewczych i gazowych. Jego pomoc jest niezbędna, gdy musimy naprawić kuchenkę gazową albo kocioł gazowy zainstalowany w naszym domu. To zadanie, wymagające odłączenia gazu, zdecydowanie należy powierzyć specjalistom posiadającym odpowiednie uprawnienia.

– Zauważyłam, że płomień w palnikach gazowych mojej kuchenki ma dziwny czerwony kolor, a woda w czajniku gotuje się zdecydowanie dłużej. Wezwałam więc specjalistę z PGNiG, który przyjechał już następnego dnia rano i stwierdził, że to wina zabrudzonych palników. Dzięki jego szybkiej i sprawnej interwencji płomień gazu znów jest błękitny, a woda w czajniku gotuje się błyskawicznie – przyznaje pani Marzena z Tłuszcza.

Mały koszt, konkretne korzyści

Klienci PGNiG Obrót Detaliczny mogą wybrać jeden z czterech wariantów oferty „Pomocna ekipa", a opłata miesięczna wynosi **od zaledwie 6,99 zł do maksymalnie 19,99 zł**. To naprawdę wyjątkowa oferta, zważywszy, że szukając pomocy w internecie nierzadko trzeba się liczyć z wydatkiem rzędu 50 zł za sam dojazd serwisanta, nie wspominając o koszcie samej usługi oraz części zamiennych.

Decydując się na wybór najtańszej opcji „Pomocnej ekipy" (6,99 zł) można liczyć na wsparcie technika urządzeń grzewczych i gazowych oraz ślusarza. W wariancie drugim (9,99 zł) i trzecim (14,99 zł) do pakietu dołączają odpowiednio hydraulik i elektryk. Najbardziej rozbudowany, czwarty pakiet (19,99 zł) gwarantuje kompleksową pomoc technika urządzeń grzewczych i gazowych, ślusarza, hydraulika, elektryka, serwisanta RTV/AGD oraz informatyka.

Termin w 4 godziny, pomoc w ciągu jednego dnia!

Aby skorzystać z pomocy fachowców w ramach „Pomocnej ekipy", wystarczy zadzwonić do całodobowego Centrum Pomocy **pod numer telefonu: (22) 505 14 25** i poinformować o wystąpieniu awarii, a także krótko opisać, co się zdarzyło. Konsultant w ciągu maksymalnie czterech godzin oddzwoni i zaproponuje termin wizyty specjalisty. Fachowiec przyjedzie w ciągu 24 godzin lub w innym, ustalonym przez klienta terminie. To właśnie szybka pomoc w razie awarii i łatwy dostęp do fachowców są przez klientów PGNiG Obrót Detaliczny wskazywane jako największe atuty usługi.

W ramach „Pomocnej ekipy" oferowane jest zorganizowanie i pokrycie kosztów interwencji, w tym dojazdu do klienta, materiałów oraz robocizny – do 500 zł za jedną naprawę. Z takiego serwisu specjalisty można skorzystać trzy razy w okresie 12 miesięcy.

Jesteś w PGNiG? Skorzystaj!

Z oferty mogą skorzystać wszyscy klienci, którzy mają aktywną umowę z PGNiG Obrót Detaliczny na dostawę gazu i/lub prądu. Po wybraniu wariantu usługi zostaje zawarta umowa świadczenia usługi na okres 24 miesięcy. Wówczas opieka technika urządzeń grzewczych i gazowych, hydraulika, elektryka, ślusarza, serwisanta urządzeń RTV/AGD oraz informatyka już działa!

Usługę „Pomocna ekipa" można wykupić w jednym z ponad 130 Biur Obsługi Klienta PGNiG Obrót Detaliczny oraz za pośrednictwem elektronicznych kanałów komunikacji (eBOK, aplikacja mobilna). Szczegółowe informacje o ofercie dostępne są pod adresem: https://pgnig.pl/pomocna-ekipa

eprasa.pl 93a867c19a

Jarosław „Jarema" Dubiel
redakjca@polskapress.pl

Unia

Matka czy macocha

30 lat temu bezkrwawo wyzwoliliśmy się spod okupacji rosyjskiej. Rosjanie jawnie bądź skrycie decydowali o całej naszej gospodarce. Szczególnie dotyczyło to przemysłu ciężkiego zwanego też strategicznym. Staliśmy na skraju przepaści, a potem zrobiliśmy duży krok do przodu.

W nielicznych kręgach poważnie interesujących się polityką trwa dyskusja o sensie naszego uczestnictwa w Unii Europejskiej. 25 lat temu takiej dyskusji zabrakło. Zastąpiła ją euforia na myśl, że nareszcie możemy dołączyć do wolnego świata Zachodu. Byliśmy zachwyceni cudowną wizją bezwizowych podróży i szansą na zarabianie dużych pieniędzy. Niosła nas wiara w europejski porządek i sprawiedliwość w kraju bezprawia, skorumpowanych sądów i szalejącej bezkarnej mafii. Wszelki głos krytyczny odbierany był powszechnie jako zdrada. Miało to niestety swoje smutne konsekwencje. Na zaproszenie TEAM (The European Anty Maastricht Aliance) w 1997 r. brałem udział w panelu dyskusyjnym, który odbywał się w duńskim parlamencie. Byli tam przedstawiciele partii europejskich od lewa (austriaccy zieloni) do prawa (brytyjscy konserwatyści). Przyjechali też Węgrzy, Finowie, Włosi, Holendrzy itd. W trakcie dyskusji członek Unijnej Grupy Negocjacyjnej ironizował, że chyba straci pracę, bo Polacy w ogóle nie negocjują. Pytają się tylko, gdzie mają się podpisać. A oni mieli sporo do zaoferowania. Konsekwencje wyborów ówczesnej władzy (rządy SLD - W. Cimoszewicz, L. Miller i AWS Jerzy Buzek) i sprzedajnych mediów ponosimy do dzisiaj. Mało kto w Polsce zna dokument zwany „Traktat ustanawiający Konstytucje dla Europy" podpisany w Rzymie 29 października 2004 r. Znaleźć tam można takie kwiatki jak np. Sekcja 7 Transport s. 114.

Unia nie dla wszystkich jest matką. Dla niektórych jest macochą

Artykuł III-241

„Zakazane jest narzucanie przez Państwo Członkowskie w zakresie transportu wykonywanego wewnątrz Unii stosowania stawek i warunków zawierających jakikolwiek element wsparcia lub ochrony jednego lub kilku przedsiębiorstw bądź poszczególnych gałęzi przemysłu, chyba że jest ono dozwolone przez Komisję w drodze decyzji europejskiej". I zaraz potem:

Artykuł III-243

„Postanowienia niniejszej sekcji nie stanowią przeszkody w stosowaniu środków podjętych przez Republikę Federalną Niemiec, o ile są one niezbędne do skompensowania niekorzystnych skutków gospodarczych spowodowanych podziałem Niemiec dla gospodarki niektórych regionów Republiki Federalnej Niemiec dotkniętych tym podziałem".

Hiszpania zabezpieczyła niezależność rybołówstwa. Szwecja zabezpieczyła rolnictwo. Niewielki lud Sami zabezpieczył sobie wyłączność hodowli renów na swym terenie, Malta niezmienność ustawodawstwa krajowego dotyczącego aborcji. Polska w tej konstytucji występuje tylko raz w dziale Protokoły i Załączniki.

Tytuł VIII POSTANOWIENIA W SPRAWIE RESTRUKTURYZACJI POLSKIEGO HUTNICTWA ŻELAZA STALI .../... s. 334

7. W latach 1997-2006 Polska obniży zdolności produkcyjne netto o minimum 1 231 000 ton dla wyrobów gotowych. Wskazana całkowita wielkość obejmuje obniżenia zdolności produkcyjnych netto w wysokości przynajmniej 715 000 ton na rok dla wyrobów walcowanych na gorąco, 716 000 ton na rok dla wyrobów walcowanych na zimno, jak również zwiększenia zdolności o maksymalnie 200 000 ton na rok dla innych wyrobów gotowych.

I dalej:

„Obniżenie zdolności produkcyjnych mierzone jest wyłącznie na podstawie trwałego zamknięcia instalacji produkcyjnych przez ich fizyczne zniszczenie w taki sposób, iż instalacje te nie mogą zostać przywrócone do użytku (podkreślenie JD). Ogłoszenie upadłości spółki z sektora hutnictwa nie stanowi obniżenia zdolności produkcyjnych".

Podobnie potraktowano Czechów. Tyle tylko że Czesi mieli zmniejszyć swe moce produkcyjne (przez fizyczne zniszczenie instalacji produkcyjnych) o 590 000 ton.

Polska ostatecznie przystąpiła do Wspólnoty Europejskiej 1 maja 2004 r. Warto wiedzieć, że od roku 2002 rósł popyt na żelazo i stal dzięki rozwijającym się w szybkim tempie Chinom. Trudno wyliczyć straty, które poniosła gospodarka Polska z tytułu fizycznego zniszczenia swych mocy produkcyjnych. Pewnie się już nie dowiemy, kto w naszym imieniu wyraził na ten niszczycielski akt zgodę.

Każdą niekorzystną umowę można renegocjować. Unia nie dla wszystkich jest matką. Dla niektórych jest macochą. Najwyższy czas, by z naszej tysiącletniej historii sąsiedztwa z Niemcami, którzy niewątpliwie są liderem i głównym beneficjentem Unii Europejskiej wyciągnąć prawidłowe wnioski.

REKLAMA 0010299546

2021 nasze DOBRE Z POMORZA
Oddaj głos na swojego kandydata,
wyślij SMS pod nr 72355 (koszt 2,46 zł z VAT) o treści NDP.1
Mecenas: POMORSKA AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO S.A. | SŁUPSKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA | Pomorska Strefa Inwestycji | Słupski Technologiczny Inkubator

Globalna marka z lokalną tożsamością

Ponad pół wieku tradycji, współpraca z Fiatem, Fordem, Oplem, Hyundaiem, Volkswagenem i Renault, status światowego lidera branży LPG i jednego z największych pracodawców w regionie.

Poznaj historię marki STAKO, przedsiębiorstwa trwale związanego ze Słupskiem.

Firma STAKO, zanim zdominowała branżę LPG, zajmowała się różnymi dziedzinami produkcji. Wszystko zaczęło się w 1967 roku od założonego przez Michała Staniuka niewielkiego zakładu ślusarsko-kotlarskiego. Pierwotnie słupskie przedsiębiorstwo wytwarzało kotły, cysterny i zbiorniki o zastosowaniach przemysłowych. Z czasem postawiło na produkcję kontenerów, a pod koniec lat osiemdziesiątych skupiło się na dostarczaniu części do seryjnych modeli Fiata.

Z lokalnego wytwórcy firma rozwinęła się do poziomu światowego lidera wśród producentów zbiorników i urządzeń ciśnieniowych. Obecnie, jako część grupy Westport Fuel Systems, jest pierwszym wyborem branży automotive, jeśli chodzi o samochodowe instalacje gazowe.

Zbiorniki LPG produkowane w słupskim zakładzie są seryjnie montowane w najnowszych modelach Fiata, Forda, czy Renault.

Prężnie rozwijająca się firma w naturalny sposób stała się również jednym z największych pracodawców w regionie.

Obecnie zatrudnia 320 osób i prowadzi rekrutacje na kolejne stanowiska. Jak przystało na przedsiębiorstwo działające na tak dużą skalę, STAKO bazuje na wysokich standardach polityki kadrowej, oferując stabilne zatrudnienie, inwestując w szkolenia dla personelu i dbając o jego bezpieczeństwo, co w dobie kryzysu epidemiologicznego jest szczególnie istotne.

STAKO
A Westport Fuels Systems Company

Chociaż rok 2021 jest trudnym okresem dla całej gospodarki, to pozycja rynkowa STAKO zdaje się być niezagrożona, o czym świadczą chociażby inwestycje w odświeżenie marki, nowe kontrakty czy otwarte rekrutacje. Przedsiębiorstwo wielokrotnie już udowodniało, że potrafi radzić sobie z kryzysami i dostosowywać się do nowych warunków, do czego kluczem jest nastawienie na ciągły rozwój i odważne stawianie na innowacyjne technologie.

Wejdź na **www.stako.pl**
i sprawdź aktualne oferty pracy w STAKO.

eprasa.pl 93a867c19a

REKLAMA

0010297711

Polska Strefa Inwestycji

Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.

Słupski Inkubator Technologiczny

Kompleksowo wspieramy biznes w regionie!

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. od ponad 27 lat wspiera przedsiębiorców oraz samorządy w różnych obszarach. Inicjuje, promuje wiele cennych inicjatyw dla rozwoju społeczno-gospodarczego regionu.

Agencja od 1997 roku zarządza Słupską Specjalną Strefą Ekonomiczną, a od 2012 roku Słupskim Inkubatorem Technologicznym. Prowadzi również szerokie działania związane z rozwojem regionalnym.

„Dotychczas zrealizowaliśmy 28 projektów o wartości blisko 112 mln zł współfinansowanych z funduszy UE, a także otrzymując wsparcie finansowe i majątkowe od akcjonariuszy naszej spółki, w tym Samorządu Województwa Pomorskiego, Miasta i Gminy Słupsk oraz Miasta Koszalin. Projekty wspierają rozwój społeczno-gospodarczy regionu, akcelerację start-upów, upowszechnianie nowoczesnych technologii i innowacji, promocję atrakcyjności inwestycyjnej, klastrów, OZE, a także szkolnictwa zawodowego i wyższego oraz rynku pracy czy osób wykluczonych społecznie” – mówi Mirosław Kamiński, Prezes Zarządu PARR S.A.

We wrześniu 2021 roku upłynęły 24 lata od ustanowienia **Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej**. Głównym celem utworzonych pod koniec lat 90. w Polsce stref ekonomicznych był m.in. rozwój obszarów o wysokiej stopie bezrobocia, ale także zagospodarowanie istniejącego majątku poprzemysłowego. Słupska Strefa powstała na terenach dawnej Fabryki Domów we Włynkówku pod Słupskiem.
Od tego czasu krajobraz gospodarczy znacznie się zmienił i dzięki strefie powstały kolejne nowoczesne zakłady przemysłowe. Obszar pierwotnej Strefy został już w pełni zagospodarowany przez wielu lokalnych i zagranicznych przedsiębiorców.

Obecnie PARR dysponuje atrakcyjnymi terenami inwestycyjnymi wzdłuż obwodnicy Miasta Słupska w ciągu drogi ekspresowej S6, która gwarantuje dogodne połączenie komunikacyjne. Dobrze rozwinięta infrastruktura usług okołobiznesowych zapewnia sprzyjający klimat inwestycyjny i społeczny. Ponadto, **Strefa obejmuje swym zasięgiem 16 powiatów**, zlokalizowanych na terenie trzech województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego oraz wielkopolskiego, **łącznie 97 gmin Pomorza Środkowego posiadających tereny inwestycyjne**.

Agencja jest regionalnym punktem kontaktowym dla przedsiębiorców oraz samorządów w ramach programu **Polska Strefa Inwestycji**. Główną zachętą inwestycyjną są **zwolnienia z podatku dochodowego** dla firm planujących realizację nowych inwestycji **w sektorze przemysłowym lub nowoczesnych usług dla biznesu**. Od połowy 2018 roku, na mocy ustawy o wspieraniu nowych inwestycji**, „cała Polska stała się jedną specjalną strefą ekonomiczną”.** Firmy mogą ubiegać się o zwolnienia podatkowe bez względu na lokalizację planowanej inwestycji, również poza strefą, na własnej działce. Program ten premiuje przede wszystkim te projekty, które wywierają istotny wpływ na rozwój społeczno-gospodarczy.

„Dostosowujemy do obecnych realiów naszą ofertę dla przedsiębiorców i stawiamy na elastyczne podejście, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom firm. Mimo negatywnego wpływu pandemii na sferę społeczno-gospodarczą, zauważamy wzrost zainteresowania przedsiębiorców możliwością skorzystania z różnych form pomocy publicznej, w tym wydania im decyzji o wsparciu na nowe inwestycje. Obecnie wykorzystujemy nowe narzędzia do komunikacji zdalnej w ramach własnego nowoczesnego studia audio-wideo. Dzięki temu jesteśmy do pełnej dyspozycji przedsiębiorców i samorządów, zarówno pod kątem przedstawiania oferty inwestycyjnej, przeprowadzania konsultacji, procedury wydania decyzji o wsparciu, a także organizacji webinariów biznesowych, konferencji i szkoleń” – dodaje Prezes Kamiński.

Inwestycje rzędu 884 mln zł i 3,2 tys. miejsc pracy to pierwsze

efekty w ramach Polskiej Strefy Inwestycji w obszarze Słupskiej SSE. Pośród inwestorów, którzy otrzymali decyzje o wsparciu, są przedsiębiorcy realizujący nowe inwestycje, a także rozwijający dotychczasowe działalności poprzez zwiększenie zdolności produkcyjnej i wdrożenie innowacyjnych rozwiązań. Firmy te

reprezentują różne branże, pośród nich są głównie polscy mikro-, mali, średni, ale i również duzi przedsiębiorcy.

PARR wspiera również innowacyjną gospodarkę.

Gdy w 2012 roku powstał **Słupski Inkubator Technologiczny,** stał się doskonałym uzupełnieniem działalności Strefy. Inkubator wspiera głównie młodych przedsiębiorców i rozwój nowoczesnych technologii. Łączy ze sobą środowisko biznesowe, edukacyjne i samorządowe. SIT posiada preferencyjne warunki najmu powierzchni biurowej i produkcyjnej dla start-upów i firm innowacyjnych. Funkcjonuje tu największe w regionie Centrum Szkoleniowo-Konferencyjne.

Ponadto na przełomie 2018/2019 roku PARR zrewitalizowała dawne budynki poszpitalne w Słupsku, w których rozwijane jest Centrum Kompetencji i Specjalistycznych Usług Doradczych dla Przemysłu. Znajdują się tu laboratoria i specjalistyczne pracownie, w tym Centrum Skanowania i Druku 3D oraz infrastruktura wykorzystywana w automatyce przemysłowej, w tym robotyka i systemy wizyjne. Obiekt jest przyjazny środowisku, a na jego dachu zamontowano instalację fotowoltaiczną, dzięki której optymalizowane są koszty energii elektrycznej. Parking przy obiekcie jest wyposażony w specjalne wiaty tzw. carporty z panelami fotowoltaicznymi, małym magazynem energii i stacją ładowania pojazdów elektrycznych. *„Jest to pierwszy tego typu projekt hybrydowy w regionie, dający możliwość testowania i analizowania wykorzystania OZE w optymalizowaniu kosztów eksploatacji nieruchomości”* – podkreśla Mirosław Kamiński. W portfolio specjalistycznych usług doradczych są między innymi: pomiary i skanowanie 3D, kontrola jakości, inżynieria odwrotna, prototypowanie, badania termowizyjne z ziemi i z powietrza, czy efektywność energetyczna.

PARR współpracuje z wieloma interesariuszami, wspierając rozwój społeczno-gospodarczy. Są to przede wszystkim samorządy, zarówno szczebla regionalnego, jak i lokalnego, a także: Polska Agencja Inwestycji i Handlu S.A., regionalne centra obsługi inwestorów i eksporterów, w tym Invest in Pomerania z Gdańska i Centrum Inicjatyw Gospodarczych Województwa Zachodniopomorskiego, urzędy pracy, firmy konsultingowo-doradcze, stowarzyszenia i zrzeszenia przedsiębiorców, izby gospodarcze, fundusze pożyczkowe i inwestycyjne.

Ponadto PARR wspiera tworzenie i rozwój inicjatyw klastrowych i powiązań kooperacyjnych przedsiębiorstw. Jest współzałożycielem Słupskiego Klastra Bioenergetycznego, sygnatariuszem porozumień na rzecz Inteligentnych Specjalizacji Pomorza oraz partnerem i współzałożycielem Szczecineckiego Klastra Meblowego. Spółka współpracuje również z Klastrem Logistyczno-Transportowym Północ – Południe, Pomorskim Klastrem ICT Interizon, Klastrem Metalowym METALIKA oraz Polskim Klastrem Budowlanym.

Wychodząc naprzeciw potrzebom dynamicznie rozwijającej się gospodarki i oczekiwań inwestorów PARR we współpracy z Agencją Rozwoju Pomorza S.A. realizuje projekt „Podniesienie standardów obsługi inwestora w województwie pomorskim”. Projekt jest dedykowany dla przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego i dofinansowany ze środków zewnętrznych. Udział samorządów w projekcie pozwoli na podniesienie poziomu wiedzy pracowników urzędów oraz przygotowanie profesjonalnej oferty skierowanej do potencjalnych inwestorów, a także wypracowanie wysokiego poziomu nawiązania i utrzymania relacji na polu urząd – inwestor/przedsiębiorca.

Połączenie głównych filarów działań PARR S.A., we współpracy z wieloma Partnerami, przynosi największe efekty dla regionu w postaci zrównoważonego rozwoju miasta Słupska i całego środkowego Pomorza.

Zapraszamy do współpracy!

www.parr.slupsk.pl
☎ 59 840 11 73
promocja@parr.slupsk.pl

eprasa.pl 93a867c19a

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 15.10.2021

Kazimierz Dadak
redakcja@polskapress.pl

Inflacja

Inflacja i dobrobyt

Ceny idą w górę, siła nabywcza złotego spada, płacimy podatek inflacyjny i RPP postanowiła przyjść Polakom na ratunek i podniosła referencyjną stopę procentową z 0,1 do 0,5%, czyli dużo poważniej niż oczekiwano. Czy zatem jest powód do radości, czy rodacy mogą odetchnąć i czy czeka nas świetlana przyszłość?

Dla szkół myśli ekonomicznej zwanych austriacką i niemiecką praktycznie jedynym powodem wzrostu cen jest nadmierna podaż pieniądza, co w dzisiejszych czasach oznacza zbyt niskie stopy procentowe. W USA poglądy są inne. Standardowa teoria głosi, że inflacja może mieć swe korzenie w nadmiernym popycie albo w niedostatecznej podaży.

Pierwszy przypadek jest najczęściej wynikiem zbyt niskich stóp procentowych i może być skutecznie leczony przy pomocy restryktywnej polityki pieniężnej (wyższe stopy procentowe), natomiast drugi nie ma wiele wspólnego z działalnością banku centralnego - jego przyczyną może być na przykład wysoki stopień monopolizacji gospodarki albo tak zwany wstrząs od strony podaży. Klasycznym przykładem tej ostatniej sytuacji była gwałtowna podwyżka cen ropy naftowej dokonana na przełomie lat 1973/74 przez OPEC i wynikła z niej inflacja połączona ze stagnacją (stagflacja).

Zatem pierwszym krokiem w opracowywaniu strategii walki z obecnym wzrostem cen musi być rozpoznanie przyczyn inflacji, czy leżą one po stronie popytu, czy podaży? Bez tego elementu walka ze wzrostem cen przypomina zachowanie lekarzy, z których jeden stwierdza, że pacjent ma nowotwór w jednej nodze, a drugi bierze go na stół i na chybił trafił amputuje pierwszą z brzegu.

Źródła obecnej zwyżki cen nie mają nic wspólnego z nadmiernym drukowaniem pieniądza. Wystarczy rzucić okiem na statystyki i nagłówki czołowych gazet i tygodników. Np. przewodni artykuł tygodnika „The Economist" z 9 października brzmi „The shortage economy" (gospodarka niedoboru), zaś jego podtytuł nie pozostawia żadnych wątpliwości: niedobory podaży zastąpiły nadwyżki i są największą przeszkodą na drodze wzrostu ekonomicznego na świecie. Jest szereg przyczyn tego stanu rzeczy, ale skupimy uwagę na dwu najważniejszych.

Pandemia

Następstwa lockdownów stosowanych w zwalczaniu pandemii były w Polsce widoczne gołym okiem - puste ulice, puste biurowce, zamknięte galerie. Ten sposób zwalczania COVID-19 miał i ma podobny skutek w zakładach produkcyjnych. W Chinach nawet stwierdzenie jednego przypadku zachorowania kończyło się kwarantanną całych miast i prowincji.

Pandemia stanowiła kompletne zaskoczenie i spowodowała ogromne kłopoty w kanałach dystrybucji. W ramach postulatu minimalizacji kosztów (aby maksymalizować zyski) od dziesięcioleci doskonalono metody „just-in-time", czyli takiej organizacji produkcji i dystrybucji, żeby produkt docierał do klienta „w samą porę" - dokładnie w tym momencie, w którym jest potrzebny. W takiej sytuacji niepotrzebne są magazyny surowców, półproduktów i towarów finalnych. Obniżce ulegają także inne koszty.

W tak wyśrubowany system wplotły się wielomiesięczne przestoje w kluczowych krajach. Zakłóceniu uległa rytmika produkcji na całym świecie i pojawiły się niedobory towarów, a w przypadku wystąpienia braków dostawcy i sprzedawcy mogą bezkarnie podnosić ceny - stąd inflacja!

Kłopoty z gazem

Drugim podstawowym czynnikiem napędzającym inflację jest nagły skok cen nośników energii. W okresie styczeń-wrzesień w Europie hurtowe ceny gazu ziemnego wzrosły pięciokrotnie, zaś ceny energii elektrycznej dwukrotnie.

Ceny gazu ziemnego podskoczyły gwałtownie nie tylko w Europie, ale także w USA - w tym samym okresie ponaddwukrotnie. Natomiast ceny gazu skroplonego (LNG) biją wszelkie rekordy - cena kontraktu „JKM marker" z terminem dostawy w styczniu 2022 na giełdzie towarowej w Chicago wzrosła z ok. 7,5 USD do ponad 36.

Ten skok cen gazu ziemnego jest wynikiem kilku czynników. Po pierwsze, od wielu lat koncerny naftowe stały pod pręgierzem opinii publicznej jako te, które walnie przyczyniają się do powszechnego ocieplenia. „Zielone lobby" posuwało się do wszelkiego rodzaju nacisków ekonomicznych, włącznie z apelami o nieudzielanie kredytów na poszukiwanie nowych złóż. Stąd wiele firm paliwowych zamiast poszukiwać nowych złóż zajęło się produkcją odnawialnych źródeł energii (OZE).

Dzięki temu Wielka Brytania, mimo posiadania wielkich zasobów ropy i gazu pod Morzem Północnym, notuje gwałtowny wzrost cen tych surowców i niektóre elektrownie przestawiają się ponowne na opalanie węglem kamiennym. Powrót do spalania węgla kamiennego nie jest ograniczony tylko do Wlk. Brytanii. Import tego surowca poważnie rośnie także w Niemczech i krajach skandynawskich. Stąd niezwykła hossa na rynku węgla, cena tony węgla w australijskim porcie Newcastle sporo przekracza 200 USD za tonę, czyli trzykrotnie więcej niż na początku roku.

FOT. 123RF

Kłopoty z OZE

Zapotrzebowanie na gaz ziemny gwałtownie rośnie na całym świecie. Zeszłoroczna zima była bardzo mroźna i zapasy LNG w Chinach i w Europie gwałtownie spadły. W Ameryce Południowej panuje najgorsza od dziesięcioleci susza i poważnie spadła produkcja hydroenergii. Na Morzu Północnym było mniej wietrznie i istotnie spadła produkcja energii elektrycznej z farm wiatrowych. Wszyscy na gwałt przerzucają się na gaz ziemny i LNG i stąd niebywały wzrost cen tych surowców. To jest skutek opierania energetyki na OZE, które cechują się wielką niestabilnością produkcji.

Kryzys energetyczny nieprędko minie, szczególnie w UE, ponieważ w tym regionie najmocniej na świecie forsuje się inwestycje w OZE. W tym roku w UE ceny uprawnień do emisji CO_2 wzrosły dwukrotnie. Ta podwyżka dotkliwie dotknie rodzimą gospodarkę, ponieważ nasza energetyka jest w wysokim stopniu oparta na spalaniu węgla, zaś cały przemysł jest bardzo energochłonny. Emisja CO_2 w przeliczeniu na jednostkę wartości dodanej jest trzykrotnie wyższa niż średnia w UE i polski konsument musi się przygotować, że ceny energii będą poważnie wzrastać.

Z powodu niedoborów energii w Chinach - zaczęto tam forsować OZE - w 19 spośród 31 prowincji mają miejsce okresowe braki w dostawie prądu, co powoduje przestoje w produkcji. Podobna sytuacja może wystąpić tej zimy w UE. Oznaczać to może zmniejszenie podaży i dalszą zwyżkę cen towarów.

Inflacja światowym zjawiskiem

Ceny rosną także w innych dziedzinach, np. FAO, oenzetowska Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa, podała, że w sierpniu światowy indeks cen towarów rolniczych wzrósł o 30% w stosunku do poziomu z roku poprzedniego. Wynika to głównie z gwałtownego wzrostu kosztów transportu i zakłóceń w dystrybucji. Dla przykładu podajmy, że w ciągu ostatniego roku średni koszt transportu jednego kontenera (Drewry's World Container index) wzrósł prawie czterokrotnie. O tym, jak wielkie kłopoty występują w dystrybucji, najlepiej świadczy to, że w końcu września w Wlk. Brytanii w około połowie stacji paliwowych zabrakło benzyny, bo zabrakło kierowców do jej przewozu.

Wzrost cen nie jest jedynie rodzimym zjawiskiem, ale występuje na całym świecie. Według danych OECD w okresie sierpień 2020 do sierpień 2021 we wszystkich krajach członkowskich inflacja wyniosła średnio 4,3%, zaś w USA 5,3%. W tym samym okresie wzrost cen w Polsce wyniósł odrobinę więcej niż w USA - 5,5%. Tylko w strefie euro inflacja była niska - 3,0%, ale ten znakomity wynik udało się osiągnąć dzięki temu, że w wielu krajach tego ugrupowania ceny energii są kontrolowane. Tym sposobem w interesującym nas okresie w strefie euro ceny energii wzrosły o 15,4%, zaś w USA (największym na świecie wydobywcy ropy naftowej i gazu!) aż o 25%.

Pomimo podwyższonego tempa wzrostu cen amerykański bank centralny (Fed) utrzymuje stopę procentową w granicach 0,00-0,25% i ostatnie wypowiedzi szefów tego banku centralnego implikują rozpoczęcie podwyższania stóp procentowych nie wcześniej niż za rok. Podobnie sprawy widzi EBC.

Stanowisko Fed jest oczywiste w świetle tego, że jak wykazaliśmy powyżej, mamy do czynienia z ujemnym wstrząsem od strony podaży. Prezes Powell zdaje sobie sprawę z faktu, że choćby nie wiem co robił, to jego działania nie spowodują zwiększenia podaży nośników energii, szczególnie gazu ziemnego. Podobnie nawet potworna zwyżka stóp procentowych nie spowoduje zniknięcia COVID-19 i spowodowanych nim przestojów w produkcji. Polityka pieniężna jest bezsilna w obliczu obecnej presji inflacyjnej.

Tempo wzrostu cen ulegnie szybkiej obniżce, gdy znikną obiektywne czynniki inflacjogenne albo gdy banki centralne głównych potęg gospodarczych zaczną robić to, co właśnie zrobiła RPP, dusić popyt wewnętrzny. Ale chętnych do strzelania sobie w kolano nie ma, bo dzięki prezesurze Draghi'ego nawet w EBC niemiecki punkt widzenia na politykę pieniężną wyrzucono do lamusa. Tylko nie w Polsce!

Powyższe nie znaczy, że ktokolwiek widzi inflację jako czynnik pozytywny. Chodzi o to, że przy podejmowaniu decyzji tyczących się polityki pieniężnej konieczne jest zrobienie analizy pożytków i kosztów.

Pożytki i straty

W drodze restrykcyjnej polityki pieniężnej można osiągnąć równowagę na rynku towarów i usług, tyle że wysokim kosztem. Polityka pieniężna jest w stanie „zlikwidować" wzrost cen, tyle że w drodze obniżenia popytu, a nie poprzez zwiększenie podaży! EBC, FED i inne banki centralne najwyraźniej nie widzą większych korzyści z podnoszenia stóp procentowych, bo widzą podwyższoną inflację jako zjawisko przejściowe.

Podwyżka stopy procentowej spowoduje zmniejszenie dynamiki wydatków na inwestycje, a tym samym zmniejszy zapotrzebowanie na siłę roboczą, co zmniejszy „presję na płace".

Zmniejszenie presji płacowej wymaga zmniejszenia zatrudnienia, bo przecież nikt rozumny dobrowolnie nie przystaje na obniżkę płac czy też zmniejszenie tempa podwyżek. Jeśli pracownik widzi, że ceny rosną - a póki panuje pandemia i póki ceny energii idą w górę, póty będziemy mieli do czynienia z inflacją - to tenże pracownik będzie oczekiwać zwiększenia poborów. Zniechęcić go może tylko nagłe, a niespodziewane znalezienie się na „zielonej trawce" lub widok kolegów i koleżanek tamże się „wylegujących".

Restryktywna polityka pieniężna w pierwszym rzędzie uderza w wydatki na inwestycje, w Polsce szczególnie w inwestycje małych i średnich przedsiębiorstw, czyli tych, które są w rękach rodzimych przedsiębiorców. W drugim kwartale tego roku, czyli jeszcze przed podwyżką stóp procentowych, wydatki na inwestycje w stosunku do poprzedniego kwartału spadły o 12,2%, co trudno nazwać inaczej niż załamaniem. W stosunku do tego samego okresu w katastrofalnym 2020 r. (masowy lockdown) inwestycje wzrosły zaledwie o 5%.

Inflacja a wzrost gospodarczy

Wyznawcy austriackiej i niemieckiej szkoły myśli ekonomicznej głoszą, że inflacja powoduje niższe tempo realnego wzrostu gospodarczego (PKB). Niemniej OECD szacuje, że na koniec 2022 r. w porównaniu z końcem 2019 r. realne PKB w strefie euro będzie wyższe o 2,5%, w Polsce o 6,0%, zaś w USA o 6,4%. Powyższa prognoza była zrobiona przed decyzją RPP o podwyżce stóp procentowych i dalsze kroki w tym kierunku zapewne spowodują jej korektę w dół.

Krok RPP spowoduje spadek inwestycji i produkcji w małych i średnich przedsiębiorstwach, co niebawem doprowadzi do spadku dynamiki wzrostu zatrudnienia i płac. Owszem, doprowadzi to do pewnej obniżki cen, ale kosztem wzrostu realnego PKB i realnej stopy życiowej. Ciężar walki z inflacją spadnie na barki polskich przedsiębiorców i pracowników.

Cui bono?

Dlaczego zatem zabieramy się do amputacji nogi, dzięki której może w końcu dojdziemy do dobrobytu? W wyniku zmian w polityce gospodarczej jedni tracą, ale są i tacy, którzy zyskują. Tytuł artykułu w „Business Insider" na temat decyzji RPP mówi wiele: „RPP podniosła stopy procentowe i raty kredytów pójdą w górę" - wygrywają banki! Dla banków niskie stopy procentowe oznaczają bardzo ciężkie czasy - ich rentowność spada. Po „repolonizacji" tego sektora już dwa największe banki są w rękach państwa, stąd interesy władzy i banków są zgodne. Im wyższe będą zyski banków, tym wyższe będą wypłacane dywidendy i wpływy do budżetu (o premiach dla zarządu nie wspominajmy). Dla całej gospodarki koszt zwyżki rentowności banków może być niemały, ale to nie jest kłopot tych, którzy rozdają karty. ©℗

eprasa.pl 93a867c19a

REKLAMA
0010295090

KOLEJNE 100 TON ZŁOTA JUŻ W 2022 R.

NBP dba o bezpieczeństwo finansowe Polaków.
W zasobach banku jest ponad 230 ton złota.
To gwarancja wiarygodności i bezpieczeństwa finansowego naszego kraju.
Prezes NBP zapowiada zakup 100 ton złota już w przyszłym roku.

Zwiększenie zasobów złota to realizacja naszego konstytucyjnego, ustawowego i po prostu patriotycznego zobowiązania. W ten sposób budujemy siłę gospodarczą państwa polskiego oraz tworzymy rezerwy, które będą strzegły jego bezpieczeństwa finansowego.

NARODOWY BANK POLSKI

Prof. Adam Glapiński
Prezes Narodowego Banku Polskiego

Dbamy o wartość polskiego pieniądza

eprasa.pl 93a867c19a

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 15.10.2021

Zamów prenumeratę „Głosu"
94 340 11 14
od pon. do pt. w godz. 9:00-15:00
prenumerata.gdp@polskapress.pl

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – myśl Mikołaja Reja.

ROZWIĄZANIE: POLERUJE SIĘ CNOTA PRZY KŁOPOCIE.

eprasa.pl 93a867c19a

Seniorzy wrócili na studia

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl

Społeczeństwo

Są tacy seniorzy, którzy przychodzą na zajęcia wcześnie rano, a wychodzą z nich po południu, one dają tym ludziom autentyczną radość i życiowy napęd - mówi Stanisława Grażyńska, od 15 lat prowadzi zajęcia z muzyki klasycznej na Gdańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku.

Rozpoczął się rok akademicki, również dla tych nieco starszych studentów, którzy są uczestnikami zajęć na Gdańskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Jak pani słuchacze odebrali pierwsze zajęcia po pandemicznej przerwie?

Przyszli na te pierwsze zajęcia dosłownie ze łzami w oczach! Byli szczęśliwi, że znów mogą brać udział w wykładach i wreszcie spotkać się ze znajomymi. Czas pandemicznej izolacji, gdy seniorzy musieli ograniczyć wyjścia, albo wręcz przebywać w zamknięciu, był dla nich bardzo trudny. Niektórzy mówili mi, że czuli się jak lwy w klatkach. Ja akurat nie organizowałam zajęć przez internet, ale wiem, że niektóre wykłady dla seniorów były w ten sposób prowadzone. Mimo wszystko, to jednak nie to samo, co kontakt bezpośredni z człowiekiem.

Kto uczestniczy w zajęciach? Czy to są osoby, które od zawsze interesowały się muzyką klasyczną, czy może dopiero odkryły ją na emeryturze?

Ja nikomu nie zaglądam w metrykę, ale widzę, że jest sporo osób po osiemdziesiątce. Niektórzy już w młodości interesowali się muzyką, a gdy przeszli na emeryturę, okazało się, że mają więcej wolnego czasu i wreszcie mogą swoje zainteresowania poszerzać. Bywa i tak, że moi słuchacze namówili na udział w wykładach znajomych albo sąsiadów, którzy wcześniej nie obcowali z muzyką klasyczną. Te osoby przychodzą na pierwsze zajęcia z ciekawości, żeby zobaczyć, jak na nich jest. A potem już w tę tematykę wsiąkają i przychodzą na wykłady co tydzień. Wielu z nich dopiero teraz muzykę klasyczną chłonie i odkrywa. Prowadzę dwie grupy, które liczą ponad 20 osób. Mam słuchaczy, którzy przychodzą na moje zajęcia od 10 lat i oni są już bardzo dobrze muzycznie wyedukowani. Czasem żartuję, że oni są nawet lepiej wykształceni niż absolwenci akademii muzycznych, na których nauka trwa przecież 5 lat. Zawsze staram się wysondować, jaki poziom wiedzy reprezentują moi nowi słuchacze i dostosowuję do niego materiał.

Studenci mają zeszyty?

Niektórzy mają i robią w nich zapiski, inni nie mają. Na początku prezentuję fragmenty utworów lżejszych do przyswojenia, a na kolejnych zajęciach poruszam trudniejszą tematykę. Są też konkretne tematy – przedstawiam studentom ciekawostki muzyczne, czasem zabawne, a czasem mniej zabawne historie z życia kompozytorów. Uczestników zajęć zapraszam też w muzyczną podróż po Europie albo po Ameryce Południowej, a więc opowiadam im o muzyce i kompozytorach z wybranej części świata. Słuchacze są dla mnie wielką inspiracją i bodźcem do działania. Staram się ich zaciekawić, niekiedy przemycam fragmenty utworów, które nie istnieją w naszych repertuarach koncertowych. Otrzymuję też pytania o jakąś mniej znaną kompozycję i wtedy próbuję ją znaleźć, a to nie zawsze jest łatwe. Bywa i tak, że moi słuchacze chcą ze mną po prostu porozmawiać o swoich problemach. Być może te osoby nie mają żadnego innego znajomego, który by ich wysłuchał. Po tylu latach wspólnych zajęć można już przecież powiedzieć, że my jesteśmy znajomymi. Zdarzało się, że ktoś nagle przestał przychodzić na wykłady. Czasem powodem nieobecności była choroba, problemy rodzinne albo konieczność zajmowania się wnukami. I ten ktoś nagle, czasem po kilku latach, znów się pojawiał i mówił mi, jak bardzo mu brakowało tych zajęć, tego bycia wśród ludzi, robienia czegoś, co się lubi.

Prowadzi pani nie tylko wykłady, ale też koncerty. One też mają podobno wielu zwolenników.

O tak, oferujemy naszym słuchaczom zetknięcie z żywą muzyką, z żywym artystą. Pamiętam, że na pierwsze koncerty, które organizowałam wiele lat temu, przychodziło, bo ja wiem, może 12-15 osób. Myślałam wtedy: o matko, po co ja to robię, jeśli tylko garstkę ludzi to interesuje. Zupełnie niepotrzebnie się martwiłam, bo systematycznie osób przybywało. Wkrótce musieliśmy przenieść koncerty do większej sali. A teraz te koncerty odbywają się w Sali Teatralnej w budynku neofilologii UG i każdy gromadzi komplet słuchaczy, a więc 400 osób i jeszcze pojawiają się tacy, którzy mówią, że nie mają gdzie usiąść! Na tych koncertach występują profesjonalni artyści, ale też uczniowie szkół muzycznych. Można tu więc mówić o obopólnej korzyści – uczniowie mają możliwość występu na prawdziwej estradzie przed prawdziwymi słuchaczami. A seniorzy z kolei mogą podziwiać młode talenty.

Uniwersytety Trzeciego Wieku istnieją w całej Polsce. Według ministerstwa kultury, jest ich ponad 500, a tylko na Pomorzu - ponad 20. W całym kraju uczestnikami zajęć jest około 90 tys. osób. Można już mówić o ruchu albo o społeczności Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Tego typu zajęcia mogą nadawać sens życiu ogromnej liczbie seniorów. Problemem wśród osób starszych jest to, że wielu z nich wegetuje w czterech ścianach, ci ludzie wpadają w apatię, czasem depresję, brakuje im bodźca do życia. Zajęcia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku są pretekstem do tego, żeby w ogóle wyjść z domu, żeby zadbać o siebie, ładnie się ubrać. Słuchacze na wykładach spędzają czas ze swoimi rówieśnikami, którzy w dodatku mają podobne zainteresowania. Zawierane są przyjaźnie, a nawet małżeństwa. Osoby, którym już zmarł małżonek, na zajęciach UTW bardzo często znajdują swoją drugą połówkę. Pod tym względem te zajęcia są kapitalne. Ale przecież nie tylko chodzi o to. Gdyby seniorom chodziło tylko o ten wymiar towarzyski, to pewnie zdecydowaliby się na innego rodzaju aktywności.

Artykuł reklamowy 0210272493

NOWINKI SŁUCHOWE 2019:

Wystarczy nakleić

TYLKO do 18 PAŹDZIERNIKA 72% taniej!

Czy są inne metody? Przełomowe odkrycie z Wielkiej Brytanii rewolucją w walce z problemami słuchu!

Mogą poprawiać sprawność słuchową nawet o 98.7%, a ich technologia jest o niebo tańsza niż większość innych metod. **Dzięki niej:**
✓ **możesz wzmocnić najważniejsze dźwięki i mowę ludzką,**
✓ **możesz zminimalizować niechciany hałas i szumy uszne!**

Grupa brytyjskich wynalazców skupiając się zarówno na jakości, jak i przystępności cenowej, stworzyła metodę, dzięki której już ponad 300 tys. Europejczyków podjęło skuteczne zmagania z dręczącymi ich problemami układu słuchowego. Przeprowadzone przez nich analizy wykazały, że w ciągu kilku tygodni pomaga polepszyć ona słyszenie pełnego zakresu dźwięków – od szeptów po wysokie tony.

Dzięki biomedycznym plastrom możesz lepiej słyszeć mowę, dźwięki za oknem, radia i TV. Możesz znacznie lepiej rozumieć tych, którzy mówią cicho i niewyraźnie, słyszeć świat wokół siebie, nawet z dalszej odległości. Masz dość tego, że nie słyszysz co mówią do Ciebie inni?

Dzięki specjalnej formule plastrów możesz poczuć, że słyszysz wyraźniej, a niepożądane szumy i trzaski w tle mogą już wkrótce zniknąć! Inteligentne nanopolaryzatory wzmacniają dźwięki ważne, a eliminują zbędne.

1 W odróżnieniu od metod, gdzie jakość słyszenia jest lepsza tylko w trakcie ich noszenia, ta innowacyjna metoda może poprawiać słuch nawet kilkanaście godzin po zakończeniu aplikacji 1 plastra i podczas snu.

2 Jest odpowiednia dla osób z każdym problemem słuchu niezależnie od wieku czy płci. Została stworzona zarówno dla lekko, jak i mocno niedosłyszących, noszących aparaty i wzmacniacze słuchu, a także osób od dawna trapionych szumami usznymi.

3 Biomagnetyczne plastry mogą być pomocne w przypadku nawet wieloletnich i zaawansowanych problemów słuchu. Pomagają aktywizować system odnowy układu słuchowego, stymulując organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej regeneracji komórek. **Odczuwalna poprawa zauważalna może być już nawet po kilkudziesięciu godzinach od ich pierwszej aplikacji. Po upływie około kilkunastu dni możliwe jest poprawienie sprawności słuchu oraz wzmocnienie ostrości i dokładności.**

Siostra od lat mieszka w Anglii, plastry wysłała mi w prezencie. Mówi „Basiu weź ich spróbuj, tutaj większość moich znajomych już dawno wie, że są inne metody, korzystają tylko z nich. Jak nie zadziałają, to biorę to na siebie." Miałam już rany na uszach, więc spróbowałam. Minęły 3 tyg. odkąd naklejam te dyskretne plastry. Zauważyłam, że stojąc tyłem do TV słyszę głośniej, a dźwięk jest czystszy, jakby mój słuch się poprawił. Nigdy bym nie pomyślała, że technologia tak poszła do przodu.

Barbara W. (73 l.) z Dąbrowy

Biomagneto plastry przeznaczone są dla **osób z każdym poziomem problemów ze słuchem:**
▶ **słabo i bardzo słabo** słyszących ▶ odczuwających **szumienie w uszach** ▶ **noszących aparaty** słuchowe, bądź **wzmacniacze słuchu** ▶ małe, cieliste i **niewidoczne za uchem** ▶ **idealne dla kobiet i mężczyzn** z problemami ze słuchem ▶ **nie wywołują ran** i podrażnień uszu

Czy to naprawdę tak działa, czy jest skuteczne?

W opiniach użytkowników powtarza się, że formuła plastrów ma blisko 97% skuteczności. Osoby między 39. a 94. rokiem życia mogą zredukować szumienia o ok. 82%, kilkunastokrotnie polepszyć wyłapywanie szeptów i głosów w tłumie oraz zauważalnie poprawić słyszalność mowy, radia i TV.

Geniusz skuteczności nowej, biomedycznej formuły opisuje ekspert Christopher Washington:

Odkryliśmy, że spolaryzowanie siły elektromagnetycznej może pomagać odbudować i zmusić do właściwego działania komórki rzęsate, odpowiedzialne za rejestrowanie i odbieranie dźwięków. **Aż 98,2% osób zdeklarowało ich kilkunastokrotnie wyższą skuteczność, niż w przypadku wielokrotnie razy droższych metod.**

Nanotechnologia wykorzystywana m.in. do produkcji statków kosmicznych najnowszej generacji, to ta sama technologia, z której skorzystano przy produkcji „Neodymium2000". Dzięki temu problem niedosłyszenia nawet w najcięższych przypadkach może się zmniejszyć.

Polepsz słuch nawet kilkadziesiąt razy taniej niż z innymi metodami!

Długo oczekiwane są już dostępne w Polsce. Małe, dyskretne, wygodne i przystępne cenowo dla wszystkich! Dzięki refundacji producenta możesz z nich skorzystać aż 72% taniej. „Neodymium2000" są dostępne tylko w sprzedaży tel. **Ilość zestawów jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

-72%

REFUNDACJA dla osób urodzonych w latach 1920-1985

REKLAMOWANE W TV

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 18.10.2021 r., przysługuje **72% zniżka!** Otrzymasz wówczas 20 plastrów biomagnetycznych, wspomagających sprawność słuchową i odbudowę komórek słuchowych **zamiast za** ~~317zł~~ **tylko za 87zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 71 300 34 98

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 **(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)**

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupcm.com

eprasa.pl 93a867c19a

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie,garaż,

728464795

KUPIĘ, może być z późniejszym terminem wydania, 729650573.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

13 ar. Chłopska Kępa/gm. Świeszyno.

Tel 690370924

5,10 ha k/Miastka, 664501593.

GARAŻE

GARAŻE blaszane,

drewnopodobne, 533-534-499,

www.partnerstal.pl

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

0010284370

REKLAMA 1210287343

ABAKUS

Najchętniej wybierane biuro nieruchomości
z licencją państwową i ubezpieczeniem

www.abakus-nieruchomosci.pl

zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

Atrakcyjne 3 pokoje
rej. Moniuszki , balkon,
279 000,- do negocjacji

Kawalerka z duża loggią
rej. Sikorskiego 154 900,-
klucze w biurze

TANIE szybkie wydanie
2 pokoje rej. Sikorskiego
tylko 209 000,- do negocjacji

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SKODA Roomster, 2013r, 1.4 + gaz, 606-483-438.

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 7,44 % Telefon 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

NIEMCY: murarz, cieśla, spawacz, malarz: 601-218-955

OCHRONA, Police, z orzeczeniem, 604-630-556

PILNIE pana do obsługi terenów zielonych. Słupsk, 668484910.

PRACA OPIEKA NIEMCY ZAROBKI DO 1700 EURO NETTO. Tel. 518 733 727

PRACOWNIKA do dociepleń. Słupsk, 609-957-955

PRZYJMĘ elektryka oraz pomocników Tel. 505430255, 511996131

SPÓŁKA zatrudni murarzy, cieśli, zbrojarzy, operatorów żurawi. Praca: Niemcy (10-12 Euro/h) 533-888-394, 690-133-042

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

POSPRZĄTAM groby okazjonalnie oraz całorocznie.Słupsk, 662090433

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Zwierzęta

INNE

PROSIAKI 517-602-480

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przy jadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odhodowanych, tel. 785-188-999

INNE

SPRZEDAM Kury nioski młode. Telefon: 782 827 428, 792 732 052

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz

gp24.pl

GP24.pl

GŁOS DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc, Członek zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

eprasa.pl 93a867c19a

Polski klasyk. Legia musi, Lech ucieka

Tomasz Dębek
Twitter: T_Debek

Piłka nożna

W niedzielę czeka nas jedno z najciekawszych spotkań sezonu na ligowych boiskach. Mistrz Polski, znakomicie radząca sobie w Lidze Europy Legia Warszawa, podejmie lidera tabeli, Lecha Poznań.

Na półwyspie Iberyjskim mają El Clasico pomiędzy FC Barceloną i Realem Madryt, w Anglii Derby Północnego Zachodu (Liverpool - Manchester United), w Niemczech Der Klassiker Bayern Monachium - Borussia Dortmund. Polskim odpowiednikiem tych rywalizacji od lat są mecze pomiędzy Legią i Lechem. Piłkarsko może daleko im do wyżej wymienionych, ale pod względem emocji i atmosfery na trybunach to ścisła światowa czołówka. Nic dziwnego, że często określane są jako „Derby Polski".

Po raz pierwszy do warszawsko-poznańskiej rywalizacji doszło w 1948 r. W niedzielę kluby spotkają się już po raz 138. (z czego 124 na najwyższym poziomie rozgrywkowym). Lepszym bilansem mogą pochwalić się legioniści, którzy wygrali 61 razy i 42-krotnie przegrali, a do tego zanotowali 34 remisy. Sprzyja im też własny teren - byli górą w siedmiu ostatnich meczach ligowych przy Łazienkowskiej. Trzy punkty Kolejorz wywiózł stamtąd ostatni raz w październiku 2015 r. Rok później wygrał tam też z Wojskowymi 4:1 spotkanie o Superpuchar Polski.

Ostatni klasyk nie porwał, w kwietniu przy Bułgarskiej skończyło się na 0:0. To jednak wyjątek od reguły. Po raz pierwszy od 29 spotkań nie padła żadna bramka. Przerwana została też seria 22 meczów bez remisu. Jeśli historia lubi się powtarzać, to scenariusz jest już gotowy. W dwóch poprzednich spotkaniach na własnym stadionie legioniści przegrywali, lecz w końcówkach udawało im się strzelić dwa gole. W 2019 r. bohaterem stołecznych kibiców został Maciej Rosołek, w ubiegłym Rafa Lopes.

Legia gra u siebie, kibice ją poniosą. Ale przy dobrej dyspozycji dnia powinniśmy wygrać bez problemu - uważa Jakub Kamiński

FOT. SZYMON STARNAWSKI / POLSKA PRESS

W ostatnim meczu Legia - Lech przy Łazienkowskiej gospodarze wygrali rzutem na taśmę

Mecz dwóch liderów

Dodając do poprzednich występów to, że w fazie grupowej Ligi Europy legioniści po zwycięstwach ze Spartakiem Moskwa i Leicester prowadzą w grupie, wszystkie atuty powinny być po ich stronie. Wcale tak jednak nie jest. Za sukcesy w pucharach Legia płaci słoną cenę w lidze, gdzie przegrała aż pięć z ośmiu meczów. Nawet zakładając zwycięstwa w dwóch zaległych kolejkach, strata do liderującego Kolejorza będzie wynosiła sześć punktów. Na kolejną wpadkę drużyna Czesława Michniewicza nie może sobie pozwolić.

Lech z kolei jest w gazie, poza wyjazdową wpadką z Jagiellonią gra efektownie i skutecznie. Potwierdził to choćby ostatni występ przed przerwą na mecze reprezentacji, gdy piłkarze Macieja Skorży rozbili Śląsk 4:0. Jeszcze wyżej potrafili pokonać Wisłę Kraków (5:0). Na wyjeździe idzie im jednak gorzej niż u siebie, z czterech meczów wygrali dwa, a po jednym zremisowali i przegrali.

- Mamy bardzo dobrą ekipę. To Legii będzie ciężko. Grają u siebie, kibice ich poniosą, ale my w dobrej dyspozycji dnia nie powinniśmy mieć żadnych problemów, żeby wygrać. Przy Łazienkowskiej grałem dwa razy i dwa razy przegrałem 1:2. Do trzech razy sztuka. Mam nadzieję, że jest to ten sezon, kiedy zdobędziemy Warszawę - podkreśla w rozmowie z oficjalną stroną internetową Lecha jeden z kluczowych zawodników tego sezonu (cztery gole i tyle samo asyst) 19-letni Jakub Kamiński.

Nie czas chorować

Ogromnym ciosem dla Wojskowych były wieści z Azerbejdżanu. Mahir Emreli, najlepszy strzelec (10 goli) ekipy Michniewicza podczas zgrupowania reprezentacji miał pozytywny wynik testu na koronawirusa. Ominął go mecz z Serbią, skończyło się jednak na strachu. Kolejne badanie dało wynik negatywny, podobnie jak test przeprowadzony po powrocie do Polski. 24-latek, który jest zaszczepiony i nie miał żadnych objawów choroby, w niedzielę będzie do dyspozycji trenera.

Wszystko wskazuje na to, że Michniewicz będzie musiał sobie radzić bez kontuzjowanych Artura Boruca i Joela Abu Hanny, niepewny jest też występ Mattiasa Johanssona. W Lechu nowych kontuzji nie ma.

Wiemy za to, że nieobecny na meczu będzie... selekcjoner reprezentacji Polski Paulo Sousa. Portugalczyk po meczu z Albanią nie wrócił do Polski. Jak donosi Interia, w weekend będzie oglądał występy kadrowiczów na angielskich boiskach. ©℗

PKO Ekstraklasa – 11. kolejka:
Sobota: Łęczna - Piast (12.30, Canal+ Sport), Termalica - Lechia (15., C+ Sport), Górnik Z. - Wisła K. (17.30, C+ Sport), Śląsk - Raków (20., C+ Sport); **Niedziela:** Wisła P. - Pogoń (12.30, C+ Sport), Cracovia - Warta (15., C+ Sport), Legia - Lech (17.30, C+ Sport 3, C+ Premium, TVP Sport); **Poniedziałek:** Stal - Zagłębie (18., C+ Sport), Jagiellonia - Radomiak (20., C+ Sport).

1. Lech Poznań	10	21	22-6
2. Lechia Gdańsk	10	19	18-9
3. Pogoń Szczecin	10	19	16-8
4. Raków Częstochowa	9	18	19-13
5. Śląsk Wrocław	10	17	14-12
6. Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
7. Zagłębie Lubin	9	15	11-13
8. Piast Gliwice	10	13	13-14
9. Górnik Zabrze	9	13	13-14
10. Cracovia	10	13	16-18
11. Radomiak Radom	10	12	11-10
12. Stal Mielec	10	12	11-16
13. Wisła Kraków	10	11	13-16
14. Wisła Płock	10	10	17-17
15. Legia Warszawa	8	9	10-12
16. Bruk-Bet Termalica	9	7	10-13
17. Warta Poznań	10	7	8-13
18. Górnik Łęczna	10	5	8-26

Hurkacz wyciągnął wnioski z porażki w San Diego i znów trafił na... Federera

Tenis

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Po porażce Igi Świątek jedynym polskim tenisistą w Indian Wells (ATP 1000) pozostawał Hubert Hurkacz i na szczęście nie zawodził. Polak po raz drugi w karierze zagrał w Kalifornii w ćwierćfinale.

Awansował do niego po zwycięstwie 6:1, 6:3 nad Asłanem Karacewem. Przy okazji zrewanżował się Rosjaninowi za niedawną porażkę w drugiej rundzie turnieju ATP 250 w San Diego. Dwa tygodnie temu Hurkacz również dobrze zaczął i udało mu się nawet wygrać seta. Dwa kolejne padły jednak łupem tegorocznego półfinalisty Australian Open.

Polak najwyraźniej wyciągnął jednak wnioski z tamtego spotkania. W pierwszym gemie musiał co prawda bronić break pointa, ale była to jedyna taka szansa dla jego rywala. Sam za to już po kwadransie gry przełamał serwis Rosjanina (trochę pomógł mu rywal, popełniając w decydującym momencie podwójny błąd). Chwilę później prowadził 4:1. W pełni zasłużenie, bo nie tylko świetnie serwował i returnował. Był tego dnia lepszy w każdym praktycznie aspekcie gry. Wychodziło mu niemal wszystko, za to Karacewowi prawie nic. Efektem był ekspresowo (w 25 minut) wygrany przez wrocławianina set.

Druga partia była już trochę bardziej zacięta, głównie jednak z tego powodu, że Hurkacza dopadła w jej połowie chwila słabości i w efekcie po raz pierwszy sam dał się przełamać. Na szczęście nie trwała długo, bo od tego momentu Hurkacz nie stracił już do końca spotkania ani jednego gema.

Sporo o przebiegu trwającego godzinę i trzy minuty meczu mówią statystyki. Polak zaserwował w sumie sześć asów

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI / POLSKA PRESS

Hubert Hurkacz do meczu z Grigorem Dimitrowem nie stracił w Indian Wells seta

i nie popełnił ani jednego podwójnego błędu. Rosjanin z kolei pomylił się pięć razy, a bezpośrednio serwisem zdobył tylko jeden punkt. Hurkacz zagrał również 12 piłek wygrywających i popełnił osiem niewymuszonych błędów. Bilans Karacewa to osiem winnerów i aż 31 pomyłek.

- To był dobry występ z mojej strony - przyznał po meczu Hurkacz , cytowany przez atptour.com. - Dobrze returnowałem i odgrywałem wiele piłek. Zdobyłem również wiele łatwych punktów serwisem, a to było bardzo ważne - dodał Polak, na którego w ćwierćfinale znów czekał (mecz zakończył się po zamknięciu wydania)... Roger Federer.

Nie do końca, bo słynnego Szwajcara nie ma oczywiście w Indian Wells (od Wimbledonu leczy kontuzję i na korty wróci dopiero w przyszłym roku). Jest za to „Baby Federer", bo tak ze względu na niemal identyczny styl gry nazywany jest Grigor Dimitrow. Różnica jest tylko w efektach, bo Szwajcar to dwudziestokrotny zwycięzca turniejów Wielkiego Szlema i jeden z najlepszych (jeśli w ogóle nie najlepszy) tenisistów w historii. Bułgar z kolei w imprezach tej rangi najdalej docierał do tej pory (trzy razy) do półfinałów. W 2017 roku wygrał za to kończące sezon ATP Finals.

W Indian Wells również do tej pory nie zawodził, a w 1/8 finału sprawił niespodziankę, pokonując najwyżej rozstawionego w turnieju Daniiła Miedwiediewa. I to pomimo tego, że przegrywał już z Rosjaninem 4:6 i 1:4. Polscy kibice, którzy z racji późnej godziny odpuścili sobie w tym momencie dalsze oglądanie, rano musieli być zdziwieni, bo Bułgar wygrał ostatecznie 4:6, 6:4, 6:3.

Hurkacz i Dimitrow zmierzą się ze sobą po raz pierwszy. Z prawdziwym Federerem Polak zagrał za to dwa lata temu, na tym samym etapie turnieju w Indian Wells i był to pierwszy znaczący wynik wkraczającego dopiero na tenisowe salony wrocławianina. Górą był Szwajcar, który jednak bardzo chwalił młodego rywala. - Hubert to naprawdę miły, słodki facet. Cieszę się, że idzie mu tak dobrze. Jego wyniki pokazują, jaki drzemie w nim potencjał i co może osiągnąć w przyszłości - zapowiadał Federer, który z pewnością nie przypuszczał wtedy, że dwa lata później to właśnie Hurkacz wybije mu z głowy marzenia o kolejnym wygranym Wimbledonie.

Dla Polaka dobry wynik w Indian Wells ma tym większe znaczenie, że walczy również o kwalifikację do ATP Finals. Aktualnie w rankingu ATP Race (liczonego od początku roku) wrocławianin zajmuje dziewiąte miejsce, a tak naprawdę ósme, bo tuż przed nim jest również leczący kontuzję Hiszpan Rafael Nadal. Taka pozycja zapewni mu start w Turynie (kwalifikuje się ośmiu najwyżej sklasyfikowanych), a co ważne z turniejem pożegnało się już dwóch graczy, z którymi toczy bezpośredni bój o kwalifikację - Norweg Casper Ruud i Włoch Jannik Sinner. ©℗

eprasa.pl 93a867c19a

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

8 punktów to realne zadanie dla Pogoni na najbliższy okres ligi

Cztery mecze i kolejna przerwa

Piłka nożna

Październikowa przerwa reprezentacyjna za nami. W sobotę rozpocznie się 11. kolejka PKO Ekstraklasy, a do następnej przerwy - w sumie cztery serie. Przed Pogonią Szczecin hitowe spotkania.

Pogoń rozpoczynała październikową przerwę w dobrych nastrojach. Mogły być rewelacyjne, ale od pucharowej klęski minęło zbyt mało czasu. Dwie wygrane w lidze uspokoiły kibiców, a Portowców umocniły w czołówce tabeli.

Pogoń jest teraz na 3. miejscu i traci ledwie dwa oczka do prowadzącego Lecha Poznań. Różnice punktowe w tabeli są tak małe, że seria trzech wygranych lub porażek może diametralnie zmienić pozycję wszystkich zespołów.

W Szczecinie nie brakuje fachowców i fanów, którzy liczą na tzw. Kosta time, czyli okres jesieni, gdy Pogoń zaczyna punktować na bardzo wysokim poziomie. Tak było w poprzednim sezonie i nie tylko. Czy będzie powtórka? Wygrane z Wisłą Kraków i Górnikiem Łęczna były dobrym sygnałem.

Przed Pogonią trudniejsze wyzwania. Już w niedzielę mecz z Wisłą w Płocku. Nafciarze przegrali dwa ostatnie spotkania wyjazdowe, więc kosztem Portowców będą chcieli się odkuć. W dodatku bardzo dobrze wychodzą im występy na swoim przebudowywanym stadionie. W tym sezonie odnieśli trzy zwycięstwa i jeden remis. I to cały ich dorobek punktowy w tabeli, bo na wyjazdach odnotowali 6 porażek. Niedzielny mecz rozpocznie się o godz. 12.30.

23 października Pogoń podejmie Jagiellonię Białystok. „Jaga" gra w kratkę, ale chyba trudniejszy okres ma za sobą. Przed przerwą potrafiła pokonać na swoim boisku Lecha Poznań (jedyna porażka lidera) czy wywieźć trzy punkty z Lubina (gdzie Pogoń przegrała). W obu tych spotkaniach bramki strzelał jeden z liderów drużyny Jesus Imaz.

Spotkania z Wisłą i Jagiellonią to jednak tylko wstęp do tego, co najważniejsze przed Pogonią przed listopadową przerwą na mecze reprezentacyjne.

31 października wyjazdowe spotkania z Legią Warszawa, a tydzień później mecz z Rakowem w Częstochowie. Układ gier wydaje się trudny, ale będzie sprzyjał Pogoni w rundzie wiosennej.

Legia jest i będzie dużą niewiadomą. Potencjał kadrowy ma duży, w rozgrywkach Ligi Europy zachwyca kulturą gry i zdobyczami punktowymi, ale w PKO Ekstraklasie męczy się okrutnie. Obecnie jest na 15. pozycji, choć rozegrała dwa mecze mniej niż np. Pogoń. Wszyscy czekają na przełamanie mistrza w kraju i być może nastąpi to już w tę niedzielę w meczu z Lechem w stolicy. Jeśli nie - znów będzie dyskusja, czy trener Czesław Michniewicz potrafi walczyć na dwóch frontach.

Raków też jest zespołem z czołówki, chce walczyć o mistrzostwo, a udane występy w kwalifikacjach Ligi Konferencji tylko rozbudziły apetyty w Częstochowie.

Najbliższy okres może więc pokazać, o co będzie grała Pogoń. Wygrane pozwolą zbudować przewagę punktową, porażki będą kiepskim sygnałem.

Po listopadowej przerwie (ostatnie mecze Biało-Czerwonych w eliminacjach do Mistrzostw Świata) Pogoń rozegra jeszcze pięć spotkań. Kolejno: ze Śląskiem Wrocław w Szczecinie, Lechią Gdańsk (dom), Bruk-Betem Termalicą Nieciecza (wyjazd), Górnikiem Zabrze (wyjazd) i Wartą Poznań (dom). Te dwa ostatnie mecze to już runda rewanżowa rozgrywek sezonu 2021/22. Najciekawsze powinno być spotkanie z Lechią, która po zatrudnieniu Tomasza Kaczmarka (były asystent Kosty Runjaica) w roli trenera spisuje się tak dobrze.

(LIS)

Agnieszka Skrzypulec leczy kontuzję i zmienia osadę

Żeglarstwo

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Już nie walczymy z czasem jak rok temu, więc będzie spokojniej i będzie dobrze - mówi Agnieszka Skrzypulec. Wicemistrzyni olimpijska z Tokio z powodu kontuzji prawej ręki ma kilkumiesięczną przerwę w mocnych treningach.

FOT. SKRZYPULEC&OGAR FACEBOOK

Srebrna osada podczas Gali Olimpijskiej (od lewej): Jolanta Ogar, Zdzisław Staniul i Agnieszka Skrzypulec

Dopiero kilka dni temu Agnieszka Skrzypulec oficjalnie poinformowała o kontuzji. Tak naprawdę problemy rozpoczęły się rok przed igrzyskami w Tokio. Na rowerowej wycieczce żeglarka miała wypadek i problem z barkiem. Zaczęła się długa rehabilitacja, która zakończyła się sukcesem, bo zawodniczka SEJK Pogoni Szczecin razem z Jolantą Ogar-Hill (Toruń) zdobyły dla Polski srebro olimpijskie w Klasie 470.

- Wiosną organizm dzielnie znosił treningi, czuł, że jest na wojnie. Czasami dawał sygnały, że ma dość, ale nie można było odpuszczać - napisała na facebooku Skrzypulec.

Ale zaraz po powrocie z Japonii...

- To niesamowite i sama zadaję sobie pytania, co się zadziało, że ścięgno zerwałam zaraz po igrzyskach. Czy już było tak słabe, czy może mój umysł trzymał ciało w ryzach i dopiero jak zeszły emocje, to i ciało puściło. To niesamowite, że w okresie przygotowań udało się uniknąć takiej kontuzji, a po powrocie do kraju ciało powiedziało basta - mówi w rozmowie z „Głosem" wicemistrzyni olimpijska.

Powrót na wodę, do normalnych treningów w 2022 r.

- Czeka mnie kilkumiesięczna rehabilitacja. Sezon zimowy bez szaleństw, na spokojnie. Wiem, że już nie walczymy z czasem jak rok temu, więc będzie spokojniej i będzie dobrze - obiecuje.

Przed Agnieszką Skrzypulec jednak kolejne wyzwanie. Klasa 470 wypadła z programu olimpijskiego, a szczecinianka znów chce walczyć o medale w igrzyskach.

- Ustaliliśmy z Jolą, że zostajemy razem. Zmieniamy łódkę - na Klasę 49er FX. Podstawy, czyli rozumienie siebie na wodzie mamy, a teraz trzeba opanować technikę. Na początku pewnie czeka nas sporo wywrotek, ale mam nadzieję, że szybko opanujemy nową łódkę i będziemy czerpać wiele radości ze ścigania się i żeglowania. Łódka jest szybsza, więc to też będzie dla nas nowość - mówi szczecinianka.

Klasa 49er FX to również osada dwuosobowa, kobieca i co najważniejsze - ma być w olimpijskim programie w Paryżu (2024). W Tokio Polskę reprezentowały Aleksandra Melzacka i Kinga Łoboda (obie z Trójmiasta), które zajęły w klasyfikacji 15. miejsce.

- Dla nas to też nowa rola - będziemy gonić. Aleksandra i Kinga mają więcej doświadczenia, ale ja już nie mogę się doczekać tej rywalizacji, treningów. Czas zapomnieć, że z urzędu byłyśmy liderkami - uważa Agnieszka Skrzypulec.

Sztab współpracowników wicemistrzyń też ma pozostać bez większych zmian. Trenerem wciąż chce być Zdzisław Staniul.

- To jeszcze nie jest oficjalna decyzja, ale mogę powiedzieć, że trenerowi ciężko się z nami rozstać - dodaje z uśmiechem żeglarka SEJK Pogoni.

©℗

Szczecinianin mistrzem w FootGolfie

Nowa dyscyplina

Patryk Kwiecień ze Szczecina został mistrzem Polski 2021 w FootGolfie. Zawodnik stawia przed sobą ambitne cele.

FOT. ARCHIWUM PATRYKA KWIETNIA

Patryk Kwiecień

FootGolf to w wielkim skrócie połączenie piłki nożnej z golfem. Zawodnicy rywalizują na polu, a wygrywa ten, kto ma mniej odbić w trakcie rywalizacji na 9 lub 18 dołkach. Gra się normalną piłkarską piłką, a dołki są oczywiście większe.

- Podobieństwo dyscyplin jest ogromne - podkreśla Patryk Kwiecień. - Jest to sport, gdzie nie trzeba być wybitnym piłkarzem ani golfistą. To po prostu trzeba spróbować. Wiek też nie ma znaczenia. Graja ludzie od 5. do 95. roku życia.

Kwiecień zaczął grać podczas pobytu w Irlandii, gdzie spędził kilkanaście ostatnich lat (do Polski wrócił w lutym tego roku). - Na początku 2018 r., mieszkając jeszcze w Dublinie, byłem poszkodowany w niewielkiej kolizji drogowej. Skończyło się dobrze, ale przez kilkanaście tygodni odczuwałem spory dyskomfort w okolicy kręgów szyjnych. Zawiesiłem wtedy amatorskie rozgrywki na sztucznej trawie, grę w tenisa oraz wszelkie treningi na siłowni. Szukałem jakiegoś zamiennika, bo od zawsze sport był w moim życiu. Szukałem sportu mniej kontaktowego, gdzie ryzyko kontuzji jest sporo niższe. Do dziś nie wiem dokładnie, jak natrafiłem na FootGolf. Wiem tylko, że irlandzka federacja w lutym tamtego roku zorganizowała „dzień otwarty" aby zainteresować nowych graczy dyscypliną. I tak się właśnie stało, haczyk połknąłem po godzinie na polu - przedstawia.

W Irlandii przebił się nawet do reprezentacji kraju, uczestniczył w Mistrzostwach Świata i był zadowolony z osiągniętego wyniku. W tym roku powrócił do ojczyzny i brał udział w Mistrzostwach Polski. Krajowa rywalizacja składała się z ośmiu imprez rozgrywanych na polu w Postołowie (w okolicach Gdańska). I jak w golfie - wygrywał ten, który potrzebował najmniej odbić, by przejść przez wszystkie dołki.

Przed Patrykiem Kwietniem kolejne wyzwania. W 2022 r. chciałby zagrać w około dziesięciu mocnych turniejach w Europie, chciałby też reprezentować Polskę na mistrzowskich imprezach. W tych planach liczy na wsparcie sponsorów. **(LIS)**

eprasa.pl 93a867c19a